Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

galicyjskiego Sejmu krajowego.

11. posiedzenie 1. sesyi 3. peryodu Sejmu galicyjskiego

z dnia 2. września 1870.

Treść. Protokół z ostatniego posiedzenia przyjęty. — Wniosek posła ks. Króla; wniosek posła Majera. — Rozprawa nad obroną krajową. — Wybór jednego Delegata do Rady państwa, w miejsce posła Krzeczunowicza, który złożył mandat z IX. kuryi. — Wniosek komisyi adresowej w przedmiocie obrony krajowej przyjęty, zaś wniosek posła Chrzanowskiego i poprawka posła Księcia Adama Sapiehy uchylone. — Rozprawa nad sprawą oddania obsługi Siostrom Miłosierdzia w szpitalu lwowskim. — Oświadczenie pana Komisarza rządowego. — Wnioski komisyi i wniosek posła Kabata na przejście do porządku dziennego nad wnioskami komisyi uchylone; zaś wniosek posła Dunajewskiego na przejście umotywowane do porządku dziennego, przyjęty a poprawki posła Gniewosza uchylone. — Sejm odroczony.

Początek posiedzenia o godzinie 10. rano.

Obecnych posłów: 116.

Przewodniczący: Marszałek krajowy JO. Książe Leon Sapieha.

Ze strony Rządu: C. k. Radca Namiestnictwa p. Pauli, jako Komisarz rządowy.

Sekretarze: Pp. Dr. Pfeiffer, Dr. Wereszczyński, Bartoszewski i ks. Mandyczewski.

Marszałek. Gdy jest dostateczna liczba pp. posłów obecnych, więc posiedzenie otwarte. Pan Sekretarz odczyta protokół z poprzedniego posiedzenia.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta protokół z 10go posiedzenia z dnia 1. września. 1870).

(Po przeczytaniu).

Marszałek. Czy żąda kto głosu co do przeczytanego protokołu?

Poseł Grocholski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Grocholski ma głos.

Poseł Grocholski. W protokole nie słyszałem, ażeby była wzmianka o oświadczeniu posła Krzeczunowicza na wczorajszem posiedzeniu uczynionem, że nie przyjmuje wyboru do Rady państwa z okręgu IX.

Prosiłbym więc, żeby to było wciągniętem do protokołu.

Gdy już głos mam, więc pozwolę sobie także zauważyć, że w rozdanem dziś sprawozdaniu stenograficznem z 5. posiedzenia sejmowego, na stronie 77. jest wydrukowanem, że Książe Marszałek ogłosił wybór posła Smarzewskiego, na zastępcę do Wydziału krajowego. Widocznie jest to pomyłka druku, gdyż nie poseł Smarzewski, lecz poseł Szemelowski został wybrany na zastępcę członka Wydziału krajowego. Proszę tedy, ażeby w dzisiejszym protokole było uwidocznionem, że to jest błąd.

Marszałek. Mnie się zdaje, że wystarczy gdy o tem będzie wzmianka w sprawozdaniu z

dzisiejszego posiedzenia sejmowego, ale zresztą dopisze się wzmiankę o tem w dzisiejszym protokole.

Sekretarz Bartoszewski (czyta):

„Spis petycyi wniesionych do Sejmu po dzień 2. września 1870. r.

94. Gmina Romanówka, przez posła Grocholskiego, o przydzielenie jej do okręgu sądowego w Tarnopolu.

95. Rolle Karol, były poczmistrz w Dębicy, przez posła Garbaczyńskiego, o przywrócenie go na posadę poczmistrza w Dębicy.

96. Rada gminna miasta Biecza, przez posła Rydzowskiego, o odroczenie ostatecznego załatwienia sprawy, względem rozłączenia gminy Biecza na dwie odrębne gminy.

97. Zwierzchność gminy miasta Przemyśla, przez posła Adama Ks. Sapiehę, o subwencyę 6.000 złr. na rozszerzenie tamtejszego szpitala.

98. Rada szpitalna w Przemyślu, przez posła Adama Ks. Sapiehę, popiera prośbę Zwierzchności gminy w Przemyślu, o subwencyę 6.000 złr. na rozszerzenie szpitala".

Są dwa wnioski. Jeden księdza Króla, który brzmi (czyta):

„Wysoki Sejm zechce uchwalić.

Art. I.

Ustawa z dnia . . . . . 1868. r. o ponoszeniu kosztów leczenia chorych w szpitalach publicznych przez gminy, przestaje obowiązywać.

Art. II.

Koszta leczenia za ubogich chorych, będzie ponosił fundusz krajowy.

Lwów 31. sierpnia 1870."

Ks. Michał Król.

Fr. Strzygowski. — Szemelowski. — F. Chrapek. — Włodek. — Antoni Siwiec. — Oskard. — Turczyn. — Antoni Michalski. — Laskorz. — Spławiński. — Kuzara. — August Łoś. — Baum. — Wesołowski".

(Po przeczytaniu).

Marszałek. Może poseł ks. Król zechce, co do formalnego traktowania, głos zabrać?

Azatem ten wniosek będzie drukowany i na przyszłem posiedzeniu rozdany.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta):

„Wniosek naglący posła Majera.

Ponieważ uchwała o chronieniu ptactwa przydatnego gospodarstwu, już w przeszłym roku przygotowana, dla braku czasu załatwioną nie została;

ponieważ przedstawienie w tej mierze uczynione przez komisyę fizyograficzną krakowską, przez oba Towarzystwa gospodarcze krajowe i przez różne powiaty, popartem zostało;

ponieważ rzecz ta przeszła już obecnie przez komisyę petycyjną;

wnoszę zatem: Wysoka Izba uchwali:

Wezwać Wydział krajowy, ażeby rzecz całkowicie przygotowaną, przedstawił jako komisya na pierwszem posiedzeniu sesyi sejmowej, mającej być otwartą na nowo.

Majer.

Hoszard. — Strzygowski. — Piotrowski. — Leszek Borkowski. — Edward Weissmann. — Koziebrodzki. — Dunajewski. — Sawczyński. — Paszkowski. — Starowiejski. — Dzwonkowski. — Szujski. — Rydzowski. — Krzeczunowicz. — Spławiński".

Poseł ks. Król. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł ksiądz Król ma głos.

Poseł Majer. Proszę o głos.

Poseł ks. Król. Proszę, ażeby mój wniosek Książe Marszałek oddał do komisyi budżetowej.

Marszałek. Ten wniosek nie był uznany jako naglący, więc przy pierwszem czytaniu będzie mógł ks. Król zabrać głos.

Teraz co do wniosku posła Majera. Poseł Majer prosił o głos.

Poseł Majer. Wniosek mój dotyczy kwestyi, która była przedmiotem narad na poprzedniej kadencyi, na jednej z ostatnich sesyi i była już wygotowaną uchwała, tylko dla braku czasu nie przyszła pod obrady i dlatego nie mogła być załatwioną.

Wniosek ten muszę jednakowoż uważać za naglący, gdyż za naglością jego przemawia tak ko-

misya fizyograficzna, jak i Towarzystwo gospodarskie krakowskie i Towarzystwo gospodarskie galicyjskie w ogóle i różne powiaty.

Skoro więc tak jest, skoro więc oprócz tego przedmiot ten przekazano komisyi petycyjnej a od Wydziału krajowego obecnie załatwionym być nie może, dlatego wnoszę i proszę, ażeby Wysoka Izba uchwaliła, przedstawienie tego przedmiotu stanowczo na pierwszem posiedzeniu otworzyć się mającej sesyi sejmowej, i ażeby Wydział krajowy jako komisya specyalna, zdał Wysokiemu Sejmowi z tego sprawę.

Marszałek. Więc ten wniosek posła Majera, ażeby wzmiankowaną petycyę odesłać do Wydziału krajowego i ażeby tenże na najbliższem posiedzeniu zdał sprawę, jest juz poleconym Wysokiej Izbie do poparcia. Kto się z tem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Jest większość, azatem wniosek jest przyjęty. Następuje z porządku dziennego sprawozdanie komisyi adresowej o wniosku posła Chrzanowskiego, w przedmiocie obrony krajowej.

Poseł Grocholski ma głos.

Sprawozdawca poseł Grocholski (z trybuny). Wysoki Sejm odesłał do komisyi adresowej wniosek, który tak opiewa (czyta wniosek posła Chrzanowskiego).

Instytucya obrony krajowej, jest częścią systemu całej siły zbrojnej Państwa, i dla tego już, gdyby instytucye obrony krajowej nie wprowadzano rychło w życie, byłoby bardzo pożądanem, ażeby jak najrychlej do jej organizacyi przystąpić, bo w obecnych okolicznościach, nie jest dzisiaj na czasie rozbierać, o ile system obrony krajowej uchwalony przez Radę państwa, jest dobry lub zły, lecz przedewszystkiem należy baczyć, aby był w życie wprowadzony. Jednakowoż instytucya obrony krajowej jak wiemy, przeprowadza się obecnie, ile że bardzo często czytamy w gazetach nominacye na oficerów dla obrony krajowej. Wiemy dalej, że punkta zborne dla ćwiczeń landwery już są wytknięte, z tego względu sądziła komisya adresowa, że napierania na Rząd o najspieszniejsze wprowadzenie w życie obrony krajowej, dziś już nie miałyby żadnej rzeczywistej podstawy.

Atoli instytucya obrony krajowej, unormowana dotyczącą ustawą, jakkolwiek, jak to będę miał zaszczyt później wykazać, nie uwzględnia właściwości naszego kraju, to przecież ustawa przez Radę państwa uchwalona, w tym celu nastręcza Rządowi sposobność, ażeby przynajmniej w części właściwości krajów pojedyńczych mógł uwzględnić. Ztąd pochodzi, że od woli Rządu zależy, czy oficerami mają być mianowani krajowcy, czy też osoby obcej nam narodowości, nieznające naszego języka, a niestety czytamy w gazetach nazwiska oficerów mianowanych obcokrajowców, o których możemy z wszelkiem prawdopodobieństwem przypuścić, że języka krajowego nie rozumieją.

Gdyby nawet Rząd chciał uwzględnić właściwości narodowe, o ile na to dozwalają obowiązujące ustawy, to przecie słusznym i uprawnionym życzeniom kraju naszego nie stałoby się jeszcze zadość, bo ustawa sama tych właściwości nie uwzględnia, pomimo że Delegacya wasza panowie! upominała się bardzo stanowczo i kategorycznie w czasie obrad nad tą ustawą o zaprowadzenie w komendzie języka krajowego, i pomimo tego, że tak daleko poszła, że chciała aby oznaczenie języka komendy pozostało zostawione woli Najjaśniejszego Pana, Rada państwa wszelako na to nie przystała i w ustawie tej uchwaliła, że językiem komendy ma być język ten, jaki jest w całej armii. Dalej, obronę krajową, którą z nazwiska swojego przeznaczoną jest do obrony kraju, wolno dowódzcy wojskowemu takowej i po za granicami tego kraju użyć, jak i zwyczajne wojsko. Ale obrona krajowa może mieć pewną doniosłość tylko w kraju samym, ze względu, że członkowie obrony krajowej znają ten kraj dokładnie, za granicami zaś nie odda ona niezawodnie tych korzyści jak tu, gdyż tam nie będzie niczem innem pojedyńczy członek obrony krajowej, jak żołnierzem takim, jak każdy inny w armii. Otóż komisya adresowa ze względu tego, pozwala sobie przedłożyć Wysokiemu Sejmowi następującą uchwałę do powzięcia (czyta):

„Sprawozdanie komisyi adresowej o wniosku posła Chrzanowskiego, względem instytucyi obrony krajowej, tudzież o przekazanych komisyi adresowej dwóch petycyach l. 192 i 193, tyczących się tego samego przedmiotu.

Wysoki Sejmie!

W załatwieniu wniosku posła Chrzanowskiego, komisya adresowa przedstawia Wysokiemu Sejmowi następującą uchwałę do powzięcia:

Wysoki Sejm raczy uchwalić.

Sejm wzywa Rząd:

1. aby przy odbywającem się zaprowadzeniu obrony krajowej, uwzględniono właściwości krajowe, o ile obowiązująca ustawa na to pozwala;
2. aby Rząd postarał się o przeprowadzenie w powyższej ustawie zmian, potrzebnych do zupełnego zadośćuczynienia tym właściwościom".

Wnioskiem tym załatwione zostają wzmiankowane petycye".

Marszałek. Rozprawa otwarta. Poseł Chrzanowski ma głos.

Poseł Chrzanowski. Wnioski komisyi adresowej, przedłożone w jej sprawozdaniu nad wnioskiem, jaki miałem zaszczyt przedstawić Sejmowi w imieniu kilkudziesięciu moich kolegów, nie ze wszystkiem mnie zadawalniają. Albowiem jakkolwiek wyrażona jest w nich jedna myśl i jedna dążność we wniosku naszym zawarta, nie jest jednak dokładnie wypowiedzianą druga myśl naszego wniosku. Dlatego przedłożę poprawkę do wniosku komisyi. Wniosek nasz brzmiał:

„Sejm wzywa Rząd, aby instytucya obrony krajowej urządzoną i przeprowadzoną została jak najspieszniej w kraju naszym, odpowiednio jego narodowym właściwościom".

Przeto żądaliśmy, aby obrona krajowa była urządzoną przez ustawy jak najrychlej, odpowiednio właściwościom naszego kraju, a następnie przeprowadzoną najspieszniej odpowiednio tymże właściwościom narodowym kraju.

Pierwszą myślą, pierwszą dążnością wniosku naszego, było żądanie poprawienia ustawy o obronie krajowej, aby taż ustawa zachowała obronie krajowej w kraju naszym charakter istotnie krajowy, narodowy; aby np. językiem komendy w obronie krajowej był język krajowy, oraz aby ta poprawiona ustawa o obronie krajowej, przeprowadzoną została odpowiednio właściwościom narodowym kraju, a przeto aby np. krajowców tylko mianowano oficerami i dowódcami w obronie krajowej. Drugą myślą i dążeniem wniosku naszego było, wezwać Rząd, aby poprawienie ustawy o obronie krajowej i przeprowadzenie jej odbyło się jak najspieszniej, to jest, aby nowy system urządzenia sił zbrojnych państwa, przyjęty przed dwoma laty przez Austryę, lecz spaczony w ustawie o obronie krajowej w krajach niewęgierskich i dotychczas nieprzeprowadzony, był jak najspieszniej uzupełniony i wykonany, a właśnie obrona krajowa dotychczas nieuorganizowana, jest ważnym czynnikiem tego systemu urządzenia sił zbrojnych.

Słowem, drugiem dążeniem i myślą wniosku naszego, jest wypowiedzenie żądania, aby w obec teraźniejszego groźnego położenia rzeczy w Europie, Austrya stanęła jaknajspieszniej zbrojna i gotowa do obrony tak interesów Państwa, jak każdego narodu i każdego kraju, należącego do tego związku narodów, którym jest a raczej być winna Austrya.

Otóż ta druga myśl nasza, nie została wyrażona we wniosku. Do takiego wezwania Rządu, iżby w obecnem położeniu Austrya jak najprędzej uzupełniła i przeprowadziła przyjęty przez nią system urządzenia sił zbrojnych, i była gotową do obrony interesów Państwa i każdego z narodów w jej skład wchodzących, mamy prawo a nawet obowiązek, gdyż jeżeli oświadczymy się z gotowością do ofiar, to obowiązani jesteśmy także wezwać aby te ofiary w należytą weszły organizacyę, iżby skutecznie użyte być mogły, a nie zmarnowane.

Jesteśmy tem więcej uprawnieni do wspomnionego wezwania, że oto niektóre Sejmy niemieckie, a nawet miasto Wiedeń, wypowiedziały swoje żądanie co do postępywania Austryi w zewnętrznych sprawach, żądanie wprost przeciwne dobru naszego kraju, a nawet według mego mniemania, dobru Państwa.

Wezwały one Rząd, aby Austrya pozostawała w zupełnej bierności i w zupełnej niegotowości do działania, a pozostała w takim stanie w chwili, gdy militarne i zaborcze Państwo pruskie, które całą ludność swoją zregimentowało w armię, tryumfuje nad Francyą, i w krótce może w przymierzu z drugiem militarnem i zaborczem Państwem, to jest Moskwą owładnie Europę.

Jeżeli przyjrzymy się bliżej, kto i o co walkę teraz we Francyi toczy, przekonamy się jeszcze silniej, jak koniecznem jest wezwać Rząd, aby Austrya jak najspieszniej stanęła zbrojną i gotową

do działania. Powiedziano w tej Izbie, iż w obecnej wojnie toczącej się we Francyi, walczy naród niemiecki, szczep niemiecki przeciw narodowi francuzkiemu. Twierdzenie to nie jest, według mego zdania, zgodne zupełnie z rzeczywistością. Wprawdzie po stronie Francyi walka jest narodową, walczy tam cały naród francuzki. Ale po stronie pruskiej, mimo usiłowań Rządu pruskiego, aby przekonać iż to naród niemiecki pod jego chorągwiami bije się przeciw Francyi, mimo przedstawień większej części prasy niemieckiej pod kierunkiem Prus zostającej, iż bój przeciw Francyi jest narodową niemiecką wojna, bacznie przyglądający się widzi, iż przeciw Francyi wojnę toczy nie naród niemiecki, ale zaborcze Państwo pruskie, które energiczną i silną administracyi swojej ręką pochwyciwszy całą ludność niemieckich i nieniemieckich swych krajów i zmieniwszy ją w pułki, orężem jej przeprowadza zaborcze swoje plany. A celem tych zaborczych planów nie jest zagrabienie Alzacyi i Lotaryngii, a przynajmniej nie jest tylko zagrabienie tych dwóch prowincyi francuzkich, ale głównie zabór Niemiec południowych, a następnie niemieckich prowincyj Austryi. Jakiekolwiek zaś stanowisko zajmować się zdaje dzisiaj Moskwa, zawsze w głębi jej planów leży także rozszarpanie Austryi w przymierzu z Prusami.

W wojnie przeciwko Francyi usiłują Prusy potłumić naród francuzki, aby następnie przeszkadzać nie mógł zaborowi przez Prusy całych Niemiec i podziałowi Austryi.

Cokolwiek bądź, wśród groźnego obecnego położenia rzeczy, obowiązani jesteśmy wezwać Rząd, aby Austrya uzupełniła i przeprowadziła jak najspieszniej system urządzenia sił zbrojnych, który przyjęła, lecz w części zwichnęła w ustawach, a w ogóle dotychczas nie przeprowadziła. Obowiązani jesteśmy żądać jak najrychlej poprawy ustawy o obronie krajowej, aby taż instytucya była rzeczywiście obroną krajową, miała charakter narodowy, oraz żądać, aby zaprowadzenie takiej obrony krajowej jak najspieszniej dokonanem zostało.

Dlatego przedkładam do wniosku komisyi poprawkę, która nie jest przeciwną wnioskowi, ale ma na celu jego uzupełnienie.

Poprawka ta brzmi:

„Sejm wzywa:

1. Aby Rząd postarał się jak najrychlej o taką zmianę ustawy o obronie krajowej, iżby ta instytucya urządzoną była w kraju naszym odpowiednio jego narodowym właściwościom;

2. aby obrona krajowa jak najspieszniej w Galicyi przeprowadzoną została, odpowiednio narodowym właściwościom kraju".

Dla uzasadnienia mojej poprawki, która mieści w sobie wniosek komisyi, lecz go uzupełnia dodając drugie żądanie w nim pominięte, dorzucę jeszcze kilka uwag do tego co powiedziałem.

Będzie to zarazem uzasadnieniem i tego żądania, które jest wyrażone we wniosku komisyi.

Po wojnie 1866. r. porzuciła Austrya dawny a przyjęła nowy system urządzenia sił zbrojnych, oparty na powszechnej służbie wojskowej, na krótszym jej terminie i na wzmocnieniu armii wspólnej — która w Państwie złożonem z różnych narodowości, nie może mieć z natury rzeczy charakteru narodowego — siłami zbrojnemi ożywionemi duchem narodowym, tj. obronami krajowemi. Taka jest zasada nowego systemu. Lecz zasadę tę przeprowadzono w zupełności tylko w ustawach uchwalonych przez Sejm węgierski, a urządzających oprócz armii wspólnej, obronę krajową — krajów korony węgierskiej. W ustawach zaś rozwijających ten system dla krajów niewęgierskich, mianowicie w ustawie drugiej, tyczącej się wyłącznie obrony krajowej, zwichnięto zasadę systemu, odbierając obronie krajowej charakter narodowej siły zbrojnej.

Otóż wzywamy Rząd, aby poczynił kroki, iżby ustawa tycząca się obrony krajowej została poprawioną co się tyczy naszego kraju, odpowiednio zasadzie systemu wyżej wskazanej, tj. aby ta obrona krajowa była narodową, krajową. Lecz nie tylko nowy system urządzenia sił zbrojnych zwichnięty został w ustawie i obronie krajowej w krajach niewęgierskich, ale nawet ustawę istniejącą zaczęto przeprowadzać bez uwzględnienia w tem narodowych właściwości kraju, w czem się im ta ustawa nie sprzeciwia.

Powiedziałem, zaczęto przeprowadzać, jeżeli przeprowadzeniem nazwać można mianowanie kilku

z dziesięciu osób, po większej części obcokrajowych, oficerami obrony krajowej i zapisanie w kontrolach pewnej liczby wysłużonych żołnierzy, iż w ewidencyi na papierze należą do obrony krajowej. Albowiem na tem ogranicza się dotychczas całe wykonanie ustawy o obronie krajowej w kraju naszym. Dwa już przeszło lata upłynęły od czasu jak w marcu 1868. została ustawa o obronie krajowej uchwalona przez Radę państwa, a w maju 1868. zatwierdzona przez Cesarza, i tymczasem do dzisiaj dnia żaden przepis tej ustawy nie jest wprowadzony w wykonanie w kraju naszym. Jeden paragraf tej ustawy nakazuje, aby broń dla każdego bataljonu obrony krajowej, znajdowała się złożoną w każdym okręgu poborowym bataljonu landwery; lecz chociaż w Galicyi powinno być odpowiednio ustawie uformowanych 32 bataljony obrony krajowej, dotychczas nie ma ani jednego dla niej karabinu w składach okręgów poborowych. Inny paragraf ustawy poleca, aby popisowi przydzieleni bezpośrednio do obrony krajowej, ćwiczeni byli co rok przez 4 tygodnie w robieniu bronią i obrotach wojskowych, gdyż, zwracam na to baczną uwagę, że według ustawy część tylko popisowych odbyć ma służbę w armii, a ostatnie dwa lata w obronie krajowej; druga zaś część popisowych przydzieloną być winna bezpośrednio do obrony krajowej i ćwiczoną co rok przez 4 tygodnie w obrotach wojskowych. Tymczasem dotąd nie musztrowano u nas ani jednego popisowego, przydzielonego bezpośrednio do obrony krajowej. Słowem: nowy system urządzenia sił zbrojnych w Austryi, spaczony już w części w urządzających je ustawach, nie jest dotychczas przeprowadzony, bo oprócz krajów węgierskich, nie uorganizowano dotychczas obrony krajowej. Na niebezpieczeństwo z takiego stanu rzeczy wynikające, winny zwrócić naszą uwagę klęski, jakich doznaje Francya. Tam także po r. 1866. przyjęto nowy system urządzenia sił zbrojnych, podobny do systemu przyjętego w pół roku później przez Austryę, lecz systemu tego tamże nie przeprowadzono, i to jest po większej części powodem szczupłości sił, jakie Francya do boju postawiła. Przyjęty we Francyi system zaprowadził także powszechną służbę wojskową, która część popisowych odbyć ma wyłącznie w armii, a druga część wyłącznie w gwardyi ruchomej, podobnej do naszej obrony krajowej, i mającej stanowić rezerwę armii. Ustawy urządzające ten system uchwalone zostały przez Ciało prawodawcze w 1868., a dopóki jenerał Niel, popierający głównie ten system, kierował Ministerstwem wojny, wprowadzono go w wykonanie i sformowano gwardyę ruchomą w niektórych departamentach wschodnich. Lecz po śmierci jenerała Niela, następcy jego, czy to przez niedbalstwo, czy też przez nieufność do ludności, zaniechali przeprowadzać dalej ten system, zaniedbali formować gwardyę ruchomą, a przyjęty system nowy, urządzenia sił zbrojnych nie został przeprowadzony. Gdy w takim stanie rzeczy rozpoczęto wojnę, szczupłą tylko armię można było szybko wyprawić na linię bojową, gdyż niezformowana gwardya ruchoma, istniała tylko w ewidencyi na papierze. To jest powód, dla czegonaród francuzki, 38 milionów ludności liczący, a przeto tyle co Państwo pruskie wraz z sprzymierzonemi z niem krajami niemieckiemi, postawiło z początku na linii bojowej armię o połowę mniejszą od pruskiej. Teraz dopiero, już w czasie wojny organizować musi Rząd francuzki bataljony gwardyi ruchomej, i albo niewyćwiczone i źle zorganizowane posyłać do boju, marnując ludzi, albo też wyprawiać do odleglejszych od teatru wojennego prowincyj, jak się to istotnie dzieje, i tam je ćwiczyć dopiero w robieniu bronią, podczas gdy szczupła armia walczyć musi z nieprzyjacielem. Tego samego doświadczyłaby Austrya, jeżeli system który przyjęła, pozostanie nieuzupełniony i nie przeprowadzony, jeżeli bataljony i szwadrony obrony krajowej nie będą zaraz pospiesznie organizowane i ćwiczone. Powoła w chwili walki tłumy niewyćwiczone i zmarnuje tysiące ludzi. Dlatego obowiązkiem naszym jest zawezwać Rząd, aby pospiesznie uzupełnił i przeprowadził system sił zbrojnych przyjęty przez siebie, tj. aby jak najrychlej poprawił ustawę o obronie krajowej, iżby ta obrona miała charakter narodowy, i następnie jak najspieszniej ją przeprowadził. Zanim zaś poprawioną będzie ustawa, nie powinien być bezczynnym, lecz wykonywać zaniedbane przygotowania do sformowania obrony krajowej, przygotować dla niej broń w właściwych miejscach, instruktorów zamianować z oficerów krajowców, uformować kadry bataljonowe i szwadronowe itp.

Muszę jeszcze dodać kilka objaśnień tak do wniosku komisyi, jak do mej poprawki, ażeby nie były mylnie zrozumiane przez moich kolegów z mniejszej własności. Żądając poprawienia ustawy

o obronie krajowej i przeprowadzenia jej odpowiednio narodowym właściwościom kraju, chcemy aby językiem komendy był w niej język krajowy i oficerami krajowcy. Przez to służba w obronie krajowej będzie jeszcze łatwiejszą, a nawet wymusztrowanie jej stanie się możebne; bo jeżeli językiem komendy zostanie niemiecki, to czyż jest możebne wyuczenie popisowych w robieniu bronią i obrotach w przeciągu 4 tygodni? — Żądając jak najspieszniejszego zformowania obrony krajowej odpowiedniej narodowym właściwościom kraju, nie nakładamy przez to żadnego nowego ciężaru. Według obowiązujących już teraz ustaw, każdy w wieku popisowym będący, obowiązanym jest do służby wojskowej albo w armii (a dwa ostatnie lata w obronie krajowej) — albo tylko w obronie krajowej. Dopóki taż obrona nie jest zformowaną, wszyscy prawie kraju naszego popisowi odbywają służbę wojskową w armii, a przeto daleko cięższą. Bo popisowy wzięty do armii, musi służyć pod chorągwią lat trzy, a następnie urlopowany musi na każde zawołanie stawić się w szeregi. Odbywający zaś służbę wojskową w obronie krajowej, będzie tylko powoływany na ćwiczenia wojskowe przez 4 tygodnie co rok i służbę tę spełni w swoim powiecie, a najdalej w stolicy okręgu poborowego, a tylko w czasie wojny powołany być może na dłuższy czas pod broń.

Streszczam główne myśli, jakie rozwijałem, popierając wniosek komisyi i uzasadniając moją do niego poprawkę. Powinniśmy żądać, aby system urządzenia sił zbrojnych przyjęty przez Austryę, lecz zwichnięty w części w ustawie o obronie krajowej i dotychczas nie przeprowadzony w zupełności, był uzupełniony odpowiednio zasadzie tego systemu i wykonany w całości. Przeto należy zadać, aby ustawa o obronie krajowej została poprawioną i przeprowadzoną w sposób, iżby obrona krajowa była istotnie krajową, narodową. Myśl tę, zawartą w naszym pierwotnym wniosku, wyraża także wniosek komisyi, dlatego ewentualnie i za nim głosować będę. Lecz domagać się także należy w obecnem groźnem położeniu Europy, aby to poprawienie i przeprowadzenie ustawy o obronie krajowej dokonano jak najspieszniej, aby Państwo związkowe rakuskie było jak najrychlej zbrojne i gotowe do działania, gotowe do obrony tak wspólnych interesów całego związku ludów Austryę stanowiących, jak i każdego narodu, który jest w tym związku. Wypowiedzenie tego przekonania, danie tej wskazówki Rządowi, było drugą dążnością naszego wniosku. A gdy wskazówki tej i tej myśli nie znajduję we wniosku komisyi, dlatego przedłożyłem poprawkę.

Marszałek. Proszę odczytać dodatki posła Chrzanowskiego, bo muszę je dać do poparcia.

Sprawozdawca poseł Grocholski. Wniosek posła Chrzanowskiego brzmi tak: (czyta).

Marszałek. Kto popiera ten wniosek, raczy wstać. (Popierają). Jest dostatecznie poparty.

Poseł Zyblikiewicz ma głos.

Poseł Zyblikiewicz. Ja chciałbym tylko wyjaśnić różnicę, jaka zachodzi między wnioskiem posła Chrzanowskiego a wnioskiem komisyi, a mianowicie wykazać, że tam prawie nie ma żadnej różnicy. Powiada poseł Chrzanowski, że należy się Austryi zbroić, — bardzo dobrze, ja zgadzam się na to, lecz cóż poseł Chrzanowski chce tem powiedzieć? czy może podaje jakie środki do zaprowadzenia obrony krajowej? Nie. I na cóż to się przyda, chociażbyśmy nawet chcieli wstrzymać zaprowadzenie obrony krajowej, to nie powstrzymamy, albowiem ona w tych dniach wchodzi w wykonanie tak dalece, że w tym miesiącu w całym kraju mają ćwiczenia nastąpić, a ci panowie, którzy jaką publiczną władzę sprawują, jak np. burmistrze, wiedzą o tem dobrze, bo muszą mieć przygotowane place do ćwiczeń.

Gdyby tedy szło panu Chrzanowskiemu o szybkie zaprowadzenie tej instytucyi, to niech Sejm nic nie mówi, niech Sejm milczy, bo domagać się o szybkie zaprowadzenie tego co już jest zaprowadzone, ze strony Sejmu nie byłoby bardzo na swojem miejscu. Chociaż nie wiem czy on chce, aby jego wniosek miał taką doniosłość, to jest ażeby przeprowadzenie ustawy o obronie krajowej powstrzymać. Chce li zaś poseł Chrzanowski, aby ta obrona krajowa była instytucyą inną jak ta, którą chce mieć i do czego dąży ustawa przez Radę państwa uchwalona; nam o to idzie, żeby miała cokolwiek cechy narodowej, to wtenczas potrzeba niezawodnie zmiany ustawy. Zanim zaś ustawę zmieniać będziemy, to moi panowie! instytucya obrony krajowej musiałaby być zasysto-

waną; niewiem czy pan Chrzanowski tego chce, bo jeżeli pan Chrzanowski chce, aby obrona krajowa była instytucyą na podstawach narodowych, to konsekwentnie musi chcieć jej zasystowanie aż do zmiany ustawy, ta zaś nie może być zmienioną ani przez nas, ani przez Cesarza, ani przez Rząd, tylko w drodze konstytucyjnej. Ja więc nie wiem, czy poseł Chrzanowski chce tego, co we wniosku wyraża, bo przecież i komisya w swoim wniosku nie narażając na zwłokę wprowadzenie w życie obrony krajowej, pragnie jej nadać charakter narodowy, o ile na to ustawa zezwala, w którym to celu potrzeba domagać się, azeby władza rządowa przestrzegała silnie tych właściwości krajowych, dających się pogodzić z przepisami obowiązującej ustawy.

Powtóre żąda komisya także tego, na co ustawa teraz nie pozwala, azeby ustawa w swoim czasie w drodze konstytucyjnej w duchu i myśli żądań krajowych zmieniona była, a potem dopiero mogłoby to co uzyskamy być przeprowadzone. Zdaje mi się, że myśl ta we wniosku komisyi jest i logiczna i odpowiednia temu, czego życzyć sobie wypada przez wzgląd na potrzebe uzbrojenia Austryi i przez wzgląd na nasze narodowe właściwości. Kiedy dziś właśnie instytucya obrony krajowej poczęła w życie wchodzić, nie czas już domagać się pierw zmiany ustawy, choćby stosownie do właściwości kraju, lecz przedewszystkiem, aby ta instytucya była przeprowadzoną, a jak się to stanie, możemy i powinniśmy domagać się uwzględnienia naszych właściwości narodowych.

Przy tej sposobności niech mi wolno będzie nadmienić parę uwag co do petycyj zaniesionych do Wysokiego Sejmu, w przedmiocie zaprowadzenia obrony krajowej.

Do zreorganizowania lub wprowadzenia w życie obrony krajowej nikt nie ma władzy, tylko Rząd, na mocy już istniejącej ustawy przez Radę państwa uchwalonej, więc petenci niech się nie łudzą, żeby Sejm w tej sprawie mógł coś stanowczego uchwalić, lub żeby instytucya obrony krajowej mogła być po ich myśli i po ich duchu zaprowadzoną. Nie! bo żaden Sejm krajowy w Monarchii władzy tej nie ma; obrona krajowa musi być zaprowadzoną podług ustawy przez Radę państwa uchwalonej, i sankcyonowanej przez Cesarza. Otóż domagając się dziś obrony krajowej, niczego innego nie możemy uzyskać, prócz tylko po prostu 20 do 30 bataljonów piechoty, która będzie się składać z ludzi wysłużonych, z rekrutów, także i z urlopników. Powtóre, możemy uzyskać kilka szwadronów kawaleryi, ale nie w rzeczywistości, tylko na papierze, bo w rzeczywistości ona istnieć nie będzie, będą tylko sporządzane gotowe wykazy i spisy osób czyli żołnierzy do kawaleryi należących.

Jeżeliby ktoś może myślał, że domagając się obrony krajowej, zobaczymy wojsko, defilujących ułanów z chorągiewkami i barwami narodowemi, to się myli, bo co istnieje na papierze, na musztry chodzić nie może. Gdyby dalej ktoś sądził, że zobaczy artyleryę i inną broń grubą uorganizowaną w baterye, myliłby się mocno, bo ta nawet na papierze nie istnieje, więc jej widzieć nie będzie. Jeżeli ktoś myśli, że obrona krajowa będzie kraju bronić, to grubo błądzi, bo jak każdy inny żołnierz — na wezwanie musi iść tam gdzie jest powołany, do walki i służby. Przykład tego mamy na landwerze pruskiej, która nie pozostała w Prusiech, ale równo z liniowemi wojskami bije się pod Metz, pod Chalons i w innych miejscach Francyi. Wojsko obrony krajowej, musiałoby walczyć nie tam gdzie chce i przeciwko komu chce, ale wbrew swej woli, i przeciw krajowi i narodowi, przeciw któremu walczyć mu każą. Gruboby się mylił, ktoby mniemał, że obrona krajowa, jak się domagają, mogłaby być czem innem jak tem czem powiedziałem. Chcąc mieć obronę krajową inną, na innych podstawach, przedewszystkiem trzeba zmienić ustawę, bo bez zmiany ustawy nastąpić to nie może i tego domaga się komisya.

Jeżeli poseł Chrzanowski chce taką zaprowadzić obronę krajową, bo wyraźnie tego nie powiedział, to niech powie, żeby dzisiejsze urządzenia były wstrzymane, niech powie, żeby Sejm na to jego żądanie przystał, ale wyraźnie trzeba to wypowiedzieć, gdyż Sejmowi nie wolno dyplomatycznie oświadczać się o takich wnioskach.

Mnie się zdaje, że niepodobna przeprowadzenia tej obrony krajowej wedle istniejącej ustawy wstrzymać, i Rząd by na to nie przystał; najwięcej żądać można tego, żeby uwzględnił narodowość, o ile ustawa na to pozwala. Raczcie pano-

wie! więc przyjąć wniosek komisyi tak, jak ona go nam podała. (Brawo).

Poseł Chrzanowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Chrzanowski ma głos.

Poseł Chrzanowski. Poseł Zyblikiewicz, sprzeciwiając się mojej poprawce, poparł ja i udowodnił właśnie jej konieczność. Powiedział on, że dziś obrona krajowa według ustawy teraz obowiązującej, nie jest obroną krajową. Właśnie też tego dowodząc, żądałem w poprawce, ażeby Rząd przedewszystkiem postarał się najspieszniej o takie zmienienie ustawy o obronie krajowej, iżby ta ustawa urządzała w kraju naszym obronę krajową odpowiednio jego narodowym właściwościom, obronę istotnie krajowa i narodową. Zadanie to mniej wybitnie wyrażone, znajduje się i we wniosku komisyi jako punkt drugi, w poprawce mojej jako punkt pierwszy. Lecz we wniosku komisyi jest opuszczone żądanie, aby poprawienie ustawy nastąpiło „jak najrychlej“ a zaprowadzenie obrony krajowej uskutecznionem zostało jak „najspieszniej, słowem opuszczono żądanie, aby jak najspieszniej uzupełniony i przeprowadzony był system urządzenia sił zbrojnych, przyjęty przez Austryę a nie wykonany, aby Austrya stanęła jak najprędzej zbrojną i gotową do działania w obec groźnego położenia rzeczy w Europie. Wskazałem już w poprzedniej przemowie mojej znaczenie tego żądania, tej wskazówki jaką dać chcemy w niem Rządowi co do postępowania Austryi w polityce zagranicznej. Żądanie to i wskazówka była zawarta w naszym pierwotnym wniosku, jest w poprawce którą wnoszę teraz, a nie ma jej we wniosku komisyi. I to jest różnica ważna między wnioskiem komisyi a moją poprawką. Ten tylko różnicy tej nie widzi, kto jej widzieć nie chce. A dziwię się, że poseł Zyblikiewicz nie może dostrzedz czego żądam i nie może mnie zrozumieć.

Powiada poseł sprawozdawca, powtarza poseł Zyblikiewicz, ze obrona krajowa już się w naszym kraju organizuje i w krótce będzie sformowaną — jak im to ktoś zaręczał. Lecz nam ustawa ręczyła, że to się przed dwoma laty stanie, a jednak dotychczas się nie stało, i komisya tego zaręczyć nie może iż się teraz stanie. Choćby było prawdą, iż obronę krajową formują już w kraju naszym, to mimo tego nietylko nie zaszkodzi wezwanie, aby ją spiesznie organizowano, ale nawet wezwanie takie jest konieczne w obec faktu, że już od dwóch lat ją organizują a dotychczas nic nie zorganizowano. Cała dotychczasowa czynność w formowaniu obrony krajowej u nas, ogranicza się na mianowaniu jak już wspomniałem, kilkudziesięciu osób, po większej części obcokrajowych, oficerami tej obrony, i na zapisaniu jako należących do obrony krajowej pewnej liczby wysłużonych żołnierzy i rekrutów, ale ani jednego popisowego, który winien należeć bezpośrednio do obrony krajowej nie wyćwiczono dotychczas w robieniu bronią, nie ma dla obrony krajowej w składach w Galicyi dotychczas ani jednego karabina. Obrona krajowa formuje się dotychczas na papierze, istnieje w ewidencyi na papierze, a ja pragnę aby była istotnie organizowaną, aby istniała rzeczywiście.

Któż to dziś zaręczy, że to, co przed dwoma laty w ustawie uczynić kazano i dotychczas się nie stało, teraz wejdzie w wykonanie?

Nie żądam bynajmniej zasystowania przygotowań do formowania obrony krajowej w kraju naszym, dopóki ustawa nie zostanie poprawioną, przeciwnie pragnę, aby spiesznie się odbywały, a wiele jeszcze przygotowań brakuje. Spodziewam się zaś, ze Delegacya naszego Sejmu w Radzie państwa o jak najrychlejsze poprawienie ustawy o obronie krajowej postara się, aby taż w kraju naszym miała charakter narodowy.

Marszałek. Nikt więcej głosu nie żąda?

Książe Adam Sapieha. Proszę o głos.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce wstać. (Większość wstaje). Jest większość, zatem wniosek przyjęty. Do głosu zapisany jest poseł Adam Sapieha. Poseł Adam Sapieha ma głos.

Poseł Książe Adam Sapieha. Bardzo mnie dziwi, że poseł Zyblikiewicz nie chciał pojąć różnicy, jaka zachodzi między poprawką posła Chrzanowskiego a wnioskiem komisyi. (Głosy: głośniej.) Jeżeli popieram tę poprawkę, to popieram ją dlatego, że we wniosku komisyi widzę jako punkt pierwszy, żądanie tylko wykonania ustawy uchwalonej w Radzie państwa o obronie krajowej

z dodatkiem możliwego uwzględnienia właściwości narodowej, zaś we wniosku posła Chrzanowskiego, to jest w poprawce, widzę jako pierwszy punkt, żądanie zmiany tej ustawy stosownie do właściwości krajowej, i dla tego właśnie ja wolę poprawkę posła Chrzanowskiego jak wniosek komisyi. Najlepszym dowodem tego, że ustawa istniejąca jest wadliwą, dowodzi już sam tytuł i wniosek, jaki w ogóle mieszkańcy naszego kraju z tego tytułu powziąść mogą, który naprowadza ich na mylne pojmowanie tej obrony krajowej, to jest mieszkańcy kraju tego myślą, że to jest obrona krajowa, a myśląc że to jest obrona krajowa, podają petycyę do Wysokiej Izby, aby się starała by takowa po ich myśli przeprowadzoną została, kiedy tu zupełnie nie chodzi o ten kraj, którego jesteśmy mieszkańcami i Reprezentantami, kiedy słowo „krajowe“ nie znaczy kraj koronny galicyjski, ale austryacki, czyli tak zwaną dzisiaj Cislitawię.

Jeżelibyśmy uważali ją za taką obronę krajową, która by miała być użytą wtedy dopiero, gdyby nasz kraj potrzebował jej obrony, czem ona zupełnie nie jest, to mylilibyśmy się mocno, i dlatego popierając wniosek komisyi, przyczynilibyśmy się tylko do powiększenia liczby ludzi w armii, których by z kraju wyprowadzono i ze szkodą naszą oderwano od ich zajęć, ojców od dzieci, mężów od żon.

Jednem słowem, popierając wniosek komisyi, rzeczywiście przyczynilibyśmy się do tego, czego bardzo wielu z nas sobie nie życzy i na co nie wszyscy chętnie byśmy się godzili. Żądać więc dziś rychłego i spiesznego przeprowadzenia ustawy istniejącej, zdaje mi się ze stanowiska naszego krajowego, nie leży wcale w interesie naszym, bo i jakiż byłby interes takiego naszego żądania, jeżeli niemamy najmniejszej pewności, ze ta obrona krajowa ma być użytą li w interesie kraju naszego? Jakiż jest zaś interes żądać zmiany tej ustawy, to już jest rzecz wcale inna. Zdaje mi się że moglibyśmy dawniej to już zrobić, co gdy się nie stało dotąd, bardzo będzie teraz na czasie z naszemi żądaniami wystąpić. Jeżeli bowiem nasz kraj ma łożyć pieniądze i dawać ludzi na utworzenie obrony krajowej, to niezawodnie bardzo słusznie domagać się ma prawo, aby w zamian za nasze ofiary uwzględniano nasze właściwości narodowe. Dla tego właśnie ja wolę poprawkę posła Chrzanowskiego — który to żądanie stawia jako pierwszy punkt, nizeli wniosek komisyi.

W ogóle nalegać o rychłe przeprowadzenie czegokolwiekbądź u Rządu, ja panowie nie chciałbym, bo to znowu byłoby przechodzić na pole polityki zewnętrznej z wewnętrznej, ja zaś jakkolwiek tego twierdzić stanowczo nie chcę, to jednakowoż więcej jak prawdopodobnie przyjąć muszę, że wpływy wszelkie z naszej strony na politykę zewnętrzną, bardzo małe mają szanse aby mogły wywrzeć wpływ w kołach kompetentnych w kierunku tym w jakim mybyśmy chcieli.

Gdybym ja za podstawę do moich kombinacyi mógł brać mowy, które tu słyszałem, gdybym z tych mów wywnioskować mógł jako pewnik, że Monarchia austryacka oświadczy się za Francyą, że Monarchia austryacka pójdzie walczyć z Francyą, że Monarchia austryacka wystąpi przeciw Prusom, wystąpi i stanie w obronie uciśnionych narodów przez obcą przemoc, że tą drogą dalej kroczyć już będzie, a! — w takim razie panowie byłoby jednem z pierwszych moich żądań jak najspieszniejsze przeprowadzenie obecnej ustawy o obronie krajowej, chociaż wadliwej, nieodpowiadającej naszym prawom i naszym potrzebom. Chociażby ona wyciągnęła nie jedną siłę, którąby była bardzo pożyteczna dla kraju, naruszyła niejeden interes nasz krajowy, chociażby i wymagała wiele poświęceń i ofiar.

Ale panowie my tej pewności nie mamy, (głosy: przeciwnie), chociaż niektórzy ją mają może, to ja jej mieć nie mogę, bo dziś z panów mnie nikt nie zaręczy ani zapewnić może, że Austrya złożone przez nas ofiary nie użyje w brew naszym interesom narodowym, że ona pójdzie dotąd dla niej niezwykłemi torami, bo dziś mi nikt z panów nie dowiedzie, że przymierze Austryi z Rosyą jest niemożliwe, lub przymierze Austryi z Prusami jest niemożliwe. Tak samo jak panowie mi niedowiedziecie, że to co tu stwierdzono o Austryi że pójdzie nowemi torami, są pewniki tak samo i ja wam dowodzić nie będę, że to co ja powiadam jest także pewnikiem, ale bądź co bądź w obec faktu czerpanego z historyi, że Austrya nigdy, chociażby chwilowo nie wchodziła w przymierza ze słabymi tylko z mocniejszymi, uprawnia ze wszech miar do twierdzenia, że Austrya dziś nie wejdzie w żadne przymierze z

Francyą pobitą i suponuję, że dzisiaj nawet nie zechce się ujmować za temi prawami uciśnionych, chociaż Francya tylko chwilowo jest pobitą i o jej przyszłości wątpić nie należy, jak niektórzy panowie pozwalają sobie twierdzić. Ale panowie! jabym i to znowu zaliczył do kategoryi marzeń, do kategoryi przypuszczeń i w co dlatego wierzymy, że tak chcemy lub tego pragniemy. Lecz biorąc rzecz pod rozwagę, muszę przypuścić i daleko więcej dawać szansy polityce Austryi, tej którą od tak dawna prowadziła, to jest trzymać się zawsze z silnymi i trzymać się zawsze ze szczęśliwymi. (Brawo). Mając więc tę jedną pewność, będąc przekonania, że dzisiaj te siły, których zorganizowania my byśmy żądali, mogły by być użyte tak samo w kierunkach przez nas pożądanych, jakoteż i w kierunkach Galicyi nietylko jako Galicyi, ale jako części pewnej całości, która się zwie Polska wręcz przeciwnych, dziwić bym się musiał, żeby Wysoka Izba chciała przyczynić się do naglenia Austryi do zbrojenia się, do naglenia Austryi co do organizowania tych sił, bo nietrudno nam panowie przewidzieć, że w razie gdyby te siły były kiedyś użyte nie tak jakeśmy przewidywali, bardzo wiele posłów w Sejmie i osób w kraju łatwo podniosłyby zarzuty, że ostatecznie w tym względzie inicyatywa wyszła od nas, żeśmy się do tego przyczynili, że interesa nasze narodowe, że interesa uciśnionych narodów na tem cierpią. Więc panowie! jabym nic nie mówił, jak ma być obrona krajowa przeprowadzoną spiesznie, spieszniej, czy najspieszniej i żadne parcie na Rząd w tym kierunku miejsca mieć nie powinno.

Jedno co nam pozostaje do uczynienia, jest żądać zmiany ustawy i uwzględnienia potrzeb i właściwości narodowych kraju tego, żądać zmiany pojedyńczych członków kierujących tą obroną, ażeby tej obronie krajowej na tej drodze uzupełnienie tego obowiązku ulżyć. I tak, jeżeli będziemy żądali, żeby ta obrona krajowa była rzeczywiście krajową tak jak ją rozumie kraj, to przynajmniej ten, który weźmie w tejże udział, nie będzie potrzebował we wszystkich częściach Monarchii przebywać, nie będzie potrzebował opuszczać tego kraju, nie będzie potrzebował może dłuższy czas przebywać na załogach w Tyrolu, Illiryi albo w Czechach, służba jego będzie ograniczoną tylko do tego kraju, z którego pochodzi, będzie bliżej rodziny swojej, więc służba ta będzie mu lekszą.

Dalej, jeżeli będziemy żądali, zmiany takiej, aby ten, który dowodzić będzie tą obroną krajową nie był nam sprowadzony z zagranicy, tylko był krajowcem, to znowu ulży służbę każdemu, który weźmie udział w obronie krajowej, bo będzie miał swojego komendanta, a wiecie panowie, że komendant swój jest przyjemniejszy jak cudzy; nareszcie jeżeli będziemy żądali, aby komenda była w języku ojczystym, to jeżeli nie ułatwi służby biorąc rzecz materyalnie, każdemu który będzie wypełniał ten obowiązek, to przynajmniej ułatwi mu tenże, bo będzie przynajmniej słuchać tej komendy w języku swoim, bo nie będzie zaczynać edukacyi wojskowej od tego, że będzie zapominać swego a uczyć się cudzego języka, i nie będzie miał potrzeby, jakby nowy dykcyonarz stworzyć, który nie będzie ani polski ani niemiecki, (brawo); więc pod każdym względem żądanie takie będzie z pożytkiem dla tego kraju, a skoro jest pożytkiem, jest już obowiązkiem naszym takie żądanie koniecznie stawiać i o jego uwzględnienie się domagać.

Więc zmiany ustawy żądać powinniśmy a nie jej rychłego przeprowadzenia, bo twierdzę i twierdzić będę, że to ostatnie nie należy do nas, bo nie leży w interesie kraju. Znajduję panowie jeszcze trzeci punkt w sprawozdaniu komisyi, z którym pozwolicie panowie, że się nie mogę zgodzić.

W ostatnim punkcie sprawozdania komisyi jest tam powiedziane, że wnioskiem tym są załatwione i petycye. Tak się panowie nie załatwia petycyi zaopatrzonych kilku tysiącami podpisów.

Sprawozdawca poseł Grocholski. Przepraszam, tego nie wniosłem pod uchwałę Sejmu.

Marszałek. Nie był czytany.

Poseł Książe Adam Sapieha. Przepraszam, zastrzegam sobie co do tego punktu głos. Tymczasem kończę popierając poprawkę posła Chrzanowskiego, a kategorycznie żądam spiesznego czy to najspieszniejszego zmienienia ustawy w duchu dla kraju pożytecznym. (Brawo).

Poseł Chrzanowski. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Chrzanowski żąda głosu w kwestyi osobistej?

Poseł Chrzanowski. To jest w kwestyi oświadczenia a właściwie skonstatowania faktu, gdyż ja nie mówiłem jakoby moja poprawka stała w sprzeczności z wnioskami komisyi, przeciwnie ja uważam wnioski komisyi tylko za niedokładne, i dlatego w razie odrzucenia moich poprawek głosować będę za wnioskami komisyi; powtóre komisya żąda w drugim punkcie wprawdzie także zmiany ustawy co i ja żądam, tylko że ja żądam „najspieszniejszej“ zmiany ustawy, a komisya na to nacisku nie kładzie.

Marszałek. Sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Grocholski. Pozwólcie panowie, abym się ograniczył ściśle do przedmiotu który nas zajmuje, a tym przedmiotem jest obrona krajowa. Nie będę się zatem wdawał ani w szczegóły toczącego się boju, ani w polityczny kierunek, jaki by Austrya zająć potrafiła. Ten przedmiot był szeroko przy rozprawie nad adresem obrobiony i sądzę, że to co było mówiono, dostatecznie wyczerpało zapatrywanie się Sejmu w obecną chwilę. Otóż co do tej obrony krajowej poseł Chrzanowski tymi względami, o których ja mówić nie chcę, chce uzasadnić swój wniosek. Mnie się zdaje panowie, że właśnie jego wniosek nie odpowiada jego życzeniu, bo on tymi względami właśnie chciał uzasadnić, aby jak najspieszniej była ta obrona krajowa jako część całego systematu uzbrojenia państwowego w życie wprowadzona, a jego wniosek właśnie przeciwny miał kierunek, i mnie się zdaje, że Książe Sapieha, który za nim przemawiał, doskonale go zrozumiał, i właśnie dlatego za nim przemawiał. Bo być może, że tego tutaj nie zamierzał poseł Chrzanowski w tej poprawce swojej, ażeby, zanim ustawa będzie zmienioną, nic nie zrobiono.

Poseł Chrzanowski. Tego nie żądam!

Sprawozdawca poseł Grocholski. Przepraszam, to jest w duchu tej poprawki, bo jeżeli w pierwszym punkcie jest powiedziane (czyta): „Sejm wzywa Rząd, aby instytucyę obrony krajowej urządzono i przeprowadzono jak najspieszniej w kraju naszym, odpowiednio jego narodowym właściwościom“, a dopiero w drugim punkcie jest: „ażeby obrona jak najspieszniej była przeprowadzoną“, to z natury rzeczy wypływa, że zanim ustawa będzie zmienioną, o przeprowadzeniu mowy być nie może.

A ponieważ wiemy, że zmiana ustawy nigdy prędko nie może być uskutecznioną, ponieważ nie podlega żadnej wątpliwości, że zanim zmiana ustawy naszej by nastąpiła, miesiące a może i lata miną, a tak długo przeprowadzenie ustawy czekać przecież by nie mogło, mnie się zdaje, że to by było przeciwne żądaniu postawionemu przez posła Chrzanowskiego, gdyby Wysoka Izba ten wniosek jego przyjęła. Co do uzasadnienia zdania wypowiedzianego przez Księcia Adama Sapiehę, zdaje mi się, że powodem jego objawionego zapatrywania się jest to, że wniosek nie jest wydrukowany, ale takie było polecenie Wysokiej Izby, aby ten wniosek uważać jako rychły i bez drukowania zdać z niego sprawę.

Komisya adresowa proponuje panom w pierwszym punkcie, aby wezwać Rząd, by przy odbywających się organizacyach obrony krajowej uwzględnił właściwości narodowe, o ile na to obowiązująca ustawa pozwala. Komisya niechce naciskać na rychłe przeprowadzenie tej ustawy, komisya przyjmuje jako fakt dokonany, że ustawa się przeprowadza. Że się ustawa przeprowadza nie ulega żadnej wątpliwości.

Wprawdzie wypowiedział poseł Chrzanowski, że ktoś tam zaręczył, że się ustawa przeprowadza; ależ moi panowie, myśmy posłami kraju, nam nikt nie potrzebuje zaręczać, my przecież wiedzieć powinniśmy co się w kraju dzieje. Wiemy że się ta ustawa przeprowadza, bo do przeprowadzenia tej ustawy należą spisy, te są już porobione, i pozwoli sobie szanowny wnioskodawca powiedzieć, że listy ewidencyjne są także już porobione, i tych którzy już wysłużyli, i tych którzy na nowo asenterowani zostali. Ja sam wiem o tem, bo naocznie przekonałem się i widziałem karty wydane nowo asenterowanym. Wiemy że punkta są wytyczone gdzie ma być broń złożoną, wiemy o tem że ta broń sprowadza się, wiemy więc że ustawa się przeprowadza, lecz dotąd tego wszystkiego jeszcze zrobić nie można było. Z tych powodów komisya adresowa obstaje przy swoim wniosku, który bynajmniej nie napiera na Rząd, ażeby jak najrychlej przeprowadzał ustawę o obronie krajowej, tylko powiada, Rząd przeprowadzając i przeprowadziwszy, o ile to być może ustawę o obronie krajowej, uwzględni właściwości narodowe. Dalej powiada komisya, że Rząd postara się, aby w drodze konstytucyjnej w ustawie odpo-

wiedne zmiany przeprowadzono. Komisya adresowa zaleca przeto panom przyjęcie swojego wniosku.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania, więc potrzeba odczytać może wniosek posła Chrzanowskiego. Lecz ponieważ wniosek ten był drukowany, odczytamy dla przypomnienia panom najprzód wniosek komisyi a potem dopiero wniosek posła Chrzanowskiego. Najprzód zaś głosować będziemy nad poprawką posła Chrzanowskiego.

Sprawozdawca poseł Grocholski. Wniosek komisyi brzmi: (czyta wniosek komisyi adresowej), zaś poprawka posła Chrzanowskiego tak brzmi: (czyta poprawkę).

Marszałek. Więc najprzód poddam pod głosowanie poprawkę przez posła Chrzanowskiego proponowaną. Kto się zgadza z wnioskiem posła Chrzanowskiego, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość.

Teraz kto jest za wnioskiem komisyi, zechce wstać. (Większość). Jest większość.

Sprawozdawca poseł Grocholski. Prócz wniosku posła Chrzanowskiego, przydzielone zostały przez Wysoki Sejm komisyi adresowej dwie petycye, traktujące o zaprowadzeniu w kraju obrony krajowej. Może Wysoka Izba nie będzie wymagać, ażeby odczytywać całe petycye, pozwolicie panowie że odczytam tylko żądanie postawione, które objaśni cel i życzenie petentów (czyta):

„Zważywszy, że pierwszym i świętym obowiązkiem wszystkich obywateli jest, bronić bytu i całości narodu i Państwa i bezpieczeństwa ludu;

zważywszy, że położenie nasze tak wyjątkowe, iż instytucya mogąca być dobrą dla innych prowincyi Państwa, nam nie wystarcza, owszem nas ubezwładnia;

zważywszy, że zagrożeni w najistotniejszych interesach naszych, ku własnej obronie wszystko winniśmy obrócić i wszystko dla niej poświęcić, jeżeli nie chcemy stać się przedmiotem pogardy całej Europy i groby nasze obciążyć klątwą potomstwa;

a pragnąc posiadać instytucyę narodową, jako związek organizacyi, mogącej objąć w razie potrzeby wszystkie siły nasze;

udajemy się pełni ufności do Wysokiego Sejmu z prośbą: aby niezwłocznie wszystkie poczynił kroki u Rządu Najjaśniejszego Pana, ażeby krajowi naszemu zapewnić jak najspieszniejsze utworzenie narodowej organizacyi obrony krajowej, i uzyskał prócz tego pozwolenie formowania oddziałów strzeleckich ku specyalnej obronie gór naszych, jak to Rząd francuzki mieszkańcom Wogezów i Ardenów pozwolił.

Czas nagli, dzień każdy zwłoki niebezpieczeństwa nasze podwaja. Udajemy się do Sejmu i Rządu pełni otuchy i ufności w tem przekonaniu, że Sejm i Rząd nie miałby moralnej podstawy bytu, gdyby niezbędnym potrzebom obrony naszej zaradzić nie umiał i obywatelom kraju odmawiał prawa uzbrajania się ku obronie najdroższych dóbr życia.

Nadzieję naszą pokładamy w przychylnem uczuciu Najjaśniejszego Pana, które nie może w ostatniem niebezpieczeństwie odmówić nam tych środków, jakich innym mniej zagrożonym dozwolono. Przedstawmy Mu troski i obawy nasze, pewni że nie tylko Jego sprawiedliwość i mądrość żądania nasze uwzględni i uzna za słuszne, ale i dobroć Jego zaszczyci nas oddaniem członkowi Najjaśniejszej Jego rodziny komendy i zarządu sił naszych“.

Co do żądań, ażeby krajowi naszemu zapewnić jak najspieszniej narodową organizacyę obrony krajowej, to ten przedmiot został załatwiony wnioskiem, który Wysoka Izba tylko co powzięła na wniosek komisyi adresowej. Żądanie drugie, ażeby oprócz tego pozwolono formować oddziały strzeleckie ku obronie specyalnej gór naszych, to ten przedmiot zdawał się komisyi adresowej tego rodzaju, że na uwzględnienie nie zasługuje, ponieważ się wręcz sprzeciwia obowiązującej ustawie. Podług tej obowiązującej ustawy może istnieć tylko wojsko liniowe i obrona krajowa, innych zaś oddziałów wojskowych ustawa nie zna. Był wprawdzie przez Rząd wniesiony projekt do utworzenia tak zwanego landszturmu, któryby odpowiadał myśli tej, utworzenia strzelców. Ustawa ta przez Radę państwa przyjętą nie została, a więc utworzenie takich oddziałów z wolnych strzelców ustawa tworzyć nie pozwala. W tym więc względzie Sejm nasz nic uczynić nie może. Co do ostatniego punktu, to jest co do wzmianki, ażeby Najjaśniejszy Pan oddał komendę jednemu z człon-

ków Swojej Najdostojniejszej Rodziny, komisya adresowa była tego zdania, że tego żądać nie można, gdyż pytanie komu Najjaśniejszy Pan odda komendę, należy do jego atrybucyi monarszej, a w tym składzie jak dziś obrona krajowa urządzoną być może podług obowiązujących ustaw, sądzę, że nawet najmniejszej nadziei mieć nie można, aby dowództwo obrony krajowej oddane zostało członkowi Najdostojniejszej Rodziny cesarskiej.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Nikt głosu nie żąda?

Poseł Książe Adam Sapieha. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Adam Sapieha ma głos.

Poseł Książe Adam Sapieha. Ja zgadzając się z motywami pana wnioskodawcy, nie mogę zgodzić się z tak pobieżnem załatwieniem petycyi. Nie mam sprawozdania drukowanego, więc prosiłbym pana sprawozdawcę o odczytanie.

Sprawozdawca poseł Grocholski. To jest sprawozdanie a nie wniosek uchwały sejmowej, bo w sprawozdaniu powiada komisya, że wnioskiem przez komisyę proponowanym a przez Wysoką Izbę już przyjętym, uważa się ta petycya za załatwioną, lecz nie przedstawia żadnego wniosku do uchwały Wysokiej Izby.

Poseł Książe Adam Sapieha. Otóż zupełnie w tem coście Panowie uchwalili, nie widzę ja załatwienia tej petycyi, gdyż znajduję to załatwienie tylko o tyle, o ile mowa jest o zmianie tej ustawy o obronie krajowej, ale wcale nie jest ona jeszcze załatwioną. Otóż potrzeba nam powiedzieć dość jasno i kategorycznie, dlaczego tę petycyę załatwiamy tak tylko a nie w duchu petentów. Pan sprawozdawca słusznie bardzo powiedział, że nie możemy tej petycyi załatwić, bo ustawa o obronie krajowej jest taka, że na podstawie jej z tem żądaniem występywać nie można. Otóż ja bym chciał aby to było powiedziane w motywach, dla których ta petycya załatwioną być nie może, to jest że my przyznajemy że nam się to należy, tylko znajdujemy, że taka uchwała choćby i powzięta była, będzie bezskuteczną. Co do wniosku posła Chrzanowskiego na tyle pobieżnie wypracowanego, to ja nie wątpię, że gdybyśmy mieli pewność, że ustawa o obronie krajowej przeprowadzoną będzie tak jak to my pragniemy, i wszyscy którzy pisali tę petycyę, to w takim razie moglibyśmy przystąpić do zadośćuczynienia tej petycyi, lecz kto nam zaręczy, że środki jakie my Rządowi damy, nie będą użyte wprost w przeciwnym kierunku, jakby my sobie tego życzyli i kto nam zaręczy, że polityka zewnętrzna Monarchii, będzie w ten sposób załatwiana, jak to byśmy sobie życzyli i tego żądali? Dziś jesteśmy w niemożności to przewidzieć, dziś nie można tak twierdzić i kategorycznych postawić dowodów, dla których nie jesteśmy w stanie załatwić tych petycyj, a to dla tego, że nie moglibyśmy nigdy nadać kierunku polityce Austryi. Polityka taka, jakiej ci Panowie chcą i my byśmy chcieli, nie spoczywa w naszym ręku, owszem nie mamy pewności, czy to nasze żądanie na szkodę naszego kraju wyzyskanem nie będzie.

Pomimo tedy, że sympatyzujemy z częścią tej petycyi, pragniemy tak jak i oni spełnienia tamże zawartych życzeń, to jednakże załatwienie jej musimy odłożyć na czas późniejszy. Dlatego też ośmielam się poprawkę na piśmie w tym duchu Wysokiej Izbie do uchwały przedłożyć.

(Po chwili przystępując do trybuny Księcia Marszałka). Czy można ją przeczytać?

Marszałek. Proszę, gdyż najprzód muszę dać ją do poparcia, a potem jeżeli zostanie popartą, poddam ją pod dyskusyę.

Poseł Książe Adam Sapieha (czyta):

„Sejm uznając konieczność zmiany tej ustawy, uznaje zarazem, iż petycye wniesione na teraz załatwione być nie mogą.“

Marszałek. Kto popiera tę poprawkę, zechce wstać. (Popierają). Jest dostatecznie popartą. Nikt więcej głosu nie żąda? (Nikt). Rozprawa zamknięta. Pan sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Grocholski. Wniosek ten czyli poprawka nie był przedmiotem obrad komisyi adresowej, więc imieniem komisyi adresowej ja w tym względzie oświadczać się nie mogę. Co zaś do mego osobistego zdania, to jeżeliby mi wolno było powiedzieć, na pierwszy ustęp tej poprawki bym się zgodził, na drugi zaś nie, bo wypowiedzenie, że obrona krajowa używaną nie będzie w celach narodowych, jest nieparlamentarną formą i niemożebnem nam jest uchwalać wotum nieufności dla dzisiejszego Ministerstwa spraw zagranicznych. Nie powiadam tem, że chcę dziś jako obrońca Ministerstwa spraw zagranicznych występować, ale mnie się zdaje, że także i Sejm, nie znając ani stosunków ani tych tajników, jakie ostatecznie wpływają na politykę dzisiejszego Ministerstwa spraw zagranicznych, poprawki tej przy-

jąć nie może i mnie się zdaje, że taka uchwała może nie odpowiadałaby nawet stanowisku, jakie ten Sejm zajmuje.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania.

Sprawozdawca poseł Grocholski. Komisya nie stawia żadnego wniosku, tylko oświadcza zdanie, że uważa tę petycyę jako załatwioną. Przytem proszę JO. Księcia, żeby Książe był łaskaw motywa poprawki Księcia Adama Sapiehy osobno poddać pod głosowanie.

Poseł Książe Adam Sapieha (czyta swoją poprawkę).

Poseł Zyblikiewicz. Czy dyskusya zamknięta?

Marszałek. Dyskusya jest zamknięta.

Poseł Klaczko. Proszę o głos co do postawienia kwestyi formalnej.

Marszałek. Poseł Klaczko ma głos.

Poseł Klaczko. Nie jestem bardzo wprawny w regulaminie tutejszej Izby, lecz zdaje mi się, że taki sposób stawienia poprawek regulaminowi się sprzeciwia, ażeby nad wnioskami takiej doniosłości, lecz nagle postawionemi, były rozprawy. Nie ma to miejsca w innych Sejmach, ażeby po zamknięciu dyskusyi stawiać poprawki tak, że sprawozdawca nawet imieniem komisyi przemówić nie może; mnie się zdaje, że to regulaminem objęte nie jest.

Poseł Zyblikiewicz. Proszę o przerwę posiedzenia, ażeby komisya adresowa mogła się zebrać i nad tem zastanowić.

Marszałek. Zawieszam posiedzenie na 10 minut, ażeby komisya adresowa mogła udać się na ustęp. Przytem możemy przystąpić do uzupełnienia wyboru Delegacyi do Rady państwa, w miejsce posła Krzeczunowicza. Będę prosił komisyę adresową, ażeby chciała zejść się po skrutynium.

Poseł Zyblikiewicz. Nie po skrutynium, teraz się zbierzemy.

Marszałek. Przystępujemy do wyboru jednego Delegata z kuryi IX. Wybieralnymi z tego okręgu są pp.: Popiel, Bartoszewski, Kocko, Lisiniecki, Iwaniszów. Między tymi panami proszę wybrać jednego członka. Do skrutynium zapraszam pp.: Pfeiffera, Trzecieskiego, Tettmayera, Skwarczyńskiego, ks. Lewickiego i ks. Pełecha.

Sekretarz poseł Bartoszewski (czyta imienny spis pp. posłów, przyczem posłowie oddają głosy do urny).

Marszałek. Teraz przerwę posiedzenie, aż skrutynium będzie ukończone.

(Po przerwie). Sprawozdanie ze skrutynium.

Sprawozdawca poseł Skwarczyński (z trybuny). „Rezultat głosowania na Delegata z kuryi dziewiątej: Głosujących było 92, absolutna większość 47; poseł Bartoszewski otrzymał głosów 57.“

Marszałek. Azatem poseł Bartoszewski wybrany na Delegata do Rady państwa. Ponieważ komisya może się dłużej zatrzymać, pójdziemy dalej w porządku dziennym, a gdy się już komisya opora, wtedy przystąpimy do dalszych rozpraw nad poprawką posła Sapiehy.

Na porządku dziennym stoi jako dalszy punkt sprawozdanie komisyi o wniosku posła Wolskiego.

(Po chwili). Przepraszam panów, ponieważ wielu panów zajętych jest w komisyi, nie możemy rozpocząć dalszych rozpraw, musimy przeto trochę zaczekać.

(Po przerwie). Już komisya gotowa, a zatem możemy przystąpić do dalszego toku rozprawy.

Sprawozdawca poseł Grocholski. Komisya adresowa obstaje przy swojem zdaniu, żeby przyjęto jej wniosek, iż powziętą uchwałą Wysokiej Izby nad wnioskiem posła Chrzanowskiego petycya o obronę krajową załatwioną została.

Petenci żądają, ażeby krajowi zapewnić jak najspieszniej obronę (czyta.)

A rzeczywiście uchwała, którą Wysoka Izba powzięła, żąda, ażeby ustawa była tak zmienioną, iżby instytucya obrony krajowej, zaprowadzona była odpowiednio narodowym właściwościom. Więc to jest zupełnie to samo czego petenci żądają, i tu nie ma żadnej wątpliwości, że te żądania Wysoka Izba załatwiła. Dalej co do żądania utworzenia strzeleckich oddziałów w kraju, o ileby się tyczyło jakichś oddziałów wolnych strzelców, Sejm nie mógłby powziąść żadnej uchwały, bo to nie da się uskutecznić w obec ustawy nas obowiązującej;

zaś o ileby się tyczyło tworzenia oddziałów strzeleckich, któreby wchodziły w skład ustawy obrony krajowej, rzecz jest także załatwiona, ponieważ ustawa o obronie krajowej mówi, że odpowiednio właściwościom narodowym mogą być tworzone oddziały strzeleckie.

Co do mianowania kogoś z członków Najjaśniejszego Domu naczelnym dowódzcą obrony krajowej, nie jest to nic innego jak prośba, jest to tylko wypowiedziana nadzieja, a zatem tego uchwalać nie możemy. Odczytałem panom dosłownie to żądanie, dojdzie więc ono do wiadomości tam gdzie potrzeba. Załatwienie tego nie od nas zawisło. Komisya tedy obstaje przy swojem zdaniu, że ta uchwałą Wysoki Sejm załatwi tę petycyę, i że dzisiaj nie ma nic więcej do uchwalania. W szczególności zaś co do wniosku posła księcia Adama Sapiehy muszę podnieść, że żądanie, ażeby Sejm wyraził, że na teraz nie mogą te petycye być załatwione, nie jest nic innego, jak tylko w delikatnej formie przejście do porządku dziennego, a Wysoki Sejm właśnie nie chce przystąpić w myśl tej poprawki do załatwienia tych petycyj, coby nastąpiło, gdybyśmy powzięli motywowaniom Księcia Adama Sapiehy odpowiednią uchwałę. Pierwszy z motywów brzmi (czyta):

„Zważywszy, że istniejąca teraz ustawa o „obronie krajowej“ zupełnie nieodpowiada potrzebom kraju, a jednak zmiana jej tylko w Radzie państwa przeprowadzoną być może.“

To byłoby żądanie, azeby nic nie robić, tylko ażeby Sejm żądał zmiany tej ustawy, co ostatecznie Sejm już uczynił, bo powziął już swoją uchwałę i zażądał zmiany tej ustawy, lecz natomiast pierwsze żądanie tego motywum nie może uchwalić. Co zaś do drugiego z motywów (czyta):

„zważywszy, że żadnej nie mamy na teraz gwarancyi, iż „obrona krajowa“ użytą będzie tylko w celach interesom naszym odpowiednim,“ — komisya nawet nie mogła zdać sobie sprawy, czy tu chodzi o to, ażeby obrona ta poza granicami naszego kraju nie była używaną, czy też o to, ażeby obrona krajowa w ogóle wbrew naszym interesom narodowym użytą nie została.“

Gwarancyi co do pierwszego nie może dać nikt dlatego, że ustawa pozwala używać obrony krajowej poza granicą naszej prowincyi we wszystkich prowincyach Państwa austryackiego, a nawet poza granicą Państwa austryackiego; więc tej gwarancyi nie może nikt dać. Gwarancyi, że nie będzie używaną przeciw interesom narodowym kraju naszego, także nie może nam nikt dać, bo i gdyby dziś istniejący Rząd nam ją dał, to kto wie, czy się nie zmieni; mogą nastąpić inne Rządy, które z danej przez poprzednich gwarancyi, nie wiele sobie robić będą. Więc to nie może być przedmiotem uchwały Wysokiej Izby. Co się tyczy zaś petycyi, przychodzi komisya adresowa do tego przekonania, przyczem i obstaje, że uważa sprawę za załatwioną i prosi, Wysoka Izba raczy wniosek posła Adama Sapiehy nie przyjąć.

Marszałek. Przystąpimy teraz do głosowania. Najprzód poddam wniosek posła Adama Sapiehy pod głosowanie. Proszę ten wniosek odczytać.

Sprawozdawca poseł Grocholski (czyta wniosek posła księcia Adama Sapiehy).

Marszałek. (Po przeczytaniu). Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Poddam teraz wniosek komisyi pod głosowanie.

Sprawozdawca poseł Grocholski. Komisya nie stawia żadnego wniosku, bo komisya uważa rzecz tę za załatwioną przez poprzednio co powziętą uchwałę, więc nie ma co uchwalać.

Marszałek. Teraz przystępujemy do wniosku posła Wolskiego. Sprawozdawcą jest poseł Spławiński.

Sprawozdawca poseł Spławiński (czyta):

„Sprawozdanie komisyi szpitalnej o wniosku posła Wolskiego, żądającego wypowiedzenia umowy przez Wydział krajowy z Siostrami Św. Wincentego á Paulo co do nadzoru i obsługi chorych w lwowskim szpitalu powszechnym na dniu 5. kwietnia 1870. zawartej, tudzież o petycyi gminy miasta Lwowa pod dniem 19. sierpnia 1870. l. 3., jakoteż o petycyi Towarzystwa lekarzy galicyjskich pod dniem 27. sierpnia 1870. l. 184. do Wysokiego Sejmu w tym przedmiocie wniesionych, a to:

I. Co do wniosku posła Wolskiego.

Na posiedzeniu z dnia 27. października 1869. Wysoki Sejm przechodząc do porządku dziennego

nad projektem reformy służby lekarskiej w lwowskim szpitalu powszechnym, tudzież w szpitalach krakowskich przez Wydział krajowy na posiedzeniu z dnia 13. października 1869. przedłożonym, z powodu niedostateczności takowego, umieścił w budżecie na rok 1870., uznając nagłość i potrzebę reform, kwotę 6.662 złr. w. a. na wynagrodzenia urzędników i służby lekarskiej przy szpitalach, lub też na tymczasowe utworzenie nowych posad przy tychże. Zarazem polecił Wysoki Sejm Wydziałowi krajowemu, ażeby na jednem z pierwszych posiedzeń następnej sesyi sejmowej, przedłożył projekta tak pod względem zmian w zarządzie i urządzeniu służby lekarskiej w szpitalu lwowskim i w szpitalach krakowskich, jakoteż względem stałego unormowania pensyi i płac dla urzędników i dla sług przy tychże szpitalach, zestawiony i ułożony w jedną systematyczną całość.

W wywiązaniu się ztego zadania, Wydział krajowy przedłożył na bieżącej sesyi Wysokiemu Sejmowi projekt, mieszczący w sobie etat osób i płac służby lekarskiej i administracyjnej przy szpitalu powszechnym we Lwowie i szpitalach krakowskich, zaś co do obsługi i nadzoru chorych zawarł na dniu 5. kwietnia 1870., powracając do myśli przez Namiestnictwo w roku 1860. powziętej, jednakże z powodu wysokości kosztów wkrótce przez takowe porzuconej i odroczonej, po wysłuchaniu zdania zebranej przez siebie komisyi lekarskiej z Siostrami miłosierdzia Św. Wincentego á Paulo z własnego ramienia stanowczą umowę, która właśnie jest przedmiotem wniosku posła Wolskiego i powołanych dwóch petycyj.

Według umowy tej, przysłużać będą Siostrom następujące prerogatywy:

I. a) obejmują Siostry miłosierdzia z dniem 1. grudnia b. r. nadzór i obsługę chorych, z dniem 1. stycznia 1871. zaś pralnie i magazyn podręczny, a w razie potrzeby kuchnię i szycie bielizny (§§. 9.—10.);

b) będą stanowić najistotniejszą część służby szpitalnej i zostawać jedynie pod kierunkiem i rozporządzeniem swej przełożonej;

c) będą miały nadzór nad posługaczami i posługaczkami wszystkich oddziałów, przełożona będzie takowych przyjmować i oddalać, tudzież takowemi według swego zdania rozporządzać (§. 6. i ugoda dodatkowa);

d) obejmą wewnętrzny nadzór szpitalu i całego zabudowania szpitalnego, do nich będzie należeć czuwanie nad całością inwentarza i utrzymanie dobrego porządku w domu (§. 11.);

e) będą zostawały jedynie pod władzą Wydziału krajowego, Dyrekcya szpitala będzie miała tylko prawo kontroli i upoważnienie co do przepisów lekarskich udzielać Siostrom obowiązujące wskazówki, w rzeczach zaś obowiązków Sióstr, sług i porządku domowego udzielać tylko przełożonej swoje uwagi i polecenia. Nieporozumienie Dyrekcyi z Siostrami rozstrzyga Wydział krajowy (§. 12.); jedynie Wydział krajowy będzie miał prawo żądania usunięcia przełożonej i zmiany Sióstr (§. 14.);

f) przełożona będzie przechowywała klucz od szpitala i od niej zależeć będzie dozwolenie wstępu do takowego (§. 19.);

g) Siostry w liczbie 10., przepędzające 10 lat w szpitalu, będą miały prawo dalszego stałego utrzymania całkowitego z funduszów szpitalnych, bez potrzeby pełnienia jakichkolwiekbądź obowiązków i przysłużać także będzie Zgromadzeniu prawo utrzymywania na koszt szpitalu 6 tak zwanych postulantek (§§. 25.—28.)

II. Koszta z wprowadzeniem pomienionych Sióstr do szpitalu połączone, będą następujące:

1. jednorazowe

a) pierwsze wyekwipowanie za 26 Sióstr á 200 złr. (§. 21.) 5.200 złr. na rachunek którego z wyżej przytoczonego funduszu 6.662 złr., obróconego w całości na przeznaczone cele, Siostrom kwota 2.600 złr. już wypłaconą została;

b) koszta podróży tychże (§. 24.), licząc przynajmniej po 20 złr. za osobę (§. 20.);

c) urządzenie pomieszkania dla Sióstr odnośnie do sprawozdania Dyrekcyi szpitalu z dnia 8. czerwca 1870. l. 7.375., tudzież petycyi miasta Lwowa przynajmniej 8.000 złr.;

d) urządzenie pomieszczenia w osobnej filii 120 łóżek z chorymi, którzy dla zrobienia miejsca Siostrom ze szpitalu ustąpić muszą, według wyżej przytoczonego sprawozdania przynajmniej 2.000 złr., razem 15.720 złr.

2. stałe oznaczone:

a) wynagrodzenie dla Sióstr po 200 złr. (§. 22.), 5.200 złr.;

b) opał, oświetlenie lokalności, opranie Sióstr i utrzymanie sprawionego dla nich ekwipowania wartość 3.120 złr. przedstawiającego (§. 21.) 1.130 złr.;

c) utrzymanie dla 6 postulantek à 120 złr. (§. 28.), 740 złr.;

d) czynsz za najem filii dla chorych pod d) wyżej wspomnianych 2.000 złr., razem 9.070 złr.;

e) do czego doliczyć należy za 10 lat utrzymanie 10 emerytek, wynoszące przynajmniej 1.320 złr., 5% odsetków od jednorazowo bezpowrotnie wydać się mającej pod 1. kwoty 15.720 złr. tej kwoty 786 złr., co wypadnie razem 11.176 złr.;

3. stałe nieoznaczone:

a) koszta podróży Sióstr ze szpitalu odwołanych i sprowadzonych (§. 14.);

b) koszta podróży Sióstr przybywających w miejsce emerytek i zmarłych (§. 24.);

c) koszta pielęgnowania i opatrywania Sióstr chorych (§. 25.);

d) koszta pogrzebu i nabożeństwa dla Sióstr zmarłych (§. 26.);

e) koszta sprawienia rekwizytów inwentarycznych dla Sióstr przybywających w miejsce emerytek i tych, które lubo w tej chwili liczebnie oznaczyć się nie dadzą, przecież będą zapewne niemało znaczące.

Jak się z przedstawionego tu stanu rzeczy okazuje:

ad I. Przyznane Siostrom miłosierdzia w mowie będącym kontraktem prerogatywy, ścieśniają mocno zakres dotychczasowego działania Dyrekcyi szpitalnej, wydanych dla tejże instrukcyi z dnia 12. lipca 1831. l. 39.106., a mianowicie: §§. 10., 14., 15., 19., 20., 26., 27., 38., 45. i innych, i zaprowadzają w szpitalu władzę od Dyrekcyi prawie niezawisłą, Dyrektorowi równorzędną, jeżeli nie nad nim stojącą, i zmieniają przezto niektóre części dotychczasowego systemu w wprowadzeniu służby i zarządu w szpitalu lwowskim; prócz tego,

ad II. Obciążają połączone z wprowadzeniem Sióstr miłosierdzia do szpitalu lwowskiego koszta, tak dalece fundusz szpitalny, iż nietylko z takowego pokrytemi być nie mogą, albowiem spodziewane przez Wydział krajowy oszczędności z powodu zamierzonego zwinięcia posady magazyniera i jego pomocnika, które właściwie nigdy nie istniały, bo obsadzanemi nie były, tudzież z powodu prawdopodobnego zmniejszenia liczby posługaczy i posługaczek, jakoteż z powodu zamierzonego przez Siostry gotowania odwarów i smarowania plastrów są bardzo problematyczne i będą zapewne niewiele znaczne, ale pociągnięte także do nich będą fundusze krajowe, fundusze gmin, których przynależni w szpitalu lwowskim leczeni bywają i fundusze gminy miasta Lwowa, która do pokrycia niedoborów szpitalnych jest obowiązaną, przyczem zauważyć należy, że Siostry miłosierdzia nawet bezpośrednio jedynie tylko na oddziale chorych będą wykonywać usługi, a więc prawie tylko przy mniejszej połowie szpitala.

Uwzględniwszy przeto ten stan rzeczy i zważywszy:

1) że jak to już wyżej powiedziano, przez wprowadzenie Sióstr do szpitala lwowskiego, zmieniony został dotychczasowy system urządzenia tegoż szpitala;

2. że według aktu oddania pomienionego szpitala przez c. k. Namiestnictwo z dnia 30. sierpnia 1866. l. 7.697. Wydziałowi krajowemu, zachowane być mają statuta dyrektywy i normowane urządzenia szpitalu, a to tak długo, dopóki co w drodze konstytucyjnej nie zostanie zmienione;

3. że przez wprowadzenie rzeczonych Sióstr obciążony zostaje jednorazowo i stale budżet krajowy, tudzież systemizowane zostają posady służby szpitalnej, normowane płace tejże i ustanowione nawet posady emerytek, zaś według §§. 20. i 25. statutu krajowego, podobne czynności tylko w drodze ustawodawczej przez Wysoki Sejm uskutecznione być mogą;

4. że Wydział krajowy nie był przez Wysoki Sejm upoważnionym do zaprowadzenia tak daleko sięgających zmian w urządzeniach szpitalu lwowskiego, zaś sam w zakresie swym własnym tego uczynić nie mógł, gdyż jemu

przysłuża tylko prawo przedsiębrania zwyczajnych czynności administracyjnych §. 26. statutu krajowego; zważywszy dalej

5. ze umowa z Siostrami miłosierdzia przez Wydział krajowy niewłaściwie na własną rękę zawarta, nikogo obowiązywać nie może i musi być uważana jako nieważna, tudzież

6. iż tylko ważne umowy wypowiedziane być mogą; zważywszy

7. iż komisya z wyjaśnień otrzymanych, przekonała się o nader smutnym stanie urządzenia służby w głównym szpitalu lwowskim i potrzebie prędkiego zreformowania tejże, przyczem przeważnie cele humanitarne, nie zaś oszczędzanie budżetu należy mieć na oku, tudzież

8. że komisya w zasadzie przeciw wprowadzeniu Sióstr miłosierdzia do szpitalu głównego lwowskiego nic nie ma do zarzucenia, byleby tylko pozostały w granicach celowi pielęgnowania i obsługi chorych odpowiednich, jakoteż

9. że kierunek i zarząd w zakładach szpitalnych winien być skoncentrowany w rękach dyrektora lekarza i obok niego żadna równorzędna władza, ani instytucya mogąca hamować, lub paraliżować jego czynności i rozporządzenia istnieć nie może, jeżeli zakład ma należycie odpowiedzieć swemu przeznaczeniu.

Komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy:

a) przejść nad wnioskiem posła Wolskiego do porządku dziennego;

b) uznać, iż umowa przez Wydział krajowy pod dniem 5. kwietnia 1870. z Siostrami miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo co do przyjęcia obsługi i nadzoru chorych w głównym szpitalu lwowskim zawarta, jest nieważna i nieobowiązująca;

c) upoważnić Wydział krajowy do ponownego traktowania i zawarcia umowy z Siostrami miłosierdzia, względem przyjęcia przez nie obsługi i pielęgnowania chorych w głównym szpitalu lwowskim, jednakże z zachowaniem zasady podporządkowania tychże pod Dyrekcyę szpitalu i z zastrzeżeniem potwierdzenie umowy przez Wysoki Sejm;

d) polecić Wydziałowi krajowemu, ażeby umowa ze Siostrami miłosierdzia zawrzeć się mającą, jeszcze w bieżącej sesyi Wysokiemu Sejmowi do odpowiedniego z nią postąpienia przedłożył, a w razie nieprzyjścia umowy tej do skutku, ażeby niezwłocznie wypracował projekt reorganizacyi służby niższej i płacy tejże przy szpitalu powszechnym lwowskim, i projekt ten, jeszcze w bieżącej sesyi Wysokiemu Sejmowi do konstytucyjnego z nim postąpienia przedłożył.

II. Co do petycyi miasta Lwowa dnia 19. sierpnia 1870. l. 3. wniesionej.

Petycya ta, wykazując braki umowy przez Wydział krajowy z Siostrami miłosierdzia — co do przyjęcia obsługi i nadzoru chorych w szpitalu powszechnym lwowskim zawartej, — tudzież opierając się na tej okoliczności, iż gmina miasta Lwowa według istniejących przepisów, obowiązaną jest pokrywać niedobory funduszu szpitalnego, które rokrocznie znaczne wynoszą kwoty, domaga się:

1. unieważnienia wyżej powołanej umowy;

2. uregulowania stosunku miasta Lwowa do szpitala powszechnego i przyznania tejże gminie prawa wspólnej kontroli przy zarządzie zakładu chorych przy tymże szpitalu;

3. polecenia Wydziałowi krajowemu udzielenia gminie lwowskiej zaległych budżetów funduszów tegoż szpitala, począwszy od r. 1869.

Zważywszy przeto, iż ustęp pierwszy tej petycyi, z wnioskami komisyi ad I. już został załatwiony; zważywszy dalej, iż według istniejących przepisów, gmina miasta Lwowa istotnie obowiązaną jest do pokrywania rokrocznie dość znacznych niedoborów funduszów szpitalu powszechnego lwowskiego, i że gmina różnemi czasy różny wpływ na zarząd ekonomiczny wykonywała, tudzież iż jej corocznie budżeta funduszu szpitalnego do przejrzenia i czynienia uwag udzielonemi bywały, jakoteż iż z powodu ponoszonych ciężarów pewny wpływ na zarząd szpitalu odmówionym jej być nie może, równie, iż według wyjaśnień referenta Wydziału krajowego, uregulowanie stosunku gminy miasta Lwowa do szpitalu powszechnego właśnie jest w toku; zważywszy

n koniec, iż według otrzymanych w krótkiej drodze wyjaśnień, żądane przez gminę budżeta tejże pod dniem 9. sierpnia b. r. udzielonemi zostały, komisya wnosi:

Wysoki Sejm raczy:

1. punkt 1. i 3. petycyi miasta Lwowa uznać jako załatwione;

2. co do punktu 2. przekazać tę petycyę Wydziałowi krajowemu z poleceniem, ażeby projekt uregulowania stosunków miasta Lwowa do szpitala powszechnego, niezwłocznie wypracował i takowy jeszcze w bieżącej sesyi Wysokiemu Sejmowi przedłożył.

III. Co do petycyi Towarzystwa lekarzy galicyjskich z dnia 27. sierpnia 1870., która wykazując braki umowy ze Siostrami zawartej, prosi o zmianę tej umowy odpowiednio do uznanych wymogów dobrej służby zdrowia; z uwagi iż petycya ta wnioskiem ad I. załatwioną została, wnosi komisya:

Wysoki Sejm raczy petycyę tę jako załatwioną uznać.

Lwów dnia 31. sierpnia 1870.

(Po przeczytaniu). Przeczytam najprzód wniosek posła Wolskiego (czyta wniosek posła Wolskiego).

(Po przeczytaniu). A teraz jest petycya gminy stolicy miasta Lwowa (czyta):

L. 3/S. 1/P. Do Wysokiego Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księztwem Krakowskiem.

Petycya gminy królewskiego stołecznego miasta Lwowa, w sprawie zakładu chorych przy lwowskim szpitalu powszechnym.

„Wysoki Sejmie! Sprawa zarządu lwowskiego szpitala powszechnego, unormowana dawniejszemi przepisami administracyjnemi, które mimo znacznych z funduszów gminy lwowskiej na cele szpitala rokrocznie łożonych ofiar, konsekwentnie wykluczają ją od wszelkiego na zarząd i kontrolę wpływu, była i jest dotąd dla gminy powodem ciągłych zażaleń.

Jak przedtem Wysoki c. k. Rząd, tak w najnowszym czasie, bo wydanem pod dniem 20. czerwca b. r. nr. 4.170 pismem swem Wysoki Wydział krajowy, opierając się na tychże dyrektywach, datujących się jeszcze z czasów przedkonstytucyjnych, stanowczo odmówił gminie miasta Lwowa wszelkiego jakiegokolwiek na zarząd i kontrolę tego Zakładu wpływu. A w dalszej konsekwencyi zarządza taż najwyższa Władza autonomiczna krajowa, zmiany w administracyi tak wielkiej doniosłości, jak nią jest oddanie z przyszłym rokiem nadzoru i obsługi chorych Zgromadzeniu Sióstr miłosierdzia, nie zasięgnąwszy poprzód, jak to czynił zawsze w podobnych wypadkach Wysoki Rząd — zdania Reprezentacyi gminnej i odmawiając jej nawet — już po dokonanem zawarciu umowy z tem Zgromadzeniem, prawa bliższego rozpoznania warunków onejże.

Tem żywiej dotknięta odmową Wysokiego Wydziału krajowego, ile że dopiero po czterech latach mimo ponawianych kilkakrotnie podań udzieloną nam została, i to przy sposobności odrzucenia prośby naszej o udzielenie w odpisie wspomnianego układu zawartego ze Siostrami miłosierdzia, — Rada miejska wniesła do Wysokiego Wydziału krajowego protest przeciw tej zmianie w zarządzie, i uchwaliła zarazem na posiedzeniu dnia 14. lipca b. r. obrać w tym kierunku drogę do Wysokiego Sejmu krajowego, będąc ufną, że słuszne żądania gminy zostaną uwzględnione.

Pierwotnie składał się fundusz szpitalny z opłat jakie chorzy uiszczali i z dopłaty funduszu Państwa w ilości 4.200 złr. rocznie, resztę niedoboru pokrywała gmina.

Tak orzekł dekret gubernialny z dnia 18. czerwca 1813. l. 22.464 z powołaniem się na najwyższe rozporządzenie intymatem z dnia 30. września 1810. l 36.556 udzielone. Ponieważ szpital jeszcze dekretem Kancelaryi nadwornej z dnia 8. września 1810. l. 13.042 został uznany za instytucyę lokalną, dla tego też i zażalenia gminy z powodu opłat niedoboru, nie bywały uwzględnione. (Dekret gubernialny z d. 8. marca 1816. l. 10.302).

Dekretem nadwornym z dnia 19. sierpnia 1816. l. 16.129 (intym. guber. z dnia 14. września 1816. l. 41.461) polecono gminie, by, wówczas do akademii szlacheckiej należący na szpital użyty budynek, za cenę przez oszacowanie wyka-

zać się mającą nabyła i dalsze przybudowanie przedsięwzięła. Na pokrycie kosztów i niedoborów dalszych została od 1. listopada 1816. opłata rogatkowa (kopytkowe) o 25% podwyższoną i zostały także zaprowadzone legata prawne od osób we Lwowie zmarłych na rzecz szpitala głównego, z pokryciem jednak niedoboru, miała ustać subwencya państwowa rocznych 4.200 złr., i gdyby się jeszcze niedobory okazały, polecono gminie zrobić dalsze przedstawienie.

Chorzy byli tylko za asygnacyą Magistratu do szpitala przyjmowani (dekret gubernialny z dnia 17. maja 1811. l. 18.218), a zarząd pod względem ekonomicznym był wyłącznie Magistratowi przyznany, którego Delegaci znosili się z ustanowioną od r. 1812. dla spraw szpitalnych komisyą gubernialną (dekret gubernialny z dnia 28. lutego 1817. l. 7.727).

Już dekretem gubernialnym z dnia 10. października 1817. l. 31.768 orzeczono, że gmina za ubogich chorych ze swego okręgu osobno niepowinna płacić, a zarząd przez Magistrat prowadzić się mający jeszcze bliżej określony został.

Tak więc od początku istnienia szpitala głównego, zostawał kierunek spraw ekonomicznych wyłącznie przy Magistracie, ale już dekret kancelaryi nadwornej z d. 9. września 1824. l. 26.903 (intymat gubernialny z 2. listopada 1824. l. 58.342) zmienił całą postać rzeczy, odbierając Magistratowi wszelki wpływ bezpośredni na zarząd szpitala — nawet pod względem ekonomicznym. Szpital główny podlegał odtąd we wszystkiem krajowemu Gubernium, a tylko budżet roczny miał być Magistratowi do przejrzenia i do możliwego robienia uwag przedkładany.

I znowu wynikłe ztąd zażalenia gminy nie zostały uwzględnione. Dekret Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 19. stycznia 1854. l. 15.236 (intymat gubernialny z 17. marca 1854. l. 3.237), z powołaniem się na najwyższe rozporządzenia z dnia 2. października 1818. i 19. stycznia 1819. orzeka, że zakłady chorych należą do instytucyi lokalnych, zaś zakłady podrzutków, obłąkanych i położnic do instytucyj państwowych (obecnie krajowych) i te znajdują pokrycie z funduszów państwowych (obecnie krajowych), tamte (zakłady chorych) ze źródeł miejscowych, przy zwrocie kosztów na chorych pozamiejscowych. Niedobory zakładu chorych pokrywa gmina, nie przyznano jej jednak znowu żadnego wpływu na zarząd szpitala czyli zakładu chorych, tylko zostawiono jej prawo wglądania w budżet przed ostatecznem tegoż załatwieniem i robienia dotyczących uwag.

Dekretem ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 22. października 1859. l. 24.295 został szpital główny we Lwowie uznany za ogólny publiczny zakład chorych, co jednak istoty stanu dotychczasowego zupełnie nie zmieniło.

Niedobory były i są zawsze znaczne, tak że fundusz gminy rocznie do znacznych wpłat jest zmuszony. Budżet na rok bieżący wykazuje łącznie z kopytkowem 28.000 złr. na rzecz szpitala głównego.

Zważywszy więc, że wedle przytoczonych rozporządzeń zakład chorych w szpitalu głównym jest zakładem lokalnym, że z funduszów miejskich znaczne pobiera pokrycie, w skutek uchwały Rady miejskiej Magistrat relacyą z dnia 25. lipca 1862. l. 10.289 prosił c. k. Namiestnictwo i Wysoki Wydział krajowy, ażeby zarząd szpitala głównego we Lwowie jako instytucyi lokalnej, poruczono gminie miasta Lwowa z obowiązkiem, wypływającym ze stanowiska szpitala jako zakładu publicznego, prowadzenia rachunków w myśl reskryptu Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 4. grudnia 1856. l. 26.641.

Dekretem Ministerstwa stanu z dnia 5. października 1862. l. 18.926 została wysadzoną komisya ministeryalna dla uregulowania stosunku szpitala głównego do gminy miasta Lwowa. Komisya ta jednak nigdy w życie nie weszła i później została odwołaną. Wysoki Wydział krajowy na odezwy Magistratu z dnia 13. listopada 1866. l. 27.991, 22. grudnia 1869. l. 21.951, 22 marca 1870. l. 2.396 i 29. maja 1870. l. 12.105 względem uregulowania kontroli w zarządzie szpitalu a względnie przyznania gminie prawa wspólnej kontroli przy administracyi chorych, w czerwcu b. r. odmówił temu żądaniu stanowczo, wzbraniając się także zakomunikować Reprezentacyi miejskiej odpisu, zawartego bez jej wiedzy kontraktu ze Siostrami miłosierdzia.

Jakie skutki spłyną z tej umowy w ogóle i jak ciężko dotykają w szczególe funduszów gminy, wykazaliśmy obszernie w proteście wniesionym, który w odpisie załączamy.

Tu niech nam wolno będzie zauważyć tylko, że z samychże motywów przywiedzionych przez Wysoki Wydział krajowy w piśmie odmawiającem odnośnym prośbom gminy, wypływa, że tak zasadnicze zmiany w zarządzie szpitala, jakie pociąga za sobą ów układ ze Siostrami miłosierdzia, nastąpić mogą tylko w drodze konstytucyjnej, nie zaś, jak się stało, w drodze administracyjnej.

Przechodząc do drugiej kwestyi, o przyznanie prawa wspólnej kontroli przy administracyi zakładu chorych w tutejszym szpitalu, kwestyi dla gminy żywotnej, pozwalamy sobie zwrócić najpierw uwagę, że przepisy normujące stosunek gminy do szpitala, na których wyłącznie Wysoki Wydział krajowy swą decyzyę opiera, wydane zostały w czasach, gdzie oprócz obowiązku gmin do ponoszenia wszelkich możliwych tylko ciężarów, już z góry i w zasadzie było orzeczonem, że o sposobie użytkowania pieniędzy przez nie płaconych radzić im niewolno.

C. k. Rząd wykonywał jednak te przepisy z możliwą względnością, bo gdy w r. 1860. zamierzono oddać obsługę chorych Siostrom miłosierdzia, wezwano Reprezentacyę gminy do interwencyi przy tych układach, które z przyczyny wygórowanych żądań Sióstr miłosierdzia nie przyszły do skutku.

Gdy znowu chodziło o utworzenie posad murgrabiego i nadzorcy, c. k. Namiestnictwo reskryptem z dnia 23. stycznia 1864. l. 49.581 zażądało zdania gminy. Zresztą udzielano gminie do przejrzenia i robienia uwag rokrocznie budżety funduszu szpitala.

Niestety! w czasach konstytucyjnych pominięto gminę i w tym kierunku, albowiem od roku 1867. nie otrzymaliśmy już żadnych preliminarzy, natomiast używano jak najskrupulatniej do pokrywania zwiększających się z każdym rokiem niedoborów.

Trudno zaiste pogodzić tę decyzyę i to postępowanie Wysokiego Wydziału krajowego z autonomią stolicy kraju, która nie domaga się bynajmniej robienia dla niej wyjątków niezgodnych lub zgoła sprzecznych z interesem zakładu chorych, lecz żąda tylko wymiaru sprawiedliwości za pomocą rewizyi zastarzałych a gminę tak mocno krzywdzących rozporządzeń administracyjnych.

Nie mogąc przypuścić, że przeszło półwiekowe, złe dla tej tylko przyczyny, że jest uświęcone przepisami, nie powinno być uchylone, żywimy to silne przekonanie, że Wysoki Sejm krajowy raczy wejść w rzecz i uczynić zadość słusznej prośbie naszej, względem której uwzględnienia wszelkie dotychczasowe zabiegi żadnego nie odniosły skutku.

Rada królewskiego stołecznego miasta Lwowa zanosi przeto prośbę:

Wysoki Sejm krajowy raczy łaskawie:

1. znieść zawartą przez Wysoki Wydział krajowy pod dniem 5. kwietnia b. r. umowę ze Zgromadzeniem Sióstr miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo względem nadzoru i obsługi chorych, tudzież utrzymywania pralni i magazynu podręcznego w szpitalu powszechnym;

2. uregulować stosunek gminy miasta Lwowa do szpitala powszechnego, przyznaniem tejże gminie prawa wspólnej kontroli przy zarządzie zakładu chorych przy tymże szpitalu;

3. polecić Wysokiemu Wydziałowi krajowemu, udzielenia gminie lwowskiej zaległych budżetów funduszów tegoż szpitala, począwszy od roku 1867.

Lwów dnia 6. sierpnia 1870.

Vrabetz, wiceburmistrz.
Aleksander Jasiński, Wacław Dąbrowski
radni miasta Lwowa.“

(Po odczytaniu). Czy przeczytać protest miasta Lwowa?

(Głosy: Przeczytać). Protest ten brzmi jak następuje (czyta):

„Wysoki Wydziale krajowy!

Gdy miasto Lwów powzięło wiadomość o zamierzonem przez Wysoki Wydział zaprowadzeniu zmian w dotychczasowym zarządzie tutejszego szpitala powszechnego i nastąpionem już w tym celu zawarciu umowy ze Zgromadzeniem Sióstr miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo o nadzór i obsługę chorych, Rada miejska, pomna swego obowiązku czuwania nad dobrem gminy jej pieczy poruczonem, postanowiła była z zastrzeżeniem sobie decyzyi ostatecznej, zbadać tę rzecz zapomocą specyalnej komisyi ze swego łona wybranej.

Wywiązując się z tego zadania, komisya uważała przedewszystkiem za potrzebne, bliżej rozpoznać umowę aby uzyskać podstawę do osądzenia, o ile takowa wpłynie na stosunek gminy do szpitala.

Na wystosowane w tym kierunku za pośrednictwem Magistratu pismo, w którem upraszaliśmy o udzielenie nam w odpisie tej umowy, domagając się przy tem także wydania już raz decyzyi a przynajmniej odpowiedzi na podania gminy kilkakrotnie ponawiane o przyznanie prawa wspólnej kontroli przy zarządzie zakładu chorych, zwłaszcza że pierwsze z tych podań sięga jeszcze roku 1866., otrzymaliśmy odpowiedź pod dniem 20. czerwca b. r. nr. 4.170.:

„Z powołaniem datujących się częściowo jeszcze z początku tego wieku rozporządzeń rządowych, które przyznają gminie lwowskiej tylko prawo przejrzenia dorocznych preliminarzy zakładu chorych, ewentualnie poczynienia w nich uwag, Wysoki Wydział krajowy odmówił w tej odezwie wręcz prośbie naszej, a to w obudwu kierunkach, przywodząc, że w ślad ugody zawartej z Rządem co do objęcia zarządu tutejszych zakładów szpitalnych zmiana statutów i obowiązujących dyrektyw nastąpić może jedynie w drodze konstytucyjnej i za poprzedniem porozumieniem się z Władzą krajową.“

Ta odpowiedź żywo i boleśnie dotknęła Reprezentacyę stolicy.

Stanąwszy na stanowisku przepisów i opierając się ściśle na nagiej literze onych, Wysoki Wydział krajowy nie tylko że raz na zawsze stanowczo odmówić zamierza najsłuszniejszym żądaniom naszym, lecz co więcej, odmawiając nam wejrzenia w rzecz i możności wolnego objawienia zdania w danym zwłaszcza wypadku, gdzie idzie o współudział funduszów gminnych, Wysoki Wydział krajowy nie widział się spowodowanym użyczyć gminie lwowskiej tych nawet względów, których w zupełnie podobnych razach i warunkach doznawała ze strony Rządu.

Przy zamierzonem bowiem już raz w roku 1860. oddaniu zarządu szpitala Siostrom miłosierdzia, przy dodatkowem ustanowieniu jednego miejsca nadzorcy w roku 1864. i innych, zawsze wysłuchaną została gmina przed stanowczem zadecydowaniem c. k. Władz; gdy tymczasem Wysoki Wydział krajowy na kilkakrotne od r. 1866. podawanie prośby względem uregulowania stosunku gminy do zarządu szpitala głównego i przypuszczenia jej do tego zarządu, żadnej nie raczył dać odpowiedzi, i obecnie zawarł umowe z Siostrami miłosierdzia takiej doniosłości co do organizacyi i co do funduszów szpitala, bez zapytania nawet o zdanie gminy, a nagląca prośba względem udzielenia gminie tej umowy z powodu wszczętej już i przez dzienniki obawy, została bezwzględnie odrzuconą.

Zmiana w zarządzie nastąpić mająca w skutek umowy, o której powyżej mowa, z dniem 1. grudnia b. r. co do nadzoru i obsługi chorych, a co do pralni i magazynu podręcznego z dniem 1. stycznia 1871., nie rokuje żadnych korzyści dla zakładu a powiększa w rażącym stosunku wydatki, na których pokrycie gmina lwowska, dzięki przepisom i opartej na nich decyzyi Wysokiego Wydziału krajowego bez wszelkiego wpływu na administracyę, rokrocznie tak znaczne bo kilkadziesiąt tysięcy złr. wynoszące fundusze dostarcza.

Otóż z głównej treści tej umowy wypływa, że właściwy zarząd szpitala przechodzi na Siostry miłosierdzia, a przy zastrzeżeniu dla Wysokiego Wydziału krajowego władzy rozstrzygającej, kontrola pozostawiona dla Dyrekcyi szpitala i zarządu świeckiego, jest tylko iluzoryczną.

Służba podlegać będzie przełożonej Zgromadzenia Sióstr, na jej żądanie musi być oddaloną.

Kontrola w ogóle, a co do potrzeb pralni bielizny i innych przedmiotów w szczególe, tudzież odpowiedzialność za ubytki, wcale nie jest określoną; a zważywszy, że Siostry do porządku domowego w szpitalu głównym stosować się nie potrzebują; że w pielęgnowaniu chorych i co do obowiązków przy takiej czynności nie rozporządzeniom lekarzy, tylko statutowi przez ich założyciela ułożonemu posłusznemi być mają; zważywszy, że nawet we względzie duchowym zostają jedynie pod władzą swych przełożonych i nie zależą bynajmniej od kapelanów szpitalnych (§. 3.), przeistoczy się główny szpital lwowski właściwie na klasztor Sióstr miłosierdzia, które się częściowem pielęgnowaniem chorych zajmywać będą.

Nie możemy i nie chcemy przeszkadzać lub sprzeciwiać się Wysokiemu Wydziałowi krajowemu

w pomnażaniu lub rozszerzaniu zakładów pobożnych, ale co do szpitala głównego, to Reprezentacya gminy miasta Lwowa ma w podwójnym względzie obowiązek czuwania nad tym zakładem chorych, raz ze względu, że znaczna liczba mieszkańców lwowskich ma tam znaleźć przytułek i ratunek w razie słabości, a powtóre, ze fundusz miejski znacznemi przyczynia się sumami do utrzymania tego zakładu.

Wątpimy bardzo, aby zarząd szpitala, którego zresztą w teraźniejszym ustroju bynajmniej nie zaliczamy do doskonałych, zyskał na takiem wprowadzeniu dwóch na zupełnie odmiennych podstawach zorganizowanych władz.

A pod względem finansowym, twierdzimy stanowczo że wprowadzenie Sióstr miłosierdzia do szpitala głównego, tak znacznie naruszy fundusz szpitala a względnie pomnoży wydatki gminy, że choćby jakąkolwiek korzyść z tego nadzoru i z tej obsługi chorych przez Siostry miłosierdzia rokować sobie można, takowa nie zrównoważyłaby pomnożonych a niczem nieusprawiedliwionych wydatków.

Obecnie bowiem jest 121 dozorców i dozorczyń w szpitalu głównym, z których 20 pobierają po 12 złr., inni po 10 złr. miesięcznie, bez żadnych dalszych emolumentów. Przy nowym nadzorze przez Siostry miłosierdzia, z dotychczasowych dozorców mało co albo nic nie odpadnie. Tak więc przybędzie liczba 26 Sióstr i 6 postulantek, których utrzymanie, licząc na Siostry po 200 złr. a na postulantki po 120 złr., będzie rocznie kosztować 5.920 złr. w. a.

Z czasem przybędzie 10 emerytek, bo oczywiście, by ulżyć Zgromadzeniu, starsze Siostry będą dawane do szpitalu tak, żeby po 10 latach, pełna liczba 10 przeszła na fundusz szpitalny, co znowu licząc po 120 złr. pomnoży roczny wydatek o 1.100 złr.

Dzisiaj dozorcy nie mają prawa do takiej emerytury, jest tylko jedna przeszło 100 lat licząca była dozorczyni, która tytułem daru pobiera 25 centów dziennie. Teraz adoptacya i urządzenie cel dla Sióstr miłosierdzia, będzie kosztować do 10.000 złr. Doliczyć jeszcze wypada ubiór i pościel dla Sióstr, pokrycie różnych braków, koszta podróży Sióstr odwołanych i znowu powołanych i t. d. koszta więc w pierwszym roku do 20.000 złr. razem wyniosą, a potem rocznie po kilka tysięcy wynosić będą. Trzeba także rozważyć, że Siostry miłosierdzia zajmą kilkanaście cel i okaże się potrzeba donająć osobną filię na 100 do 120 łóżek, co znowu na adoptacyę do 2.000 złr., a na czynsz roczny także do 2.000 złr. wyniesie. Nadto przybędą koszta kwaterowego dla kilku sekundaryuszów szpitalowych, którzy obecnie zajmują pomieszkanie w szpitalu.

Już w roku 1860. poruszyło było Ministerstwo, kwestyę oddania zarządu szpitala Siostrom miłosierdzia i ustanowiono do tego osobną komisyę, do której jednak powołaną została także Reprezentacya gminy. Przy dotyczących rokowaniach w sierpniu 1860. odbytych, przy których Siostry miłosierdzia przez przełożoną i obecnie na umowie z Wysokim Wydziałem krajowym zawartej podpisaną, zastąpione były, okazało się, że podług żądań Sióstr wynosiłyby były koszta utrzymania szpitala na 55.28 centów dziennie za chorego, gdy według ówczesnych cen wynosiły rzeczywiście tylko 37.27 centów. Rokowania więc ze Siostrami miłosierdzia rozbiły się.

Gdy przeto układ zawarty ze Siostrami miłosierdzia bez współudziału gminy miasta Lwowa, naraża fundusze jej na znaczne i niepotrzebne nowe dopłaty, Rada miejska w ślad swej uchwały z dnia 14. lipca b. r. zanosi protest przeciw umowie zawartej ze Siostrami miłosierdzia co do nadzoru i obsługi chorych w lwowskim powszechnym szpitalu, o ileby takowa fundusze gminne obciążać miała, i zastrzega się już teraz przeciw żądaniu jakiejkolwiek dopłaty z powodu objęcia nadzoru i obsługi chorych w szpitalu przez Siostry miłosierdzia, lub jakiegokolwiek tytułu z tej umowy z dnia 5. kwietnia b. r. wyniknąć mogącej, tudzież zastrzega się w ogóle przeciw wszelkim dopłatom wypaść mogącym w przyszłości w razie jakichkolwiek co do szpitala tego zmian, któreby przedsięwzięte zostały bez poprzedniego wysłuchania zdania Reprezentacyi miejskiej.

Lwów dnia 5. sierpnia 1870.“

(Po odczytaniu). Jeszcze jest króciutka petycya lekarzy galicyjskich (czyta):

„Do Wysokiego Sejmu krajowego we Lwowie, na ręce posła Wgo. Franciszka Smolki. Towarzystwo lekarzy galicyjskich we Lwowie wnosi

prośbę o zmianę odpowiednią umowy zawartej między Wydziałem krajowym a Siostrami Zgromadzenia Św. Wincentego a Paulo, o zarząd i obsługę w szpitalu głównym we Lwowie; wniósł poseł Smolka.

Wysoki Sejmie!

W bieżącym roku Wysoki Wydział krajowy zawarł umowę ze Siostrami Stowarzyszenia Św. Wincentego a Paulo celem objęcia przez nie nie tylko obsługi i dozoru chorych, ale także zarządu w szpitalu głównym we Lwowie. Towarzystwo lekarzy galicyjskich, dbałe przedewszystkiem o udoskonalenie służby zdrowia, w interesie samychże chorych zmuszonych szukać pomocy w rzeczonym szpitalu głównym we Lwowie, postanowiło na posiedzeniu z dnia 4. czerwca b. r. zanieść prośbę do Wysokiego Sejmu krajowego:

„Wysoki Sejm raczy zawartą przez Wydział krajowy ze Siostrami Zgromadzenia Św. Wincentego a Paulo umowę o zarząd i stróżę w szpitalu głównym we Lwowie, odpowiednio do uznanych wymagań dobrej służby zdrowia zmienić".

Nie dotykając strony finansowej i czysto administracyjnej, ośmiela się Towarzystwo lekarzy galicyjskich zwrócić uwagę na następujące względy sanitarne:

1. Przez stypulacye powyższej umowy, działalność właściwa lekarzy w szpitalu będzie utrudnioną i skrępowaną, gdyż daną jest nawet możność sprzeciwiania się w każdej chwili rozporządzeniom lekarskim ze szkodą chorych, a w celach po za właściwem przeznaczeniem szpitalu leżących; wadliwość zaś taka w urządzeniu, prowadzić musi do zupełnego rozprężenia w służbie szpitalnej.

2. Gdy znaczną część gmachu szpitalnego mają zająć na własny użytek Siostry Zgromadzenia, jednocześnie zaś żaden lekarz nie ma mieć mieszkania w gmachu szpitalnym, więc 500 przeszło chorych pozostawaćby musiało bez tego zaspokojenia rychłego ratunku, którego możność daje zamieszkiwanie kilku lekarzy w gmachu szpitalnym, co zresztą wszędzie w szpitalach największych jest stale zaprowadzonem.

3. Doświadczenia w Austryi dotąd zrobione, ze stanowiska sanitarnego nie przemawiają za powierzeniem nadzoru i pieczy chorych w szpitalach Siostrom Św. Wincentego a Paulo; we Wiedniu bowiem i Pradze musiano szpitale powierzone tymże Siostrom, po odbytem dłuższem doświadczeniu, na powrót odebrać i poruczyć świeckim osobom. Towarzystwo lekarzy pozwala sobie szczególniej na ten fakt zwrócić uwagę, i ostrzedz przed ponowieniem kosztownych doświadczeń, które już gdzie indziej ze szkodą uskuteczniono.

Lwów dnia 20. sierpnia 1870.

Prezes Towarzystwa:
Dr. Berthleff w. r."

(Po odczytaniu). Przystąpię teraz do odczytania specyalnego kontraktu zawartego z Siostrami Miłosierdzia.

Niech panowie będą łaskawi wziąść sprawozdanie z czynności Wydziału krajowego, gdzie jest kontrakt ten jako alegat 9ty załączony (czyta alegat IX. ze sprawozdania z czynności Wydziału krajowego za rok 1869).

To więc jest rzetelnie przedstawiony cały stan tej sprawy.

Marszałek. Rozprawa otwarta. Zapisani są do głosu przeciw wnioskowi komisyi panowie: Dunajewski, Kabat, Haller, Klaczko; za wnioskiem komisyi panowie: Gniewosz, Wolski, Hoszard. Poseł Dunajewski ma głos.

Pan Komisarz rządowy. Proszę o głos.

Marszałek. Czy zaraz?

Pan Komisarz rządowy. Zaraz. Celem wyjaśnienia ustawy.

Marszałek. Pan Komisarz rządowy ma pierwszy głos.

Komisarz rządowy. Mam zaszczyt oświadczyć Wysokiej Izbie, że Rząd nie może się zgodzić na zapatrywanie komisyi, mianowicie na motywum drugie podane, jakoby w ogólności Wydziałowi krajowemu nie przysłużało prawo zaprowadzania jakichkolwiek zmian w dotychczasowej organizacyi i administracyi szpitalu lwowskiego, jak długo dyrektywy dla szpitalu obowiązujące w drodze konstytucyjnej nie zostaną zmienione. Preliminacya bowiem reskryptu ministeryalnego

z dnia 25. września 1862., zawierając ogólne wyjaśnienia o danych funduszach i zakładach krajowych w administracyi Wydziałowi krajowemu i protokół spisany w roku 1866., przy oddawaniu tych funduszów i zakładów pod zarząd Wydziału krajowego, nareszcie wyraźne orzeczenie tekstu niemieckiego odezwy c. k. Namiestnictwa do liczby 7.697, względem oddania tych zakładów, nie pozostawia żadnej wątpliwości, że ten ustęp tylko się odnosi do takich statutów i urządzeń szpitalu, które odnoszą się do fundacyj i zapisów z właściwym celem wyraźnie poczynionych a z tym zakładów połączonych; więc w tym względzie to motywum komisyi, że Wydziałowi krajowemu nie przysłuża prawo zaprowadzania jakichkolwiek zmian w ogólności w urządzeniach szpitalu, Rząd nie może podzielać. Tu tylko zauważyć dalej muszę, że Wydział krajowy zawierając układ ze Siostrami miłosierdzia, nie uwzględnił pierwszego warunku zawartego przy oddaniu tych zakładów i funduszów krajowych pod zarząd Wydziału krajowego, mianowicie tego, gdzie postanowiono, że w unormowanych urządzeniach szpitalu żadne zmiany bez poprzedniego porozumienia się z Władzą krajową przeprowadzonemi być nie powinny, które to porozumienie się dotychczas nie nastąpiło. Skończyłem.

Marszałek. Poseł Dunajewski ma głos.

Poseł Dunajewski. Wnioski, które komisya nam przedstawia, tyczą się wprawdzie bardzo ważnego przedmiotu; rozgłos jednakże, którego ta sprawa nabrała, ogólne zajęcie, które wzbudzać się zdaje, nie dadzą się wytłumaczyć samą jej ważnością.

Dały się nawet słyszeć głosy, jakoby i w tej sprawie okazywał się wpływ tych prądów wiejących od zachodu a nieprzychylnych wszystkiemu, cokolwiek chociażby tylko w pośrednim związku zostaje z kościołem naszym lub z jego instytucyami; odnoszono to do tych nabytków, o których (przebaczcie panowie ekonomiści to porównanie) powiedziećby można, że dowodzą jak niekorzystnym jest bilans handlu naszego z zagranicą, nietylko w dziedzinie materyalnej, ale nawet i umysłowo-moralnej; jak w zamian za nasze zboże, drzewo itp. sprowadzamy fraszki wątpliwego pożytku, tak też i import w dziedzinie duchownej nie zawsze na pożytek nam wychodzi. (Brawa i oklaski).

Nie podzielam jednak tego zdania, zwłaszcza nie przypuszczam, aby takie powody mogły wpłynąć na szanownego wnioskodawcę, lub komisyę naszą. Rozgłos tej sprawy i to niezwykłe nią zajęcie się sprowadzić się dadzą do innych przyczyn, po części wspólnych każdej instytucyi i wszelkiemu działaniu społecznemu, po części właściwych naszemu krajowi.

Co do pierwszych niewątpliwą jest rzeczą, że każdy zakład publiczny, a więc i szpital, o który nam tu idzie, jest do pewnego stopnia gospodarstwem. Gospodarstwo znaczniejsze bez pomocy gospodarstw prywatnych istnieć nie może; łączy więc i skupia około siebie stosowną liczbę gospodarstw prywatnych; tak powstaje to, co nazywamy urządzeniem zakładu. Im dłużej to urządzenie trwa, — a w naszym wypadku już kilkadziesiąt, blisko do stu lat dotychczasowy sposób urządzenia istnieje — tem silniejszy staje się węzeł łączący gospodarstwa prywatne z gospodarstwem zakładu, — w najlepszej przeto wierze uważamy interes nasz często za interes zakładu.

A ponieważ z biegiem czasu ten łańcuch interesów prywatnych, połączonych z dotychczasowem urządzeniem zakładu przybiera co raz to nowe ogniwa, — nic więc dziwnego, że każda zmiana natrafia na opór silny, bo w najlepszej wierze stawiany.

Ta moc interesu, ten „horror novi“ okazuje się tak w instytucyach miejscowych, jakoteż i w urządzenich wspólnych całej niemal Europie, jak np. w stosunkach poddańczych i pańszczyźnianych, w urządzeniach cechów i tp.

Jest i druga przyczyna właściwa naszemu krajowi.

Wiadomo panom, że aż po ostatnie lata jedyny prawie zawód publiczny przystępny dla krajowców, był zawód sądowy. Młodzież nasza przygotowywała się prawie wyłącznie do obrony lub do wymiaru sprawiedliwości w dziedzinie prawa prywatnego.

Dziedzina prawa publicznego i administracya stała się nam obcą, bo była dla nas w życiu prawie nieprzystępną. Otóż każdy zawód, a więc i zawód prawnika ma to do siebie, że im sumienniej mu się poświęcamy, tem skłonniejszymi stajemy się przenosić sposoby postępowania i działania długiem

doświadczeniem nabyte do innych zadań, tj. stajemy się jednostronnymi.

Powołani do życia publicznego a więc do działania w dziedzinie prawa publicznego i administracyi, przykładamy może zbyt często miarę prawa prywatnego i procesu do stosunków, które tej miary nie znoszą.

W prawie prywatnem panuje ścisła logika formalna — w administracyi nie można jej przyznać tego wyłącznego panowania; — logika bowiem formalna zna tylko przeciwieństwa, nie zna pośrednictwa, administracya zaś jako piecza nad interesem publicznym, nie jest i nie może być czem innem jak ciągłem pośredniczeniem, łączeniem i godzeniem interesów prywatnych, z czego powstaje to, co nazywamy dobrem publicznem. Nie należy więc wciskać w madejowe łoże martwego paragrafu, (szeroko płynący strumień potrzeb społecznych!

Różnica zdań między Władzami zajmującemi się administracyą, nie może być mierzoną miarą procesu prywatnego; w tym ostatnim są co najmniej dwie strony, a interes jednej wyklucza interes drugiej; w administracyi nie masz w gruncie rzeczy stron i żądań prawnych, lecz jest a przynajmniej być powinno współdziałanie w tym samym interesie, tj. w interesie powszechnego dobra. Ponieważ zaś to dobro polega na zaspokojeniu zmiennych potrzeb życia, przeto żadna ustawa lub instrukcya nie jest w stanie tak ściśle określić zakresu działania Władzy administracyjnej, iżby nigdy nie zachodziła potrzeba przestąpienia tej granicy w obec zmienionych potrzeb społecznych.

Dowodem tego fakt, że w naszych ustawach zasadniczych wszędzie widzimy zapisane warunki określające prawo Władzy wykonawczej do zawieszania ustaw, do zmieniania tychże lub wydawania nowych, chociaż tylko na pewien czas. (Brawo). Wprawdzie w Anglii nie znane jest to prawo Rządu do chwilowego przekraczania właściwych mu granic, lecz potrzeba ta jest znaną i uznawaną. Gdy bowiem przed kilkunastu laty kwestya ta była rozbieraną w Izbie gmin angielskich, ówczesny Minister, jeżeli się nie mylę Grey, usunął wniosek w tym przedmiocie uczyniony temi mniej więcej słowy: „Nie widzę potrzeby nadawania Rządowi wyjątkowej władzy do przekraczania ustaw tak długo, jak długo znajdują się jeszcze w Anglii mężowie gotowi w razie potrzeby na własną, choćby największą odpowiedzialność zawiesić lub przekroczyć ustawy, jeżeli tego koniecznie dobro publiczne wymaga“.

Wprawdzie nasz Wydział krajowy to nie Rząd wielkiego Państwa, a zakres naszego działania o wiele skromniejszy. Ale i w zwyczajnych codziennego życia stosunkach, spotykamy się z temiż samemi prawdami.

W gronie np. naszem, liczymy wielu właścicieli wielkich majątków ziemskich. Któryż z panów, oddalając się na dłuższy przeciąg czasu, pochlebia sobie, że napisze dla swojego zastępcy tak dokładną instrukcyę, iżby wystarczyła na wszystkie możliwe wypadki? Któryż mówię będzie żądał od swego zastępcy, aby pod żadnym warunkiem nie przekroczył granic w instrukcyi wskazanych? Czy przeciwnie nie weźmie mu za złe, i to słusznie, jeżeli w obec zmienionych potrzeb gospodarczych zbyt ślepo trzymał się litery danego polecenia? Otóż tak jak Rząd, jak gospodarz, tak i Wydział nasz może być zmuszony albo do przekroczenia granic ustawą sobie wskazanych, na własną rozumie się odpowiedzialność, albo do zaniechania pewnych czynności, chociażby nagłych i pożytecznych (Brawo).

Gdybym więc nawet mógł się zgodzić ze zdaniem komisyi, np. że Wydział krajowy w tym wypadku przekroczył granicę swego zakresu, to przecież bym nie mógł z tej tylko przyczyny zgodzić się na wystawienie mu takiego świadectwa nieufności, jakiem jest żądane przez komisyę unieważnienie kontraktu; nie mógłbym zwłaszcza dopiero co wybraną najwyższą magistraturę autonomiczną z takiem świadectwem, wysyłać niejako na ciernistą drogę nowego sześcioletniego gospodarstwa krajowego.

Pojmowałbym takie postępowanie, gdyby komisya do zbadania wszystkich czynności Wydziału przeznaczona, przekonawszy się o licznych i nieuzasadnionych przekroczeniach kompetencyi Wydziału, wnioskowała na wotum nieufności.

Pojmuję zresztą pewną co do kompetencyi Sejmu drażliwość; każda władza młoda jest nieco zazdrosna, ale i tu jak wszędzie trzeba się rządzić umiarkowaniem, aby dla sporu o formy nie poświęcać rzeczy.

Zresztą w kontrakcie przez Wydział zawartym nie widzę rzeczywiście tego przekroczenia zakresu właściwego, o którym komisya wspomina. Cóż bowiem Wydział krajowy właściwie uczynił?

Oto najprzód oddaje służbę szpitalną Siostrom Miłosierdzia.

Dotychczasowa służba z istoty swej nie mogła być odpowiednią, polegała bowiem wyłącznie na usługach płatnych. Służba około chorych jest niewątpliwie jednem z najprzykrzejszych, najwięcej nużących a fizycznie nawet najniebezpieczniejszych zatrudnień; oparta na wyłącznie ekonomicznej podstawie zarobku, trudno aby była należycie pełnioną. Któż bowiem jest w stanie na pieniądze ocenić i należycie zapłacić rzeczywistą z poświęceniem pełnioną służbę około chorego? Czyz za te 15 lub 20 złr. miesięcznie, które dotychczasowi słudzy w szpitalu pobierają, możemy się spodziewać tej pieczołowitości, której chory wymaga?

Naturalną jest więc rzeczą, że taka usługa staje się nieodpowiednią; że polecenia lekarskie nie bywają należycie wykonywane; że nareszcie dzieją się nadużycia, których ofiarą stają się ci właśnie, dla których zakład jest przeznaczony. Nie można zaś pod tym względem ani spuszczać się na lekarzów, ani tem mniej obwiniać ich o brak dozoru. Niedorzecznemby było wymagać od lekarza, aby sam pilnował dopełnienia swych poleceń przy wszystkich chorych, a niesłusznem żądać, aby lekarz szpitalny dla lichej płacy kilkuset złotych zaniedbywał zupełnie praktykę. Siostry Miłosierdzia służą chorym z poczucia obowiązku religijno-moralnego, tego poświęcenia żadna płaca nie zastąpi. Jeżeli my, których los smutny nie skazał na szukanie w szpitalu opieki podczas choroby, jeżeli, mówię my nad najlepsze i najwierniejsze sługi przenosimy troskliwą a w swej cierpliwości niewyczerpaną usługę i opiekę naszych matek, sióstr lub żon, to zaprawdę nie źle się zasłużył Wydział około ubogich chorych, oddając ich nie pod wstrętną często opiekę zwyczajnych sług, lecz pod opiekę tej wielkiej rodziny religijnej, Sióstr Miłosierdzia, której zasługi uznane są wszędzie tak w katolickich jakoteż i protestanckich krajach. Zresztą wiem poniekąd z własnego doświadczenia, poniekąd z opowiadań wiarygodnych, że znany wstręt naszych ubogich do szpitalu tyczy się głównie sług szpitalnych, gdyż nie ma tego wstrętu tam, gdzie Siostry Miłosierdzia się znajdują.

Sama komisya zdaje się podzielać to zdanie, gdyż żąda wprawdzie unieważnienia kontraktu, ale zarazem wnioskuje, aby Wydział upoważnić do zawarcia nowej umowy z temiż samemi Siostrami Miłosierdzia.

Również komisya przyznaje, że dotychczasowa służba w szpitalu jest zupełnie nieodpowiednią i nagłej wymaga reformy.

Otóż tę reformę przeprowadza Wydział krajowy!

Zarzuca jednakże komisya, że Wydział nie miał prawa zawierać wspomnionego kontraktu, a-zatem przekroczył granice zakresu swego działania, i powołuje się pod tym względem na §. 21. statutu krajowego. §. 21. statutu krajowego orzeka, że „Sejm zarządza majątkiem itd.“, a więc według zdania komisyi oczywiście Wydział przywłaszczył sobie atrybucye Sejmu.

Ależ panowie, któż ustawy, zwłaszcza ustawy z dziedziny prawa publicznego tak tłómaczy? Litera ustawy orzeka, że Sejm zarządza majątkiem itd., nikt jednakże ani na chwilę nie przypuszcza, jakoby Sejm (tj. 150 osób) mógł być administratorem. Sejm zarządza podobnie, jak np. gminy, klasztory lub w ogóle korporacye zarządzają swym majątkiem przez swych zastępców.

Gdybym z taką ścisłością chciał trzymać się litery ustawy jak komisya, zarzuciłbym jej, że § 21. statutu zupełnie mylnie stosuje do sprawy, która nas zajmuje.

§. 21. mówi o majątku krajowym. Wprawdzie w najobszerniejszem słowa tego znaczeniu wszystko co w kraju się znajduje, jest krajowem, ale znaczenie przez statut i późniejsze ustawy do tego wyrazu przywiązane, jest oczywiście inne; — nikt przecież nie powie, że i nasze np. prywatne majątki w tem ściślejszem znaczeniu należą do krajowego majątku lub funduszu.

Otóż w tem znaczeniu szpital nie jest częścią tego majątku krajowego, o którego zarządzie przez Sejm mówi §. 21.

Przy oddawaniu szpitalu wyraźnie w protokole oddawczym wypowiedziano: że Rząd oddaje

ten szpital pod zarząd Wydziału ze względów utylitarnych nie jako część majątku krajowego, lecz jako instytut publicznego pożytku.

Ale właśnie ten protokół oddawczy według komisyi przemawia za jej wnioskami, a przeciw Wydziałowi krajowemu, w tym bowiem protokole zastrzeżono wyraźnie, że dotychczasowe urządzenie szpitalu tylko w drodze konstytucyjnej zmienionem być może.

Komisya podnosząc ten zarzut, oparła się na nie zupełnie wiernem tłómaczeniu polskiem z niemieckiego oryginału. Zastrzeżenie bowiem zachowania tak zwanej konstytucyjnej drogi co do zmian tyczy się, jak to już Komisarz rządowy oświadczył, celu i przeznaczenia tego zakładu (Zwecke und Widmungen), a nie służby i jej urządzenia.

Zarzuca dalej komisya Wydziałowi, że koszta nowego urządzenia będą o wiele znaczniejsze; że zatem Wydział nowe na fundusz krajowy nakłada wydatki bez zezwolenia Sejmu. Zwracam jednakże uwagę komisyi, że wydatki z tego urządzenia wynikające umieścił zapewne Wydział w budżecie krajowym, który oczywiście musi być poddanym pod rozbiór Wysokiej Izby.

Zresztą komisya zbyt wielki kładzie tu nacisk na podwyższenie kosztów. Właściwą byłaby taka przezorność tylko w przedsiębiorstwach ekonomicznych. Jeżeli np. koszta wynoszą 100, a wartość towaru dostarczonego 90, to rozumiem że takie urządzenie przedsiębiorstwa potępiamy.

Ale o jakiż to tu rozchodzi się produkt? Jeżeli wolno użyć tego wyrazu, szpital ma produkować zdrowie naszych bliźnich, naszych współobywateli. Któż z nas ośmieliłby się oceniać na pieniądze zdrowie lub życie ubogich chorych, szukających pomocy w zakładzie publicznym (Brawo).

Obawiam się nadużywać cierpliwości Wysokiej Izby, ale nie mogę pominąć milczeniem zasadniczej ważności wniosku komisyi żądającej, aby Wysoki Sejm unieważnił kontrakt przez Wydział zawarty. Unieważniać kontrakty, panowie, do tego jedynie Sądy są powołane, nie Władza prawodawcza; dziwna zaiste sprzeczność, zarzucać z jednej strony Wydziałowi, że przekracza swój zakres, a z drugiej żądać od Sejmu, aby wkraczał w zakres Sądów.

Ale przypuśćmy na chwilę, że to Sejm uczynić może i uczyni; jakież ztąd dalsze następstwa? Kto pytam się będzie wchodził z Wydziałem w jakiekolwiek umowy? np. o dostarczanie żwiru na drogi, jeżeli jak miecz Damoklesa zawiesimy nad każdym takim kontraktem możność unieważnienia go przez Wysoką Izbę? Doprowadzilibyśmy nareszcie do tego, iżby nawet Sejm nie miał gdzie obradować, bo by może właściciele domów obawiali się wchodzić z Wydziałem krajowym w układy o najem sali.[1]

W ogólności, mojem przynajmniej zdaniem bardzo trzeba być ostrożnym co do poddawania pod rozbiór zgromadzeń prawodawczych, kontraktów przez Władzę administracyjną z prywatnymi zawieranych. Wielkie powagi w nauce i znakomici znawcy życia parlamentarnego za granicą, przestrzegali już przed niebezpieczeństwem takiej praktyki, wywołującej tysiączne zabiegi i zachody, rozliczne pokusy dla członków parlamentu i podkopującej tem samem powagę Reprezentacyi narodu.

Z tych to powodów głosować będę przeciw wnioskom komisyi. Ze względu jednakże, że w gronie komisyi zasiadało dwóch znakomitych lekarzy, których uwagi i wskazówki mogą być z korzyścią dla zakładu zastosowane, wnoszę — nie prosty, — lecz motywowany porządek dzienny następującej osnowy:

„W zaufaniu, że Wydział krajowy podniesione w sprawozdaniu komisyi wskazówki, gruntownie zbada i ile możności w urządzeniu szpitalu zastosuje, Sejm przechodzi do porządku dziennego.“ (Huczne brawa i oklaski).

Marszałek. Muszę wniosek posła Dunajewskiego poddać do poparcia, ażeby przejść do motywowanego porządku dziennego. Kto ten wniosek popiera, zechce wstać. (Wstają). Jest dostatecznie poparty. Poseł Wolski ma głos.

Poseł Wolski. Przedewszystkiem muszę wyrazić ubolewanie, że wybór do Rady państwa w bieżącej kadencyi tak się przeciągnął jak nigdy, i że w skutek tego na ostatnią godzinę ostatniego posiedzenia została zepchnięta sprawa, którą uważam za pierwszorzędną. Rozprawialiśmy wiele temi dniami o polityce zagranicznej, o wielkiej polityce, a przecież traktowanie spraw wewnętrznych największą naszego Sejmu powinno być potęgą.

[1] Sejm obradował również w gmachu wynajętym.

Przed kilku laty powiedział jeden z posłów przy pewnej okoliczności, że nasza autonomia ogranicza się do prawa łatania dziur w mostach i budowania domu warjatów. Jeśli tak szczupły jest zakres działania Sejmu i Wydziału krajowego, to starajmyż się go dopilnować, starajmy się, aby mosty nasze były całe i szpitale należycie urządzone.

Zdawało mi się, że postanowienia przez Wydział krajowy co do zarządu szpitalu i obsługi dla chorych tamże zbyt pospiesznie powzięte, nie będą odpowiednie ani pod względem finansowym, ani lekarskim, ani administracyjnym, ani też humanitarnym. I to mię spowodowało do postawienia wniosku, od którego sam w komisyi odstąpiłem, ażeby postawić wniosek jeszcze dalej sięgający, gdyż nie chodziło mi o to, ażeby mój wniosek przeszedł, lecz ażeby rzecz która została przezemnie poruszoną, została doprowadzoną do tego rezultatu, jaki kraj wymaga.

Zabrawszy głos, powinienbym odpowiedzieć na argumenta zawarte w świetnej mowie szanownego posła z Sącza; pozostawiam to jednak innym mowcom po mnie do głosu zapisanym, sam zaś ograniczę się na treściwem przemówieniu o tyle, o ile to da się zgodzić z ekonomią czasu już policzonego.

Powiedziałem, że według mego zdania umowa przez Wydział krajowy zawarta ma przeciw sobie względy budżetowe. Cyfry zostały wam panowie podane w sprawozdaniu komisyi (Głosy: nie, nie!) Ze sprawozdania tego przekonaliście się panowie, że koszta pierwszego wprowadzenia zmian spowodowanych objęciem obsługi i nadzoru przez Siostry Miłosierdzia przenoszą sumę 15.000 guldenów; że dalsze koszta stałe rocznie najprawdopodobniej wynosić będą do 10.000 guldenów, a później znacznie się jeszcze powiększą.

Zwracam uwagę panów na to, że mamy szafować groszem publicznym, z którego szafunku dokładnie musimy zdać sprawę, z którego bez koniecznej potrzeby i jeden grosz wydawać nie powinniśmy; zwracam uwagę na to, że koszta połączone z wprowadzeniem w życie umowy przez Wydział krajowy zawartej, obciążają stale nie tylko fundusz krajowy, ale co najbardziej, obciążają także budżet miasta Lwowa i każdą pojedyńczą w królestwie gminę.

Wszakże taksa wymierza się według przecięcia rozchodów szpitalnych z ostatnich lat. Czem większe wydatki, tem większe także muszą być i podatki w kraju. Otóż wotując za tą umową, obciążamy więc jak wykazałem nie tylko fundusz krajowy, ale obciążamy także wszystkie gminy w Galicyi, których przynależni w tutejszym szpitalu się znachodzą.

Dzielę jednakże w zupełności zapatrywanie posła Dunajewskiego, że jednostronnie pojmowałby ten, któryby taki zakład poświęcony ludzkości li ze stanowiska finansowego chciał sądzić; ale panowie mylicie się, gdy nam, tj. mnie i na wniosku moim współpodpisanym zarzucacie, że jedynie wzgląd finansowy nami powodował. Jednakże tak nie jest i sądzę, że należy zastanowić się nad tem, czy to dobre, które reforma szpitalu pociągnie za sobą, będzie w stosunku do wielkości ofiar na tę reformę łożonych. Pod tym względem już stoję w przeciwieństwie z zapatrywaniem sie szanownego posła Nowo-Sądeckiego. Zdaje mi się, że zmiana ta nie wypadnie na korzyść chorych, a przedewszystkiem nie pociągnie za sobą porządnego systemu administracyjnego w szpitalu. Jakiż bowiem będzie zakres działania Sióstr Miłosierdzia? Na to powinien nam odpowiedzieć pierwszy zaraz punkt umowy.

Tymczasem mówi §. 2., że obowiązki te nie potrzebują być wyliczonemi, albowiem są określone statutem przez założyciela. Komisya pomimo najusilniejszych starań nie mogła przyjść w posiadanie tego statutu, którym założyciel skreślił naturę i charakter tych obowiązków.

Udzielono nam tylko w tekście francuzkim odpisy regulaminu „regles générales“ zakładu „Hotel Dieu et hopitaux“, ale tam nie znaleźliśmy nic właśnie o naturze i charakterze tych obowiązków, które Siostry Miłosierdzia spełniać mają w obec chorych. Nie znaleźliśmy, ażeby Siostry Miłosierdzia osobiście pielęgnowaniem chorych miały się zająć; kontrakt niniejszy nic o tem nie wspomina, przeciwnie są tam postanowienia, mocą których Siostry Miłosierdzia ekscypowały się od obsługi chorych w domu położnic, w oddziale chorób kiłowych i w oddziale męzkim obłąkanych.

Gdy więc pod tym względem uwolnione są od osobistej obsługi, to tylko a contrario przez przeciwieństwo tego, co jest stypulowane, mo-

żnaby wnosić, że są one obowiązane do pełnienia przynajmniej obsługi w innych oddziałach szpitalnych, tak zwanych chorobach wewnętrznych, lecz i tego nie ma tam jasno wyrażonego; pytam się panowie, czy tę trudność usunie §. 4.? (czyta).

Przełożona zatem jedynie orzeka o tem, czy Siostra osobiście czy nie pielęgnowaniem chorych ma się zająć, czy też ma być użytą więcej do nadzoru około pielęgnowania chorych i nadzoru służby? Ja moi panowie! zgadzam się zupełnie i z tem zdaniem posła Dunajewskiego co do dobroczynnego wpływu, jaki wywiera na chorych pielęgnowanie przez niewiasty Bogu oddane. Nie znajduję wszakże, azeby ten kontrakt to miał na oku. Tu nigdzie bowiem nie jest użyte słowo: „pielęgnowanie," ale za to kontrakt ten zawiera mnóstwo postanowień zmierzających do tego, ażeby Siostrom Miłosierdzia jak najobszerniejszą dać władzę. W przedłożeniu Wydziału krajowego przedstawiono rzecz tę tak, jak gdyby Siostry Miłosierdzia były po największej cześci dozorczyniami, tj. że Siostry Miłosierdzia mają według tego sprawozdania pełnić wolę dozorczyń i zastępywać część posługaczy i posługaczek, a zatem tych ostatnich zastąpić. Zdanie to jest zupełnie mylnem, najpierw co do służby, to bardzo nieliczna część posługaczy ubędzie, gdyż wedle preliminowanego budżetu, jaki Wydział krajowy zestawił, na żadnym oddziale co do służby szpitalnej nie uzyska się oszczędności, tylko na jednym oddziale chorych tak zwanych zewnętrznych. I tam zmniejszą się koszta służby z 8.000 na 6.500 złr., a zatem tylko nieznaczna część służby odpadnie, a tem samem tylko nieznaczna oszczędność, i to na pozór, jest osiągniętą.

Otóż pełniąc służbę osobiście w tak szczupłym zakresie, obejmują Siostry Miłosierdzia nie dozór chorych, ale nadzór zakładu i całego domu, który obejmują prawie jako własność swoją, jak to słusznie gmina miasta Lwowa w swoim proteście i w swojej petycyi podnosi. Siostry Miłosierdzia mają według §. 11. umowy, prawo wykonywania, wewnętrzny nadzór szpitalu, mają one zatem miejscową policyę.

W rękach przełożonej mają być złożone klucze, ażeby nikt w nocy do szpitalu bez jej wiedzy nie wchodził ani wychodził. Nikt, a zatem i lekarz; nikt, a zatem i Dyrektor szpitalu.

Dyrektorowi, lekarzowi wstęp wzbronionym być nie może, ale muszą poprzednio zażądać kluczy.

Do tego stopnia wpływ na zewnętrzne i wewnętrzne stosunki domu jest Siostrom oddany, że nawet dyrektor jest krępowany w wykonywaniu przepisów jego instrukcyi, które mu każą niespodzianie o nocnej porze odwiedzać szpital, i jeżeli spostrzeże jakieś nieporządki, takowe zaraz usunąć. Gdy zaś nadzór nad służbą przeszedł pod zarząd i władzę przełożonej, to ona służbę przyjmuje, i ona ich oddala, i ona jej rozkazy wydaje, przeto władza Dyrektora i jego wpływ na służbę, sprowadzony jest do najmniejszych rozmiarów. To ztąd już nieporozumienia między Dyrektorem a przełożoną powstać mogą, a to tem bardziej, gdyż ona rozkazy służbie wydaje. Lekarz bezpośrednio wykonania swego przepisu zarządzić nie może, przeto cóż się dzieje? Oto lekarz musi się udać do Dyrektora, a Dyrektor znowu według §. 12. do przełożonej, ażeby ta zarządziła wykonanie lekarskiego przepisu: Dyrekcyi więc wedle całego tego kontraktu jest oddaną tylko kontrola, o której słusznie powiada gmina miasta Lwowa, iż będzie tylko illuzoryczną, gdyż rzeczywiście w obec takiego stanu rzeczy, już nie mówię o dzisiejszym Dyrektorze, który jako protestant nie mógłby się utrzymać, ale w ogóle Dyrektor musi się stać sługą Sióstr Miłosierdzia, albo musi przyjść do najsmutniejszych zatargów i sporów.

Wprawdzie na te spory zna umowa środek, ale jaki? Oto powiada, że takie spory rozstrzyga Wydział krajowy; ale powiedźcie mi panowie, czy jest tu na miejscu takie postanowienie, ażeby w szpitalu, gdzie wykonanie postanowień lekarskich wymaga całej sprężystej energii, na razie Dyrekcya nie mogła decydować i musiała odnosić się aż do Wydziału krajowego? Czyż może być w takim razie umowa o sprężystem jednolitem działaniu?

Otóż w obec tego charakteru umowy, która Siostrom Miłosierdzia oddaje właściwy zarząd w ich ręce, wszystko złe ztąd wynikające skrupi się na samych chorych, gdyż za nim nieporozumienie będzie załatwione, tymczasem i chorego już nie stanie.

Nie sądźcie panowie, abym przesadzał. Żałuję tylko, iż czas nie pozwala mi odczytać wam spra-

wozdanie dyrekcyi szpitalu w tej sprawie Wydziałowi krajowemu przedłożone, które w sposób bardzo jaskrawy charakteryzuje smutny wpływ, jaki zmiany przez Wydział krajowy postanowione, wywrzeć muszą na szpital.

Żałować też wypada, iż na to sprawozdanie Dyrekcyi w sposób kompetentny wniesione, odpowiedziano Dyrekcyi udzieleniem jej nagany.

Pojmuję Siostry Miłosierdzia w szpitalu jako pokorne służebnice, pełne miłości i poświęcenia, czuwające nad chorym, ale niechcę im dać władzy że tak powiem świeckiej.

Komisya nie stawia wniosku, ażeby zaprowadzenie w zakładzie obsługi przez Siostry Miłosierdzia zaniechać, wniosek komisyi nie wzbrania Sejmowi uwzględnić myśl pierwotnie przez Wydział krajowy powziętą, ale pod odmiennemi warunkami, jak to Wydział krajowy uczynił i w formie więcej właściwej. Dziś zaprowadzenie tej zmiany mogłoby być niebezpiecznem dla zakładu i mogłoby podkopać podstawę jednolitego systemu i silnego zarządu szpitalu.

Oprócz tego jest umowa przez Wydział krajowy zawarta, jak to słusznie sprawozdawca podniósł, nieprawną.

Większą część argumentów, w tej mierze przez posła Dunajewskiego naprowadzonych pomijam, albowiem takowe zamierzył zbić jeden z mowców po mnie następujących. Ja przytoczę tylko to, iż Wydział krajowy jako Władza administracyjna, może sprawować tylko zwykłe administracyjne czynności, pod taką zaś czynnością nie może rozumieć się radykalna zupełnie zmiana całego systemu, na którym istnienie zakładu polega.

Zarządzający majątkiem, mieniem trzeciego ma prawo nim zarządzać, nie ma zaś prawa wydzierżawiać go, tak też samo i Wydział krajowy, jeżeli ma prawo szpitalem zarządzać, nie ma prawa zmieniać zasadniczych podstaw tego urządzenia, a to w sposób tak daleko idący, jak to uczynił w niniejszym wypadku, można bowiem powiedzieć, że wydzierżawił szpital Siostrom Miłosierdzia (brawa i sykanie w Izbie).

Na posiedzeniu z dnia 27. października zeszłego roku, Sejm polecił Wydziałowi krajowemu przedstawienie wniosku co do reorganizowania szpitalu, unormowania szpitalnej służby, tj. w ogóle obsługi szpitalnej w szpitalu lwowskim i ulepszeń systemu dotąd istniejącego. Ja nie widzę tutaj, żeby Wydział krajowy odpowiedział temu poleceniu, jak też nie widzę tej absolutnej konieczności, tej nagłości, która miała Wydział krajowy spowodować do tego, aby odstąpił od tego polecenia, i zamiast z projektem, wystąpił z czynem już dokonanym. To moi panowie nie ulega wątpliwości żadnej, że Wydział krajowy przekroczył dane mu polecenie przez Sejm, jak nie potrzebuje dowodu, że Wydział krajowy przekroczył nawet zakres swego działania statutem krajowym określony, w którym jest wyraźnie zastrzeżonem, że nie może stale obciążać fundusz krajowy. Wystarczy tu tylko powołanie §. 25. tej umowy. Wszakżeż Wydział krajowy tu systemizuje emeryturę.

Ja się pytam, odkąd to systemizowanie emerytury należy do Władzy administracyjnej, pytam się, co to ma wspólnego ze zwykłym zarządem?

Panowie! umowa ta ma wejść w życie dopiero 1. grudnia r. b. niepierwej, dlaczego więc Wydział krajowy nie wstrzymał się z jej ostatecznem zawarciem aż do zebrania Sejmu i nie przedłożył tej umowy pod zatwierdzenie Reprezentacyi krajowej, ażebyśmy mogli wydać nasz sąd o niej?

Powiadają nam „chcecie unieważnić umowę w drodze wniosku komisyi; czyż to jest możebne i czy Sejm może sobie przywłaszczać atrybucye sądu?“ Moi panowie, tu nie chodzi wcale o wdzieranie się w atrybucye sądu, my tu tylko wypowiadamy, że zawarta umowa jest wbrew statutowi bez przyzwolenia Reprezentacyi krajowej niekompetentnie zawartą, a zatem jest nielegalną, i jako taka nie wkłada na nas żadnych obowiązków.

W jaki sposób unieważnienie ma nastąpić, czy stylizacya wniosków komisyi pod tym względem jest dobrą, wto nie wchodzę, gdyż to będzie przedmiotem dyskusyi specyalnej. Ale moi panowie, my procesu prowadzić nie będziemy, bo jeżeli pełnomocnik zawiera umowę a pełnomocnictwo jego jest wszystkim wiadome, i z pełnomocnictwa tego widać, iż pełnomocnik przekracza zakres swego pełnomocnictwa, wtenczas taki kontrakt jest prawnie nieważnym i nielegalnym, i nie nadaje żadnych praw jednej stronie, jak też i nie wkłada żadnych obowiązków na drugą stronę kon-

traktująca. Pełnomocnictwem Wydziału krajowego jest statut krajowy albo uchwała Sejmu. Statut nie pozwala, żeby Wydział krajowy obciążał stale fundusz szpitalny, jak to obecnie czynił przez systemizowanie emerytur, a i Wysoki Sejm także nigdy nie dał na to swojego przyzwolenia. Czyż w obec tego może ulegać wątpliwości, że zawarta umowa jest nieważną i nie może nas obowiązywać?

Moi panowie! podniósł jeszcze poseł Dunajewski jednę okoliczność, a mianowicie odzywając się z zarzutem, że na postawienie tego wniosku komisyi wpłynęły względy inne, niby dążności jakieś dalsze i teoretyczne... W odparciu tego zarzutu wyręczył mię po większej części już sam poseł Dunajewski. Jestem zmuszony oświadczyć, że zanadto mam wysokie pojęcie o religii, abym mógł przypuszczać, iż sprawa ta z religią ma jakikolwiek związek.

Wiara oparta na uderzeniu naszego serca, na tym tajemniczym związku duszy naszej z bóstwem wiara ta nie ma nic wspólnego z moim wnioskiem ani z wnioskami komisyi. Kościół, który wedle słów swego założyciela jest zbudowany na opoce, którego bramy piekielne nie zwyciężą, wnioskiem komisyi nie jest zupełnie zagrożony, ani też jego instytucye. (Wesołość).

Wspomniał szanowny poseł Dunajewski, że w obec wniosku komisyi stanowisko Wydziału krajowego byłoby nader trudnem, że przyjęcie wniosków tych byłoby niejako wotum nieufności dla Wydziału krajowego, który byłby niejako pod sąd postawiony. Muszę temu stanowczo zaprzeczyć. Errare humanum est.

Wydział krajowy mógł zbłądzić. Jeżeli mu Wysoki Sejm wytknie ten błąd a zarazem poda sposób i drogę do wyjścia z tego, a to z dobrem kraju i zakładu, to oddajemy Wydziałowi krajowemu przysługę. Gdyby Sejm to, co jest zrobione chciał pochwalić, gdyby się podzielił z Wydziałem krajowym odpowiedzialnością, to w takim razie zdaje mi się panowie nie doszlibyśmy do prawdziwego wykonania autonomii krajowej, której rozszerzenia pragniemy i z której powinniśmy korzystać. Takie postępowanie w każdym razie nieprzyczyniłoby się do pomnożenia liczby zwolenników samorządu. (Brawo).

Marszałek. Poseł Kabat ma głos.

Poseł Kabat. W ostatniej chwili, tuż przed zamknięciem sesyi sejmowej, przychodzi pod dyskusyę sprawa wprawdzie nie pierwszorzędna, jak ją poseł drohobycki nazwał, zawsze jednak większej wagi, głównie ze względu na zachodzące tu kwestye zasadnicze, niemniej ze względu na następstwa, jakie w razie przyjęcia wniosku komisyi wyniknąćby musiały.

Żałować należy, że w sprawie tego rodzaju, traktowanej z niezwykłym pospiechem, bo nie mieliśmy sprawozdania drukowanego, a litografowane dopiero przed chwilą otrzymałem, stało się prawie niepodobnem rozpoznanie zachodzących tu stosunków faktycznych i prawnych i powzięcie jasnego poglądu na sprawę będącą na porządku dziennym.

O ile po powierzchownem rozpatrzeniu się w niej nasunęły mi się pewne uwagi i wątpliwości, będę się starał przedłożyć je Wysokiej Izbie jak może być najzwięźlej, a zważywszy, że wniosek komisyi jest czysto prawnej natury, ograniczę się li tylko do rozbioru kwestyi prawnej. Pierwotny wniosek posła Wolskiego dążył do wypowiedzenia kontraktu między Wydziałem krajowym z jednej, a Zgromadzeniem Sióstr Miłosierdzia z drugiej strony zawartego, i wniosek ten dałby się prawnie uzasadnić, wszelako wniosek komisyi idzie dalej, żąda bowiem unieważnienia pomienionego kontraktu, takie zaś żądanie żadnej nie ma prawnej podstawy. Zastanówmy się nad znaczeniem i doniosłością tego wniosku, zastanówmy się nad tem, czy i przy jakich jedynie warunkach dałby się przeprowadzić, i czy prawnie da się uzasadnić?

Według wniosku komisyi ma Wysoki Sejm uznać nieważność wyżwspomnionego kontraktu, komisya wniosek ten nie dość dokładnie i wyczerpująco zformułowała, nasuwa się bowiem pytanie, czy Sejm jako sąd ma orzec, że kontrakt z Siostrami Miłosierdzia zawarty jest nieważny i nieobowiązujący. Już poseł Dunajewski wykazał dobitnie, że Sejm nie będąc sądem, nie może unieważnić umowy przez Wydział krajowy zawartej, i słusznie to wypowiedział, bo nikt nie może być sędzią we własnej sprawie, nikt nie może sobie samemu wymierzać sprawiedliwości. Każdą umowa obydwie strony obowiązuje. Jednej nie wolno bez zezwolenia drugiej odstąpić od kontraktu pod po-

zorem, że uważa go za nieważny, lecz każda z nich winna dopełnić zawartej umowy, bez względu, czy uważa ją za ważną lub nieważną.

Wątpię tedy, iżby komisya czyniąc powyższy wniosek, zamierzała doradzać Sejmowi, aby uznał nieważność kontraktu, a tem samem dał Wydziałowi krajowemu polecenie niedotrzymania tego kontraktu, bo wątpię, izby komisya chciała skłonić Sejm do czynu nieprawnego, bo ustawom wręcz się sprzeciwiającego, ustawom które orzekają, iż kto umowę zawarł, winien jej dopełnić, bez różnicy, czy uważa ją za ważną lub nieważną, czy czuje się być pokrzywdzonym lub nie. — Jeżeli strona kontraktująca mniema, że zawarła umowę nieważną, wolno jej żądać unieważnienia onejże na drodze prawnej, na drodze sądowej, lecz nie wolno jej uchylić się od dotrzymania przyjętych obowiązków kontraktowych przez samowładne orzeczenie nieważności umowy.

Komisya więc nie mogła rozumieć wniosku swego w tym duchu, iżby Sejm sam uznał nieważność pomienionego kontraktu. Jakież więc ma znaczenie uczyniony przez nią wniosek? Otóż nie ma on i nie może mieć innego znaczenia jak to, że kontrakt z Siostrami Miłosierdzia zawarty, ma być na drodze jedynie prawnej, tj. na drodze sądowej, azatem za pomocą procesu unieważniony, a to z powodu przez komisyę przytoczonego, iż Wydział krajowy przekroczył granicę uprawnienia swego.

Jeżeli tak jest, to pytam się sprawozdawcę komisyi, kto ma być stroną pozywającą? Sejm żadną miarą nie może wystąpić jako strona spór wiodąca. Może nią być tylko Wydział krajowy. Dzisiejszy Wydział krajowy składa się z tych samych członków, z których składał się Wydział dawniejszy, który zawarł kontrakt unieważnić się mający. Ztąd wypływa, że ten sam Wydział, który zawarł kontrakt, musiałby występując jako strona pozywająca z żądaniem sądowego unieważnienia kontraktu przezeń zawartego, żądanie to uzasadnić własnem przyznaniem, uczynionem w obec Sądu, iż kontrakt ten zawarł nieprawnie, wbrew ustawie i statutom, i samowładnie przekroczył granicę upoważnienia swego.

Od Wydziału krajowego tego żądać nie podobna, musianoby więc w celu przeprowadzenia wniosku komisyi, żądać od Wydziału krajowego aby ustąpił, coby niewątpliwie sam uczynił nie oczekując wezwania; musianoby dalej przystąpić do wyboru nowego Wydziału, składającego się zupełnie z innych członków, i temuż dać polecenie wytoczenia sporu o unieważnienie kontraktu w mowie będącego. Tak właściwie powinien był być zformułowany wniosek komisyi, bo tak tylko a nie inaczej rozumianym być może.

Zastanówmy się teraz nad dalszym przebiegiem tej sprawy, zastanówmy się na chwilę nad tem, czy w istocie zachodzą prawne powody, któreby mogły skłonić Wysoką Izbę do dania Wydziałowi polecenia wniesienia sporu sądowego? Mniemam, że Wysoki Sejm w tym tylko razie mógłby dać podobne zlecenie, gdyby nabył niczem niezachwianej pewności, że w sporze wytoczyć się mającym wyjdzie zwycięzko, że każdy Sąd będzie musiał uznać kontrakt za nieważny, bo nikt z nas nie może i nie powinien narazić Sejmu na zarzut, iż niesprawiedliwą rozpoczął sprawę. Tej atoli pewności nikt z nas mieć nie może, ale przeciwnie w danym przypadku zachodzą właśnie takie prawne względy, które raczej za ważnością kontraktu przemawiają.

Statut krajowy w §. 2. orzeka, iż prawa Reprezentacyi krajowej wykonywa albo sam Sejm, albo Wydział krajowy, a tem samem wskazuje, iż są pewne prawa Reprezentacyi krajowej, których wykonywanie porucza się samemu Sejmowi, inne zaś wyłącznie Wydziałowi krajowemu. Do rzędu pierwszych należy władza ustawodawcza, niemniej prawo i obowiązek czuwania nad utrzymaniem i zachowaniem majątku krajowego, określone w rozdziale drugim w §. 16tym i następujących aż do §fu 25go; do kategoryi drugich zaś należy według §§. 26go i 28go sprawowanie zwyczajnych czynności administracyjnych i zastępywanie Reprezentacyi krajowej we wszystkich interesach prawnych. Z tych postanowień statutu krajowego wypływa niewątpliwie, że Wydział krajowy w sprawach odnoszących się do zwyczajnych czynności administracyjnych działa i może działać samoistnie, może zawierać interesa prawne wszelkiego rodzaju i zawierać kontrakty, nie potrzebując do tego szczegółowego upoważnienia Sejmu. Ktokolwiek więc zawiera z Wydziałem krajowym interes prawny, odnoszący się do zwyczajnej czynności administracyjnej, zawiera interes ważny, nie mogący być unieważnionym z tego powodu, iż Sejm uważa inte-

res ten za niekorzystny dla kraju. Jeżeli Wydział przy zawarciu aktu prawnego, odnoszącego się do zwyczajnej czynności administracyjnej, przekroczył granicę wskazaną mu przez Wysoki Sejm, staje się przez to odpowiedzialnym Wysokiemu Sejmowi, wszelako kontrakt przez Wydział krajowy z trzecią osobą zawarty musi pozostać ważnym, ponieważ trzecia osoba ma prawo, oparte na §§. 26. i 28. statutu krajowego, uważać Wydział krajowy za jedynego uprawnionego zastępcę kraju w interesach prawnych, odnoszących się do zwyczajnych czynności administracyjnych. I inaczej być nawet nie może, jeżeli nie chcemy zwichnąć i zniszczyć Instytucyi Wydziału krajowego, podkopać i zniweczyć zaufania do tej najwyższej w kraju Władzy autonomicznej, jakiego niezbędnie potrzebuje, jeżeli nie chcemy się przyczynić do zniszczenia wszelkiego bezpieczeństwa praw osób trzecich, które w najlepszej wierze działając, zawierają umowę z Wydziałem krajowym, jako jedynym prawnym zastępcą Reprezentacyi kraju.

Że zaś przyjęcie służby szpitalnej należy do kategoryi zwyczajnych czynności administracyjnych, bo tego wymaga urządzenie każdego szpitalu, któryby bez służby nawet istnieć nie mógł, jest tak jasnem, iż żadnego nie potrzebuje dowodzenia, przeciwnie byłoby to coś niezwyczajnego, urządzić szpital bez służby szpitalnej, przyjmować chorych i nie przeznaczyć nikogo do nadzoru, obsługi i pielęgnowania tych chorych.

Zarzuca dalej komisya, i to samo twierdzi poseł drohobycki, iż Wydział krajowy wyznaczając płacę Siostrom Miłosierdzia, obciążył stale fundusz krajowy. Referent Wydziału wyjaśni panom, iż tu nie ma mowy o funduszu krajowym, obciąża się jedynie oddzielny fundusz szpitalu, który nie jest zakładem krajowym. Ja zaś dodam tylko, że w obec wyraźnie w kontrakcie zastrzeżonego prawa, wypowiedzenia tego kontraktu w każdej chwili, o systemizowaniu posad i stałem obciążeniu budżetu nawet mówić nie można, a już wcale nie ma tu mowy o emeryturze Sióstr Miłosierdzia. Odczytajmy odnośny ustęp kontraktu, który brzmi jak następuje (czyta). Widzimy najpierw z tego ustępu, iż wszelka emerytura w właściwem słowa tego znaczeniu jest wykluczoną, albowiem jak najwyraźniej gdy postanowiono, iż Siostry Miłosierdzia, choćby przez najdłuższy przeciąg czasu pielęgnowały chorych, żadnej nie będą pobierały pensyi. Cóż więc jest ową emeryturą, na którą komisya kładzie tak wielki nacisk? Otóż prawo do pozostania w szpitalu i do bezpłatnego pomieszkania z opraniem i żywnością. Prawo to stanowiące jedynie wynagrodzenie za pielęgnowanie chorych, nie jest jednak bezwarunkowem i nie wszystkim służy Siostrom Miłosierdzia. Jakież są owe warunki? Otóż pierwszym warunkiem jest pielęgnowanie chorych przynajmniej dziesięć lat. Nie wiem, czy którakolwiek z Sióstr pielęgnujących chorych przez 10 lat, dniem i nocą oddychając powietrzem niezdrowem a częstokroć zabijającem, doczeka się owego prawa do przytułku w szpitalu, a jeżeli sie doczeka, czy myślicie panowie, że każda z nich, która 10 lat obsługiwała chorych, już tem samem nabyła owego prawa? Bynajmniej, jest jeszcze dalszy warunek, a tym jest: aby nadto z powodu wieku lub braku sił już nie mogła być czynną. Czy nie przyznalibyśmy prawa do przytułku w szpitalu i codziennego chleba każdemu innemu, który 10 lat obsługiwał chorych, zestarzał się i stracił siły przy tej usłudze, która go niezdolnym już zrobiła do dalszej pracy? W obec takich warunków, ograniczających tak zwane prawo do emerytury, czyli raczej prawo pozostania w szpitalu (o które zapewne nikt dobijać się nie będzie, kogo bieda do tego nie zmusi), mniemam, że nie mamy powodu obawiać się przeciążania budżetu krajowego, zwłaszcza skoro zwrócimy uwagę na okoliczność, którą już przedtem podniosłem, tj. na to, iż kontrakt w mowie będący może być w każdej chwili, a zatem i przed upływem dziesięciu lat, wypowiedziany, w którym to razie odpadnie pierwszy z wyż przytoczonych warunków, a tem samem i wszelkie prawo Sióstr Miłosierdzia do pozostania w szpitalu. Okazuje się tedy, że prawo do emerytury, którem nas komisya tak bardzo zatrwożyła, jest czysto iluzoryjnem. Twierdzenie posła Wolskiego, jakoby na Siostry Miłosierdzia nie włożono obowiązku pielęgnowania chorych, zbijają §§fy 1., 4. i 5. kontraktu w mowie będącego, które najwyraźniej stanowią, że Siostry Miłosierdzia obejmują nadzór i obsługę chorych i składają najistotniejszą część służby szpitalnej.

Podobnież §§. 11. i 18. zbijają dalsze jego twierdzenie, jakoby Siostry obejmowały właściwie zarząd szpitalu. Wszystkie niemal ustępy rzeczonego kontraktu, mówią o osobnym zarządzie szpi-

tala, pod którego kontrolą zostają Siostry Miłosierdzia, i do którego winne będą odnosić się ze wszystkiem czego potrzebować mogą. Ze względu na to, niemniej i na tę okoliczność, że Siostry Miłosierdzia są oddane pod kontrolę Dyrekcyi, od której będą odbierały obowiązujące wskazówki, i której polecenia wykonywać są obowiązane, jak §§fy 11. i 12. wyraźnie stanowią, nie ma mowy o równorzędności Sióstr z Dyrekcyą szpitalu. Z tych tedy powodów, a właściwie z tego jedynego powodu, że wniosek komisyi zmienia pierwotny wniosek posła Wolskiego w sposób prawnie nie wykonalny, i żądający rzeczy jurydycznie niemożliwej, proponuję przejście do porządku dziennego nad wnioskiem komisyi.

Panowie, daleki jestem od tego, bym chciał nakładać ciężary na kraj, wszelako i komisya sama przyznała, iż z powodu nader smutnego stanu dzisiejszego urządzenia służby, przy zaprowadzeniu nowej służby należy mieć na oku przeważnie cele humanitarne, nie zaś oszczędzenie budżetu. Dopuśćmy więc, by pomieniony kontrakt wszedł w wykonanie, a doświadczenie pół lub całoroczne pouczy nas, czy z tej służby szpitalnej cierpiąca ludzkość więcej odniesie korzyści, niż poniesie straty budżet krajowy; po upływie pół lub całego roku możemy wypowiedzieć kontrakt, jeżeli się przekonamy, że chorzy przez zmianę służby szpitalnej nie wiele zyskali.

Wierzaj doświadczeniu, mówi jeden z wielkich mistrzów, ono nas lepiej poucza niż księgi i mowcy.

Głosy: Prosimy o zamknięcie dyskusyi. (Wrzawa).

Poseł Rydzowski. Proszę o głos.

Marszałek. Jest wniosek o zamknięcie dyskusyi.

Poseł Torosiewicz. Prosiłem o głos przed zamknięciem dyskusyi.

Poseł Gniewosz. Mam poprawkę do postawienia.

Poseł Zyblikiewicz. W ogólnej dyskusyi poprawki nie mają żadnego miejsca.

Poseł Gniewosz. Zapowiedziałem poprawkę w ogólnej dyskusyi, jak to zawsze było w Wysokiej Izbie praktykowanem.

Marszałek. Jeszcze będzie można poprawki stawiać przy specyalnej debacie, bo i tak są trzy punkta i musimy każdy oddzielnie brać pod głosowanie.

Poseł Gniewosz. Ja się odwołuję na to, że nawet otwierano na nowo już zamkniętą dyskusyę ogólną gdy szło o postawienie poprawki.

Marszałek. Teraz jest ogólna dyskusya nad wnioskiem do przejścia do porządku dziennego.

Poseł Gniewosz. Jest wniosek do przejścia do porządku dziennego, ja zaś właśnie chcę stawiać poprawkę do tego wniosku a leży to w interesie Wysokiej Izby, ażeby się dowiedziała, co ja stawiam... (Niepokój w Izbie wielki).

Marszałek. Przy ogólnej dyskusyi można tylko wspominać o poprawkach, ale stawiać je nie można (Ciągły niepokój). Proszę panów, podług regulaminu przy ogólnej dyskusyi nie stawia się wniosków, tylko wspomina się o nich. Teraz jest tylko wniosek przejścia do porządku dziennego i tylko to jedno będzie poddane pod głosowanie. Poddam pod głosowanie. Kto jest za tem, ażeby zamknąć ogólną rozprawę, zechce rękę podnieść. (Większość).

Głosy: Jeneralnych mowców wybrać!

Marszałek. Prosiłbym panów, ażeby wybrać jeneralnych mowców. Kto jest za tem, zechce rękę podnieść. (Większość). Zapisani są do głosu za wnioskiem komisyi panowie posłowie: Gniewosz i Hoszard, przeciwko wnioskowi zapisani są panowie posłowie: Haller, Klaczko, Krzeczunowicz, Zyblikiewicz, Rydzowski.

Poseł Krzeczunowicz. Poseł Haller jako członek Wydziału ma głos.

Marszałek. Poseł Haller jako członek Wydziału, może po przemowie jeneralnych mowców głos zabrać. Poseł Torosiewicz za, czy przeciw wnioskowi?

Poseł Torosiewicz. Przeciwko wnioskowi.

Marszałek. Przerwę posiedzenie na parę minut, aż będą wybrani jeneralni mowcy.

(Przerwa — po przerwie).

Marszałek. Czy są już wybrani mowcy jeneralni?

Sekretarz poseł Pfeiffer. Poseł Gniewosz jest mowcą jeneralnym za wnioskiem komisyi.

Marszałek. Poseł Gniewosz ma głos.

Poseł Gniewosz. Zabieram głos z nieśmiałością, albowiem zabieram go po mowcach, którzy swoją wymową i jako prawnicy w ściślejszem znaczeniu, prawniczą wiedzą mnie przewyższają. Przystępuję jednakże do wyłuszczenia mego zapatrywania się na sprawę, która stanowi przedmiot narad naszych w przekonaniu, że wychodząc z zasady: „amicus res, suum cuique“ przyczynię się przynajmniej do blizszego objasnienia sprawy. Azebym mógł odpowiedzieć przyjętej przezemnie zasadzie, nie mogę nie dotknąć usposobienia i pojedynczych kierunków opinii, która po za Izbą i w Sejmie dała się słyszeć. Muszę wypowiedzieć moje zapatrywanie się, że po największej części osądzano tę sprawę ze stanowiska niekoniecznie przedmiotowego, ale zapuszczano się najwięcej na pole podmiotowe.

Nie będę rozbierał sprawy tej ze stanowiska religijnego, lub ze stanowiska, jak ironicznie mienią, liberalnego, ale podnoszę przez posła Dunajewskiego przyjęty kierunek zdania, jakoby komisya stawiała Wydział krajowy jako „winowajcę“ pod sąd Wysokiej Izby w zamiarze wywołania dla niego wotum nieufności.

Nie upatruję w sprawozdaniu komisyi tej dążności, i ja daleki jestem od takowej, a jednakze muszę wziąść pod ścisły rozbiór działanie Wydziału krajowego w tej sprawie, bo uważam iż to jest obowiązkiem Sejmu i moim, jako członka Wysokiej Izby. To podniosłem już, motywując mój wniosek względem zbadania czynności Wydziału krajowego. Nie idzie mi o osobistości do składu Wydziału krajowego należące, ani też o zachwianie powagi Wydziału krajowego, owszem sądzę, że ta przez podwyższenie powagi Sejmu, jeżeli ten będzie wypełniał swój obowiązek kontroli, wzmocnioną zostanie.

Zwracam uwagę Wysokiej Izby, iż leży na stole zażalenie miasta Lwowa przeciw postępowaniu Wydziału krajowego w tej sprawie, że Sejm jako ostatnia instancya w sporze tym, bezstronnie i sumiennie winien zbadać wszelkie okoliczności i wypowiedzieć sprawiedliwe zdanie.

Przystępując do zarzutów poczynionych przeciw tym, którzy podzielają zdanie komisyi, zwracam się najpierw do pana Komisarza rządowego, na którego oświadczenie poprzedni mowcy się powoływali. Pan Komisarz powołał się na protokół rokowań względem oddania funduszów krajowych w zarząd Wydziału krajowego, i na reskrypt c. k. Prezydyum Namiestnictwa, załatwiający te rokowania; powołał się na tekst niemiecki jako oryginalny, podnosząc różnicę między nim a reskryptem w języku polskim. Nie wchodzę, który z nich jest dla nas oryginałem, przyjmuję tekst niemiecki, i uznając takowy jako podstawę moich dalszych wniosków, podnoszę, że pan Komisarz rządowy przeczytał tylko ustęp odnoszący się do głównego szpitalu lwowskiego, nie zaś dalsze postanowienia względem innych zakładów naukowo-lekarskich, które są złączone z szpitalem i niewątpliwie są zakładami krajowemi, zaś szpital główny uważanym bywa za zakład lokalny, miejski.

W zwykłej mowie obejmuje nazwa „główny szpital“ wszystkie zakłady lekarskie, gdy tymczasem w zakładzie, który Wydział krajowy oddaje Siostrom Miłosierdzia, mieszczą się cztery zakłady, jako to: zakład kliniczny, zakład położnic, zakład obłąkanych i zakład „właściwy szpital główny“. Zakład kliniczny jako naukowy, utrzymywany dla akademii medyczno-chirurgicznej z funduszu edukacyjnego, jest zakładem rządowym; nas zupełnie nie obchodzi jego urządzenie, a Rząd się już upomni, jeżeliby na ten zakład powołanie Sióstr Miłosierdzia oddziaływało nieodpowiednio jego celom.

Zakłady położnic i obłąkanych są właściwemi zakładami krajowemi; o tych Sejm jedynie w sposób statutem wskazany stanowić może.

Twierdzenie pana Komisarza rządowego, iż Wydział krajowy nie przekroczył zakresu działania, zawierając umowę ze Siostrami Miłosierdzia, co do tych zakładów, jest przedwczesnem, bo Sejm tylko to osądzić może. Równie też nie odnosi się do tych zakładów uczyniony Wydziałowi krajowemu zarzut, iż przed zawarciem kontraktu ze Siostrami Miłosierdzia nie porozumiał się z Rządem, bo statut krajowy nie wymaga tego.

To co pan Komisarz rządowy wygłosił, odnosi się jedynie do czwartego zakładu, tj. do szpitalu głównego, gdyż ten nie jest zakładem krajowym, lecz lokalnym, i powinienby być oddanym

miastu, o co właśnie Wydział krajowy rozpoczął rokowania. Szpital miejski oddano Wydziałowi krajowemu w zarząd ze względu na złączone z szpitalem inne pierw wymienione zakłady, i tylko względem szpitalu samego Rząd zastrzegł sobie współudział w przeprowadzeniu zmian w jego urządzeniach. Zastrzeżenie, iż zmiany odnoszące się do celu każdego z wymienionych zakładów tylko w drodze ustawodawczej mogą być przedsięwziętemi, jest tylko uznaniem postanowień statutu krajowego.

W obec wpływu, jaki sobie Rząd zastrzegł co do zmian w urządzeniach szpitalu i w obec zarzutu podniesionego przez pana Komisarza rządowego, że przed zawarciem umowy z Siostrami Miłosierdzia Wydział krajowy nie rokował z c. k. Namiestnictwem, wątpię czy ta umowa co do szpitalu głównego i zakładu klinicznego za prawnie istniejącą uważaną być może, a orzeczenie pod tym względem, równie też możliwe żądania Rządu przy rokowaniach, które Wydział krajowy teraz, po przedwczesnem według mego widzenia zawarciu umowy z Siostrami Miłosierdzia rozpocznie, wpłyną na możliwość przeprowadzenia tej umowy tak, jak ona teraz istnieje. Lecz zakład kliniczny, jak już powiedziałem, wcale nas nie obchodzi, a szpital o tyle, ile działanie Wydziału krajowego oddziaływa na miasto, na fundusz krajowy i na zakłady złączone ze szpitalem. Te zakłady krajowe zupełnie i jedynie nas obchodzą, umowa z Siostrami Miłosierdzia bezpośrednio zakłady te dotyka, azatem Sejm winien jest poszczególnie z tego stanowiska osądzić postępowanie Wydziału krajowego. Muszę wypowiedzieć moje przekonanie, iż Wydział krajowy przekroczył swój zakres działania, i podnoszę, że i poseł Dunajewski nie tak stanowczo jak poseł Kabat bronił pod tym względem Wydziału krajowego. Nietylko nie podzielam zapatrywanie posła Kabata, ale uważam, ze powołane przez niego §§. statutu krajowego najdobitniej przeciw niemu przemawiają.

Poseł Kabat odwołuje się najgłówniej na §§. 25. i 28. statutu krajowego, ale między temi §§mi są 25 §§ów, które bliżej tłómaczą ogólnikowe postanowienia §. 25., a zarazem określają bliżej doniosłość §fu 28. Tak przekazuje §. 20. Sejmowi zachowanie zakładów i stałe obciążanie funduszów krajowych, §. 25. systemizowanie etatu urzędników i sług dla pojedynczych przedmiotów administracyjnych, a oddział II. mówi o zakresie działalności Wydziału krajowego; §. 26. wyraża stanowczo, że tenże sprawuje tylko zwyczajne czynności administracyjne zakładów; §. 28. może więc odnosić się tylko do interesów prawnych zdziałanych w granicach zakresu działalności Wydziału krajowego powyższemi §§. określonego. Nie podlega wątpliwości, że ustawami specyalnemi i uchwałami Sejmu, zakres Wydziału krajowego może być rozszerzony lub ścieśniony.

Jako stałe obciążenie należy uważać według mego widzenia, ustanowienie pewnej liczby posad z ściśle co do każdej posady oznaczonym wydatkiem, który aż do stanowczego odwołania uchwałą Sejmu rokrocznie do budżetu wciągniętym być musi, co zupełne znajduje zastosowanie do Sióstr Miłosierdzia, które jak §§fy 4., 6. i 22. umowy opiewają, składają najistotniejszą część służby szpitalnej, których liczba i emolumenta oznaczone, a którym nawet przyznano emeryturę.

Tak się nawet i Wysoki Sejm zapatrywał, uchwalając w instrukcyi dla Wydziału w §. 9., iż Wydziałowi nie wolno obciążać stale funduszówkrajowych w jakikolwiek sposób, ani też zezwalać na wydatki budżetem nie objete; dalej w §. 58., że Wydział krajowy mianuje tylko sługi na etacie zamieszczone. Nareszcie orzekł Sejm specyalnie co do szpitalu lwowskiego uchwałą zeszłoroczną z dnia 27. października, że Wydział krajowy ma przedłożyć projekt do zmian w urządzeniu służby szpitalnej względem stałego unormowania pensyj płac sług przy szpitalu lwowskim.

Wydział krajowy sam uznał te zasady, przedkładając Wysokiej Izbie projekt nowego etatu szpitalu, umieszczając w nim niektóre kategorye sług.

Z tego wynika, że Wydział krajowy przekroczył swój zakres—a gdy statut krajowy w dzienniku krajowym został ogłoszony, więc i Siostry Miłosierdzia nie mogą tłómaczyć się niewiadomością o zakresie działalności Wydziału krajowego, i nalegać na wykonanie umowy, która zawarł Wydział krajowy po za granicami zakresu swej działalności.

Wydział krajowy działał jako mandataryusz Sejmu, a temu przysłuża prawo nieuznania umo-

wy, którą Wydział krajowy przekroczył swe upoważnienie i otrzymane zlecenia.

Tak też tłumaczyć należy pierwszy wniosek komisyi, który tylko niewłaściwie jest zredagowany. Nie pojmuję jak można twierdzić, że Wydział krajowy musiałby prowadzić proces o unieważnienie tej umowy, którą Sejm nie uznaje, a tem samem nie dozwala wykonać. Według mego zdania, Siostry Miłosierdzia musiałyby rozpocząć proces, jeżeliby obstawały przy umowie, a wątpię, iżby poseł Kabat zechciał objąć obronę (Brawo).

Obstawanie przy tak ogólnem zastosowaniu §. 28. statutu krajowego, zaprowadziłoby do tej konsekwencyi, iż trzebaby także uznać za ważny kontrakt zawarty o sprzedaż realności będącej własnością krajową, nawet gdyby Wydział krajowy nie miał do tego upoważnienia Sejmu. Zdania, iż zawarcie umowy z Siostrami Miłosierdzia stanowi zwyczajną czynność administracyjną, że więc akt Wydziału krajowego był tylko ekonomicznym zarządem, nie mogę podzielać, albowiem pominąwszy już powołane postanowienia statutu krajowego, instrukcyi dla Wydziału i uchwały sejmowej, twierdzenie to nie zgadza się z pojęciami urządzenia zakładu i ekonomicznego zarządu. Pod pierwszem rozumię, według pewnego systemu zdziałane zebranie i zestawienie czynników potrzebnych do osiągnięcia danego celu, pod drugiem zaś użycie tych czynników, tych danych środków w granicach systemu przyjętego w taki sposób, aby takowe ile możności zachować i przy osiągnięciu pożądanych skutków jak najmniej spożytkować. Jeżeli zbadamy bliżej postanowienia umowy z Siostrami Miłosierdzia, nie możemy zaprzeczyć, że takowe głęboko sięgają w istniejące urządzenie szpitalu i przesądzają nawet każdej innej reorganizacyi szpitalu i zakładów z nim złączonych. Twierdzenie oparte na okoliczności, że umowa zdziałaną została przez organ, w którego skład wchodzą mężowie przez Sejm wybrani, więc posiadający tegoż zaufanie, i że dlatego należy uznawać działanie Wydziału krajowego, prowadziłoby do konsekwencyi, iż dostatecznem byłoby zebranie Sejmu li tylko dla wyboru Wydziału krajowego, a ten mógłby zastąpić dalej zupełnie teraźniejszy Sejm.

Jak długo Sejm pozostaje z teraźniejszem powołaniem, będzie miał obowiązek czuwania nad ścisłem wykonaniem obowiązków Wydziału krajowego, zwłaszcza gdy takowy wywiera wpływ na prawa trzecich osób. Dlatego sądzę, że powołane przez posła Dunajewskiego słowa Księcia Marszałka: iż powinniśmy szanować prawa drugich, a raczej nieprzekraczać nam przysługujących praw, właśnie przeciw Wydziałowi krajowemu a za komisyą przemawiają, gdyż przez zawarcie umowy z Siostrami Miłosierdzia Wydział krajowy przekroczył swoje prawa a naraził fundusze zakładów przezemnie wymienione, nałożył na miasto Lwów samowładnie obowiązki, których dotąd nie miało.

Zgadzam się z posłem sądeckim, że sędzia winien się ściśle stosować do ustaw; dalej że administracya nie może się wiązać do słów przepisów, bo w samej rzeczy ustawy administracyjne nie dadzą się ściśle zastosować, gdyż administracya ma do czynienia z życiem zmieniającem się z okolicznościami, ale nie uznaję, aby nie musiała się kierować konsekwencyą i logiką, bo stałaby się dowolną i nierozsądną. Ale jest rodzaj czynności władz administracyjnych, które równie jak sędzia orzekając o obowiązkach, tem samem nadają prawa, więc tu winna administracya równie jak sędzia ściśle zastosować się do właściwej ustawy.

Tego rodzaju jest też czynność Wydziału względem umowy z Siostrami Miłosierdzia, która wpływa na obowiązki miasta Lwowa, gmin innych i funduszu krajowego względem zakładów, o których mowa. Nim przystąpię do moich wniosków co do dalszego postępowania w tej sprawie, muszę wywiązać się z polecenia danego mi przez posła Hoszarda.

Poseł Hoszard uważa, że celem szpitalu jest wyleczenie chorych, co stanowi główne zadanie lekarzy, służby zaś powołaniem jest: pielęgnowanie chorych, zatem czynność ta winna być podporządkowaną głównemu celowi, a kto ma wypełniać główne zadanie, powinien mieć oddane sobie kierownictwo także i podrzędnej czynności.

Otóż poseł Hoszard sądzi, że w całej umowie nie trzymano się tej zasady, bo bez przyczyny skrępowano czynność lekarską robiąc ją zawisłą od pomocników; i odjęto §. 12. ustawy Dyrekcyi właściwe jej pojęcie, a oddano jej za to mało znaczący zakres działania, tj. tylko kontrolę, a nawet i tę ostatecznie ścieśniono, zrobiono ją bowiem zawisłą od wydać się mających wskazówek, które mogą być tylko ogólnikowo ułożone, gdy

tymczasem pojedyúcze wypadki mogą wymagać specyalnych zarządzeń. W razie zaś wynikającego ztąd nieporozumienia z Siostrami Miłosierdzia, byłoby przeprowadzenie zarządzeń lekarskich zawisłem od orzeczenia Wydziału krajowego, które jednakże nie tak spiesznie jak potrzeba nastąpić może. Poseł Hoszard uznaje potrzebę reorganizacyi szpitalu, ale ta nie powinna być połowicznie przeprowadzona, zgadza się na oddanie pielęgnowania chorych Siostrom Miłosierdzia, ale nie uznaje potrzeby tak nagłego przeprowadzenia reorganizacyi, do którego dąży umowa.

Urządzenie szpitalu powinno być doskonałem; aby to osiągnąć, należy zbadać pierw urządzenia innych zakładów, mianowicie urządzenie szpitalu Rudolfa w Wiedniu, który pod tym względem wszystkim innym za wzór służyć może.

To zdanie wypowiedziało także Towarzystwo lekarzy. Że oddanie zupełne Dyrekcyi lekarzom jest możliwem, odwołuje się poseł Hoszard na statuta Sióstr Miłosierdzia, mianowicie §. 4., który obowiązuje Siostry do wypełnienia poleceń lekarzy.

Dalej żąda poseł Hoszard zmiany umowy, w myśl postanowień zawartego w Poznaniu z Siostrami Miłosierdzia względem tamtejszego szpitalu kontraktu, który stawia Siostry Miłosierdzia pod dyrekcye szpitalu.

Nadmienić muszę w końcu, że odwołanie się posła Dunajewskiego na zawieranie przez Wydział kontraktu o żwir dla dróg nie ma tu zastosowania, gdyż te kontrakty zawiera Wydział na podstawie ustawy drogowej i dotyczącej instrukcyi przez Sejm uchwalonej, która do tego upoważnia Wydział krajowy, i to właśnie w niniejszym przypadku przeciw Wydziałowi przemawia.

Przystępuję teraz do moich wniosków.

W obec usposobienia Wysokiej Izby nie obstaję przy mojem przekonaniu, że Sejm ma prawo do nieuznania umowy zawartej z Siostrami Miłosierdzia, a uznając potrzebę spiesznego reorganizowania szpitalu, zgadzam się, aby pomijając przekroczenie zakresu działalności przez Wydział krajowy, przystąpiono do uzupełnienia umowy, a to w sposób wnioskiem następującym wskazany (czyta):

„Wysoka Izba zechce uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby przez dodatkową dobrowolną ugodę uzupełnił umowę z dnia 5. kwietnia 1870. r. w następujący sposób:

a) przez przyjęcie do §. 1. umowy, obowiązku Sióstr Miłosierdzia do nadzorowania i obsługiwania chorych także i we wszystkich filiach;

b) przez bliższe określenie w §. 2. obowiązku Sióstr Miłosierdzia;

c) przez rozciągnięcie obowiązku opatrywania a względnie obsługiwania chorych należących do klasy 2giej;

d) przez określenie zasady dla oznaczenia liczby Sióstr, posługaczy i posługaczek.“

Żądam uzupełnienia §. 1., ponieważ §. ten nie wspomina nic o filiach, a wymienienie w umowie dodatkowej filii w domu Hofmana, nie wystarcza, bo dziś filia umieszczona u Hofmana, później gdzie indziej może być pomieszczona; dalej jest jeszcze filia w domu Höflicha, a przy napływie chorych w jesieni i w zimie, może się okazać potrzeba więcej filij, jak to doświadczenie poucza.

Niepojmuję, dlaczego chorzy 2giej klasy są wyjętymi z pod nadzoru lub pielęgnowania Sióstr Miłosierdzia, kiedy bywają pomieszczonymi razem z chorymi 3ciej klasy, a nie można dopuścić, aby Siostry robiły w jednej sali wyjątki względem niektórych łóżek. Względem oznaczenia liczby Sióstr, posługaczy i posługaczek mogą zajść spory; tym trzeba zapobiedz ustanowieniem pewnej normy.

Oddanie apteki przyniosłoby znaczne oszczędności. Potrzebują wprawdzie §§. 11. i 12., równie też i §. 19. umowy bliższego objaśnienia, ale to może nastąpić w drodze instrukcyi.

W końcu muszę zauważyć, że §. 2. jest niejasnym, gdyż nie wiemy. co rzeczywiście założyciel Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia postanowił. Doświadczenie zaś uczy, że Siostry nie chcą przyjąć niektóre obowiązki, odwołując się na postanowienia ich reguł, gdy tymczasem ugody z niemi w innych zakładach zawarte zawierają postanowienia przeciwne, jak to się przekonać można co do kontraktu przez Rząd względem szpitalu w Krakowie zawartego i kontraktu w Poznaniu.

Drugi mój wniosek opiewa (czyta):

„Wysoka Izba raczy uchwalić:

Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na przyszłej sesyi przedłożył wniosek względem wyznaczenia części kosztów na pojedyńcze fundusze, lub inne strony do utrzymywania zakładów szpitalu lwowskiego obowiązanych, przypadające z powodu wprowadzenia do obsługi i nadzoru chorych, Sióstr Miłosierdzia.“

Wniosek ten uzasadnia się na rozmaitości zakładów z szpitalem głównym złączonych i ma na względzie żądanie miasta Lwowa co do uregulowania ponoszonych kosztów na utrzymanie szpitalu, jakoteż obowiązek sprostowania wymiaru taksy szpitalnej.

Marszałek. Ten wniosek poddam do poparcia później, przy specyalnej debacie. Poseł Krzeczunowicz ma głos.

Poseł Krzeczunowicz. Nie mogę pominąć rzeczy, którą podniósł jeden z poprzednich mowców. Uskarzał się, że sprawę tak wielkiej wagi zepchnięto na ostatni czas. Kto nie jest członkiem Sejmu, mógłby myśleć, że zarzut ten uczyniony jest Księciu Marszałkowi, który układa porządek dzienny naszych obrad. Jednakże tak nie jest, bo komisya sejmowa, w której właśnie zasiadał mowca czyniący zarzut zepchnięcia sprawy, nie mogła wykończyć wcześniej swojej pracy. Nie mamy nawet w tej chwili drukowanego sprawozdania tej komisyi, tylko litografowane sprawozdanie rozdano w nielicznych egzemplarzach niektórym posłom, inni nie mają nawet sprawozdania w ręku.

Słyszeliśmy zarzut, że kontrakt z Siostrami Miłosierdzia, nakłada ciężary na miasto Lwów w dal ko większej mierze jak to dotąd było, i że Wydział krajowy do tego nie był uprawniony. Jestem wprawdzie tego zdania, że już by czas był uporządkować stanowczo stosunek między miastem Lwowem a szpitalem. Jednakże ten stosunek, jakkolwiek jeszcze nie uporządkowany, i ciężary jakie miasto Lwów ponosi przez pokrywanie jednej części kosztów szpitalnych, nie mogą być przeszkodą do uporządkowania służby szpitalnej.

Po wywodach poważanego jurysty Dr. Kabata, nie potrzebuję przytaczać nowych argumentów za tem zdaniem, że Sejm nie ma prawa uchwalać nieważności kontraktu, i że gdybyśmy w sądzie rozpoczęli proces o unieważnienie kontraktu, przegralibyśmy go.

Lecz zapytać jeszcze muszę, po co komisya stawia wniosek unieważnienia kontraktu z Siostrami Miłosierdzia? jaki cel zamierza osiągnąć przez takie unieważnienie?

W punkcie drugim swojego wniosku chce ta komisya, aby z temi samemi Siostrami Miłosierdzia zawarty był kontrakt nowy co do obsługi w szpitalu; komisya żąda jedynie, aby ten nowy kontrakt przedłożony był Sejmowi do zatwierdzenia i aby w nim zachowaną była zasada podporządkowania Sióstr Miłosierdzia pod Dyrekcyę szpitalu.

Zaprawdę, byłby to zły precedens, gdyby Sejm mieszał się tak dalece w administracyę, aby zatwierdzał kontrakty zdziałane w zakresie zarządu zakładów krajowych.

Co się zaś tyczy podporządkowania Sióstr Miłosierdzia pod Dyrekcyę szpitalną, to już jest zawarte w kontrakcie, który komisya unieważnić pragnie. Albowiem w §. 12. tego kontraktu stoi wyraźnie, że Siostry Miłosierdzia będą pod kontrolą Dyrekcyi szpitalnej, od której mają odbierać wskazówki obowiązujące, tyczące się przepisów lekarskich. Nadto §. 2. kontraktu wkłada na Siostry Miłosierdzia obowiązki, które one mają już z własnej reguły swego Zgromadzenia, a w tej regule znajduje się postanowienie, iż mają słuchać lekarzy i wykonywać ich polecenia.

Nietylko więc unieważnienie kontraktu już zawartego jest niemożliwem, lecz nawet w myśl wniosków komisyi, nie mamy przyczyny życzyć sobie tego unieważnienia.

Lecz może niektórzy z panów, nabywszy z mowy posła Kabata przekonania, że kontrakt wspomniony nie może być unieważnionym, zmienili to przekonanie w skutek mowy posła Gniewosza, który mniemał, że kontrakt ten nie tylko jest nieważny, ale winien być uważany jako nie istniejący, bo przed jego zawarciem powinno było nastąpić porozumienie z Rządem.

Szanowny poseł Dunajewski, który tę całą sprawę najlepiej wyjaśnił, powiedział, że młode władze są zazdrosne o swoje prawa i stosował to do Sejmu. Widzimy jednak, że i stare władze są

zazdrosne, szczególnie te, które przywykły mieszać się we wszystko. (Wesołość). Słyszeliśmy panowie od pana Komisarza rządowego, że zarząd funduszów i zakładów krajowych, pod pewnemi warunkami Wydziałowi krajowemu przez Rząd był oddany; że mianowicie zarząd szpitali oddany został pod warunkiem zachowywania obowiązujących dyrektywów i pod warunkiem, aby te dyrektywy w drodze konstytucyjnej, a w pewnych razach za porozumieniem się z Rządem zmieniane były. Pan Komisarz rządowy wnosił ztąd, że Wydział krajowy powinien był przed zawarciem kontraktu porozumieć się z Rządem pod pewnemi względami. Poseł Gniewosz poszedł o krok dalej i sądził, że gdy takie porozumienie nie nastąpiło, więc kontrakt ma być uważany jako nieistniejący.

Moi panowie! takie argumenta nie mogą pozostać w tej Izbie bez odpowiedzi. Zastanówmy się bliżej nad niemi. Oto dyrektywy, przepisy, mogą być dwojakiego rodzaju; jedne należące do Władzy ustawodawczej, drugie wchodzące w zakres administracyi. Sam pan Komisarz rządowy objawił zdanie, że Wydział krajowy zawierając kontrakt z Siostrami Miłosierdzia, nie wkroczył w zakres Władzy ustawodawczej, lecz spełnił czynność administracyjną. Według §. 26. statutu krajowego, który jest naszą konstytucyą, ma Wydział krajowy sprawować czynności swoje administracyjne i zdawać sprawę z tych czynności jedynie Sejmowi. W całym statucie nie ma ani jednego słowa, któreby wskazywało, że Wydział krajowy w swoich sprawach administracyjnych zawisłym jest od Rządu lub Rządowi odpowiedzialnym. Zdanie pana Komisarza rządowego, że Wydział krajowy powinien był porozumieć się z Rządem przed zawarciem kontraktu z Siostrami Miłosierdzia, polega jedynie na woli Rządu, objawionej przy oddaniu zarządu Wydziałowi krajowemu. Wola ta jednak nie może być obowiązującą, gdyż się sprzeciwia ustawie, gdyż się sprzeciwia statutowi krajowemu, który nie podporządkował Wydział krajowy Rządowi w sprawach należących do zakresu administracyi Wydziału krajowego.

Muszę w tej sprawie wspomnieć jeszcze o moich doświadczeniach własnych. Oto mieszkam w okolicy gdzie są Siostry Miłosierdzia, gdzie mają domy dla chorych, u których nie są jedynie służebnicami jak poseł Wolski żąda, mają tam także domy, w których same rządzą, nawet bez obcej kontroli, i przyjmują sobie własnych lekarzy.

(Poseł Wolski przerywa. Rozumi się jeżeli to są ich własne domy).

A tak, ich własne domy. Otóż ubodzy chorzy w tej okolicy, wolą iść do tych domów Sióstr Miłosierdzia, aniżeli do szpitali obwodowych, gdzie Sióstr Miłosierdzia nie ma. Przed chwilą poddał mi jeden z posłów przysłowie: „Przy dobrem pielęgnowaniu, nawet i lekarstwo nie zaszkodzi.“ (Wesołość).

Otóż ja spodziewam się, że w szpitalu lwowskim będzie pielęgnowanie Sióstr Miłosierdzia, i głównie z tej przyczyny, będę głosował przeciw wnioskom żądającym unieważnienia kontraktu ze Siostrami Miłosierdzia, będę głosował za wnioskiem posła Dra. Kabata, który żąda przejścia do porządku dziennego nad temi wnioskami (Brawo).

Poseł Gniewosz. Proszę o głos.

Marszałek. Nie mogę dać głosu, bobyśmy inaczej posiedzenie na wieczór jeszcze odroczyć musieli, gdyż wiele jest jeszcze rzeczy do załatwienia; a potem Izba żądała zamknięcia dyskusyi

Poseł Wolski (przerywa). Ja wnoszę zamknięcie posiedzenia.

Marszałek. Muszę się wytłómaczyć co do przewłoki tej sprawy. Prosiłem komisyę szpitalną o sprawozdanie przez trzy posiedzenia ciągle, lecz ponieważ nie mogła go prędko wygotować, a potem poseł Wolski jako sprawozdawca zachorował i otrzymał urlop, więc sprawa ta prędzej nie mogła być położoną na porządku dziennym.

Poseł Kulczycki. Dla izjasnenija faktu proszu o hołos.

Marszałek. Poseł Kulczycki ma głos.

Poseł Kulczycki. Pryczyna, kotora wnesenie toho sprawozdania ne wskoryła, jest taja, że nam nasz sprawozdatel zasłabł i oderżał urlop trydnewyj; musiłyśmo inuoho sprawozdatela wyznaczyty, a czas buł wże duże korotkij.

Marszałek. Ja też nie oskarzam komisyę, lecz mówię tylko, że komisya nie była w możności przedłożyć to sprawozdanie prędzej Wysokiej Izbie. Poseł sprawozdawca ma głos.

Sprawozdawca poseł Spławiński. Najprzód panu Krzeczunowiczowi muszę odpowiedzieć, lecz w krótkich słowach, gdyż widzę Izbę już bardzo znużoną. Mnie się zdaje, że panowie przeciwnicy wniosku komisyi, scharakteryzowali słabość dowodów swych tem, że jeden z najważniejszych i najgłówniejszych mowców postawił jako zasadę i główną podstawę swoich dalszych wywodów, że administracya mieści w sobie zarazem prawo zmiany w ustroju zakładu.

Tak ale nie jest, i my komisya wychodziliśmy z tej zasady, że co innego jest administrować, a co innego reorganizować. Administracya i reorganizacya mają swoje granice, jak mają swoje prawa, które należy szanować jeżeli porządek ma istnieć, bo tam gdzie porządku nie ma, tam nic dobrego być już nie może. My wychodziliśmy z tej zasady, że Wydział krajowy nic robić nie powinien, co do niego nienależy, bo Wydział krajowy jest ciałem wykonawczem a nie prawodawczem, i jeżeli ściśle tych granic nie będzie przestrzegał, to spowoduje się tem nieład i nieporządek, i wszystkie nasze instytucye autonomiczne i cały zarząd autonomiczny stanie się iluzorycznym jeżeli nie szkodliwym. Właśnie w zawarciu umowy widziała komisya, że Wydział krajowy przekroczył przyznane mu atrybucye, i to z ujmą praw Sejmowi przynależnych, a że przekroczył, to komisya w swem sprawozdaniu udowodniła, zaś pan Krzeczunowicz jako jeneralny mowca, ani szanowni posłowie przed nim mówiący, wcale tego zarzutu nie osłabili. Komisya stawiając wnioski swoje, wcale nie występuje przeciw Siostrom Miłosierdzia i nie patrzyła tu na żadne względy kościelne i religijne, bo rzeczywiście smutną by było rzeczą, gdybyśmy przy takich ważnych sprawach, gdzie idzie o dobro ludzkosci, mieli się sporzyć o uprzedzenia i względy religijne, jaki to zarzut dziś nas tu spotkał. My tego wszystkiego nie potrzebowaliśmy ażeby dojść do naszych wniosków, my mieliśmy li na oku prawo pisane, statut, którego ani Wydział krajowy, ani zaden z nas lekceważyć nie może, jestto bowiem prawo nasze i my pierwsi powinniśmy je uszanować.

Wedle przepisów statutu, Wydział krajowy nie był uprawniony do zawarcia na własną rękę takiej umowy ze Siostrami Miłosierdzia bez przyzwolenia Sejmu, co jest jak najwyraźniej w naszym statucie krajowym wyrażone w §. 25. (Czyta §. 25. statutu).

Proszę panów, czyż może coś więcej wyraźniej brzmieć i jaśniej być powiedzianem?

A więc Wydział krajowy nie jest upoważniony do systemizowania stanu osób i płacy urzędników i sług, lecz tylko Sejm; to jest rzecz jasna i dowodu żadnego nie potrzebuje.

Czy więc Wydział krajowy miał do tego prawo co uczynił, objaśnia nas wyraźnie §. 25. statutu, z którego osnowy wynika, że Wydział krajowy uczynił to, co uczynić jedynie mógł Sejm, a to zdaniem komisyi nie można nazwać czynem legalnym, i dlatego śmiało twierdzić można, że Wydział krajowy przekroczył przyzwolony mu zakres działania. Zarzut ten nasz nic nie zdoła osłabić, bo nikt z panów nie może nam dowieść, że §. 25. statutu nie zawiera tego, co powiada, że „Sejm krajowy stanowi o systemizowaniu stanu osób i płacy urzędników i sług Wydziału krajowego lub dla pojedyńczych przedmiotów administracyjnych ustanowić się mających“, tenże, tj. Sejm stanowi o sposobie ich nominacyi, o zasadach instrukcyi służbowej itd.

Głosy: Głośniej, głośniej! (ciągły niepokój w Izbie).

Sprawozdawca poseł Spławiński. Dalej powiada znowu §. 26. statutu, że „Wydział krajowy sprawuje zwyczajne czynności administracyjne, odnoszące się do majątku krajowego, funduszów krajowych i zakładów, oraz kieruje i kontroluje służbę, urzędników i sługi podwładne, z czego sprawę zdaje Sejmowi“. Gdy zaś przy tem wszystkiem dodamy to, co zawarte w protokole oddania funduszów i zakładów krajowych przez Namiestnictwo pod zarząd Wydziału krajowego, to musimy chcąc nie chcąc przyjść do tego przekonania, że Wydział krajowy zawarł umowę ze Siostrami Miłosierdzia, przekroczywszy swój zakres działania i istniejący stan prawny. W protokole oddawczym stoi (czyta):

„1. Świetny Wydział powinien należycie utrzymywać fundacyę i prawem przepisany cel i przeznaczenie tych instytutów, zachowywać ściśle dotyczące statuta i przepisy, dopóki w drodze prawodawczej jakiej zmianie nie ulegną, nareszcie dokładnie wypełniać obowiązki ciążące na funduszu krajowym i dotyczącym funduszu ordynackim. W szczególności zaś co do oddania właściwych szpitalów przywiązuje się warunek, ażeby w urządze-

niu normalnem tych zakładów jak też ustanowionych kosztach kuracyi, żadnej jakiejkolwiek zmiany nie zaprowadzać bez zasięgnięcia zdania i zezwolenia Władzy krajowej.

2. Zastrzega się używanie szpitalu i zakładów położniczych, do celów naukowych.

3. Nominacya Dyrektora powszechnego lwowskiego szpitalu, szpitalów św. Łazarza i św. Ducha w Krakowie, nareszcie nominacya profesorów pełniących obowiązki prymaryuszów, zachowuje się Jego ces. król. Apostolskiej Mości po wysłuchaniu świetnego Wydziału. Nominacya asystentów klinicznych, wychodzić ma od medyczno-chirurgicznego ciała naukowego. Nominacya zaś reszty służby lekarskiej i administracyjnej, przejdzie na świetny Wydział, wszelako z tym warunkiem, że przy nominacyi prymaryuszów którzy nie są profesorami, ale do udzielania nauk się używają, świetny Wydział zasięgnie zdania Władzy krajowej, a przy ustanawianiu klinicznych akuszerek, medyczno-klinicznego ciała naukowego.

Głosy: (Po przeczytaniu). Fałszywe tłómaczenie z niemieckiego. (Niepokój).

Sprawozdawca poseł Spławiński. Zdaje mi się, że język polski jest językiem urzędowym Wydziału krajowego, i sam Wydział krajowy nam ten dokument przedłożył bez wszelkiego zastrzeżenia i uwag, więc nie można przyjąć aby ten dokument miał być złem tłómaczeniem z niemieckiego oryginału.... (ciągły niepokój i gwar) na podstawie tego więc dokumentu naszą całą pracę opieraliśmy, a jeżeli to jest fałszywe tłómaczenie, to nie my, lecz tylko ci co nam go przedłożyli, za sąd nasz odpowiadać powinni. (Niepokój i gwar w Izbie). Wypowiedziałem że Wydział krajowy już podług §fu 25. i 26. statutu krajowego przekroczył swój zakres działania, zawierając umowę ze Siostrami Miłosierdzia, i że stojąc na tem stanowisku musimy powiedzieć, że kontrakt ten jest nieważny i Sejmu w niczem nie obowiązuje. Sądzę że unieważnić tę umowę mamy prawo, i powinniśmy to uczynić przez wzgląd na interes kraju i na zasadę prawną. A że szpital jako zakład jest własnością kraju, zaś Sejm jako Reprezentant kraju rządzi tym szpitalem, a więc kieruje wszystkiemi jego sprawami tj. szpital jest pod jego władzą, więc Sejm musi być uważany jako właściciel tego zakładu, i praw, jakie mu z tego tytułu przysługują, ani na chwilę zaniedbywać nie może a nawet niema prawa.

Prawa właściciela są nam wszystkim znane, ich zatracać nam nie wolno, a przedewszystkiem nie możemy dozwolić, ażeby nasz pełnomocnik li do administracyi powołany, nadwerężał nasze prawa materyalne, które zasługują na tem większe poszanowanie, bo to są prawa Reprezentacyi krajowej. (Ciągły niepokój i gwar w Izbie). Jeżeli więc nasz pełnomocnik nie działał w granicach mu przepisanych, to w obec takich okoliczności zdziałany akt przez niego, nas obowiązywać nie może nigdy, i aby do tego wniosku przyjść, nie potrzeba ani procesu ani innych środków nadzwyczajnych. Dość jest wypowiedzieć, że akt ten nieprawnie zawarty nie obowiązuje nas. Otóż ja w tej sprawie sam sądzę, że ta umowa zupełnie dla Sejmu nie jest obowiązującą, i jakkolwiek powiedzieć muszę, że ta umowa jest nieważną i Sejm nieobowiązującą, jednakowoż twierdzeniem takiem ani wnioskiem komisyi nie wnosimy uchwalenie wotum nieufności Wydziałowi krajowemu. Od tego panowie komisya wasza była daleką, ponieważ nigdy nie przypisywała i nie przypisuje złej woli Wydziałowi krajowemu; i rzeczywiście gdybyśmy widzieli złą wolę, musielibyśmy postawić wniosek nawet na udzielenie wotum nieufności, ponieważ Wydział krajowy przez zawarcie tej umowy w takim razie, przekroczyłby nietylko granice zakresu swego działania, ale ze świadomością poświęciłby był interes i dobro zakładu ubocznym względom. Przy takich okolicznościach nikt z panów nie mógłby się powstrzymać od udzielenia wotum nieufności.

Te zaś okoliczności nie istnieją, więc jesteśmy dalecy od tego, ażebyśmy mogli dawać Wydziałowi krajowemu wotum nieufności. Sądzę, że choć pokrótce w ten sposób odparłem niektóre zarzuty, czynione wnioskom komisyi. Co się tyczy kosztów, jeszcze mam tylko powiedzieć, że poseł Dunajewski źle zrozumiał nas, jeżeli mniemał, że my przeciw umowie występujemy dla wielkich kosztów, jakie taż za sobą pociąga, a zapoznajemy względy ludzkości, które tu na pierwszem miejscu stać powinny, nie zaś wzgląd na koszta z tą umową połączone, które obciążają fundusz krajowy.

Przeciwnie, my widzieliśmy w zawartej umowie najprzód zupełnie mylne zapatrywanie się, jakoby oddanie obsługi Siostrom Miłosierdzia miało

na korzyść zakładu i chorych wypaść, owszem w podporządkowaniu leczenia chorych, obsłudze chorych widzimy i widzieć musimy zapoznanie prawdziwego celu takiego zakładu, widzimy i widzieć musimy poświęcanie rzeczy głównej dla rzeczy ubocznej. W zawarciu tej umowy widzimy i widzieć musimy dalej pogwałcenie względów materyalnych kraju, który większe ciężary ponosić ztąd będzie, pogwałcenie autonomicznych praw osobom trzecim przysługujących, za czem przemawia silnie ta okoliczność, że Wydział krajowy nałożył takie ciężary na gminę miasta Lwowa i na fundusze krajowe. Co się tyczy wniosku pana Dunajewskiego, powiedzieć muszę, wniosek ten zupełnie w tej chwili nie byłby na miejscu dla tego, że jeżeli umowa zostanie w swej mocy nietkniętą, to wtedy nie ma ani możności ani pory, ażeby życzenia pana Dunajewskiego Wydział krajowy uwzględniał, czekać zaś na uwzględnienie tych wskazówek i życzeń, aż niegdyś ta umowa zgaśnie, nie wiem czyby się na co przydało. To samo muszę się sprzeciwić jak najmocniej wnioskowi posła Kabata, jako wprost przeciw wnioskowi komisyi wymierzonemu, i upraszam aby Wysoka Izba raczyła tak wniosek pana Dunajewskiego jak i pana Kabata odrzucić, zaś wniosek komisyi przyjąć, który dalej przez wzgląd na spóźnioną porę i znużenie Wysokiej Izby uzasadniać nie będę, lecz odwołuję się na to, co w tej mierze panowie Wolski i Gniewosz wypowiedzieli.

Poseł Haller. Proszę o głos.

Marszałek. Poseł Haller ma głos jako referent tej sprawy w Wydziale krajowym.

Poseł Haller. Spóźniona pora i znużenie Wysokiej Izby, nie pozwalają mi zbijać po szczególe twierdzeń zawartych w sprawozdaniu komisyi i podanych przez mowców, którzy jej wniosków bronili. Zmuszony przecież jestem prosić Wysoką Izbę o chwilę cierpliwości dla sprostowania niektórych szczegółów podanych w sprawozdaniu.

Nad kwestyą prawną zastanawiać się nie myślę, wyręczyli mnie w tem poprzedni mowcy, i głos mój mógłby tylko osłabić ich dowody, nie poprzeć. Pozwolę sobie jednak podnieść ustęp z mowy szanownego sprawozdawcy, w którym twierdził, że i szpital jest własnością kraju, a że Sejm własnością kraju zarządza, szpital stanowi więc niejako własność Sejmu. Z czego ma wynikać, że wolno Sejmowi jako właścicielowi orzec, iż kontrakt do własności tej odnoszący się jest nieważny. Sądziłem dotąd, iż nie właściciel, tylko Sąd może o ważności kontraktu orzekać; twierdzenie szanownego sprawozdawcy nie potrafiło mię też przekonać, ażebym się mylił pod tym względem.

Przystępując do sprawozdania komisyi, zwracam najprzód uwagę Wysokiej Izby na twierdzenie w punkcie I. zawarte, jakoby Siostrom Miłosierdzia przyznane były w kontrakcie prerogatywy. Nie są to prerogatywy lecz obowiązki, czyż bowiem do prerogatyw należy usługiwanie chorym, doglądanie praczek, wydawanie do sal czystej bielizny a odbieranie brudnej, albo nakoniec oddanie przełożonej klucza od furty wewnętrznej, który teraz znajduje się w ręku odźwiernego? Nie sąż to raczej obowiązki niemiłe?

W punkcie II. sprawozdania wyliczane są koszta utrzymania Sióstr. Są one niezmiernie przesadzone.

I tak: na sprzęty dla Sióstr potrzebne dostaną rzeczywiście	5.200 złr.
koszta podróży wyniosą najwyżej .	260 „
na koszta urządzenia mieszkania, chociaż zapewne tyle nie wyniosą, kładę .	800 „
Razem potrzeba więc jednorazowo .	6.260 złr.

Roczne utrzymanie Sióstr wyniesie, na 26 Sióstr po 200 złr.	5.200 złr.
Opał w stosunku do 4.680 złr., tj. do tego, co kosztuje w całym szpitalu .	200 „
Oświetlenie w tymże stosunku (w całym szpitalu 1.160 złr.)	60 „
Pranie podobnież 200 do	300 „
Utrzymanie 6 postulantek	720 „
Procent od kapitału 6.260 złr. wydanego na pierwsze wprowadzenie po 6%	380 „
Koszta choroby, pogrzeby, podróże . .	240 „
Razem . .	7.100 złr.

Utrzymanie sprzętów	200 złr.
Utrzymanie 5 emerytek (Przybędzie po 10 latach)	600 „

Za to oszczędzi się:

Z 92 dozorców i dozorczyń ubędzie około 30 po 130 złr. w przecięciu rachując	3.900 „
Magazynier, jego pomocnik i dozorca domu	754 „
Razem . .	4.654 złr.

Oprócz tego oszczędzi się na lekarstwach najmniej 4.000 złr., gdyż rubryka ta będzie w roku bieżącym kosztowała o 8.000 złr. więcej, jak w zeszłym przy równej prawie liczbie chorych. To zwiększenie kosztów pochodzi z podwyższenia ceny robót aptekarskich, które według kontraktu w znacznej części będą wykonywane przez Siostry Miłosierdzia.

Ani tych oszczędności naprzód ściśle oznaczyć, ani innych na bieliźnie itp. nawet w przybliżeniu obrachować nie podobna, dla tego nie brał ich Wydział krajowy w rachunek.

Zostawiając do sposobniejszej chwili lepsze wyświecenie całej tej sprawy, kończę prośbą, ażeby Wysoka Izba chciała przyjąć wniosek posła Dunajewskiego.

Marszałek. Poseł Kraiński ma głos.

Poseł Kraiński. Wyrzeczone było tu powtórnie zdanie, że Wydział krajowy dopuścił się przekroczenia w zakresie działania, a jakoby postąpił przeciw postanowieniu §fu 25. Paragraf ten statutu krajowego opiewa (czyta):

„Sejm krajowy stanowi o systemizowaniu stanu osób i płacy urzędników i sług, Wydziałowi krajowemu przydzielić, lub dla pojedyńczych przedmiotów administracyjnych ustanowić się mających; tenże stanowi o sposobie ich nominacyi i dyscyplinarnego z nimi postępowania, o pensyach i zaopatrzeniach, tudzież o zasadach instrukcyi, jakie onymze celem wykonywania służby udzielone być mają“.

Ten paragraf odnosi się do systemizowania sług, ale nie do sług takich, o których tu właśnie co do szpitalu mowa. Słudzy systemizowani są tacy, którym już wyznaczone bywają niektóre atrybucye, zwykle urzędnikom systemizowanym przyznawane, jak to bywa np. przy systemizowaniu woźnych, portiera i tym podobnych sług; inna kategorya sług przyjmuje się na czas oznaczony lub nieograniczony, którzy to słudzy każdego dnia oddaleni być mogą i bywają, nietylko za większe przekroczenia, ale i za pomniejsze uchybienia. Tacy słudzy oddaleni być mogą bez przeprowadzenia jakiegobądź postępowania dyscyplinarnego. Zupełnie inna jest kategorya sług, o których zawarto kontrakt z Siostrami Miłosierdzia dla szpitalu we Lwowie, a inna, o których §. 25. mówi. Pierwsza bywa systemizowaną, ostatnia nienależy do sług systemizowanych. Dlatego też Wydział krajowy, zawierając z Siostrami Miłosierdzia kontrakt, wyraźnie wymówił sobie, że wolno każdego czasu wymówić ten kontrakt. Prawda zastrzeżonem jest, że sześć miesięcy jeszcze nadal mają pozostać Siostry Miłosierdzia w szpitalu. To jest to samo, jak sługę przed terminem oddalając, musimy mu dać dzień, czy dwa, czy trzy dni czasu, ażeby mógł sobie inne miejsce wyszukać.

Dla tego też §. 25. nie da się tu w obecnym wypadku zastosować i nie można Wydziałowi krajowemu imputować, że postąpił sobie przeciw postanowieniu statutu i że tworzył sługi systemizowane przy szpitalu. Przyjęcie sług nastąpiło dla pielęgnowania chorych, którzy jak dotychczasowi za wypowiedzeniem od służby oddaleni być mogą; paragraf zaś odnosi się tylko do systemizowania sług.

Marszałek. Przystąpimy do głosowania. Przedewszystkiem poddam pod głosowanie wniosek przejścia do porządku dziennego, który postawił poseł Kabat. Proszę go odczytać.

Głosy: Poseł Kabat zgadza się z wnioskiem posła Dunajewskiego.

Marszałek. Więc poddam pod głosowanie wniosek posła Dunajewskiego.

Głosy: Najprzód wniosek posła Kabata.

Poseł Dunajewski. Poseł Kabat postawił wniosek prostego przejścia do porządku dziennego, ja zaś postawiłem wniosek umotywowanego przejścia do porządku dziennego, zdaje mi się więc, że wniosek kolegi Kabata powinien pierwej przyjść pod głosowanie.

Marszałek. Kto jest za prostem przejściem do porządku dziennego, zechce wstać. (Mniejszość). Jest mniejszość. Teraz wniosek posła Dunajewskiego, ażeby przejść do umotywowanego porządku dziennego.

Głosy: Prosimy o odczytanie.

Sprawozdawca poseł Spławiński (czyta wniosek posła Dunajewskiego).

Marszałek. Kto jest za tym wnioskiem, zechce wstać. (Większość). Jest większość, a zatem samem upadają i poprawki posła Gniewosza.

Jest jeszcze wiele spraw na porządku dziennym; może się zejdziemy dziś o godzinie 6. wieczorem, ażeby porządek dzienny wyczerpać.

(Wielki niepokój w Izbie i wołania: Odroczyć juz Sejm, odroczyć! Nie będzie kompletu).

Marszałek. Ponieważ trudno, aby się mogła o godzinie 6. zebrać ilość panów członków do powzięcia uchwał potrzebna, więc na teraz kończymy naszą pracę. Ogłaszam Sejm za odroczony aż do dalszej decyzyi Najjaśniejszego Pana, zaś porządek dzienny poda się panom posłom osobno do wiadomości, jak Sejm będzie na nowo zwołany.

Dzisiejsze posiedzenie zamknięte.

(Koniec posiedzenia o godzinie 4¼ popołudniu).